'zine #2

RAPORT Z HOLY REC.

THERION
SAMAEL
NEOLITHIC
VADER
GODSEND
MORBID ANGEL

PANDEMONIUM ◆ SOLITARY ◆ CHRIST AGONY
CEMETERY OF SCREAM ◆ YSIGIM ◆ INSANE
CORRUPTION ◆ SHADE ◆ ETERNAL DEFORMITY

Cześć !

Witam wszystkich po raz drugi i miejmy nadzieję, że nie ostatni. Jak już zapewne zdążyliście zauważyć, #2 jest profesjonalniej wydany od numeru pierwszego. Na pewno dzięki tej niezbędnej zmianie mogła zwiększyć się objętość pisemka, jego przejrzystość, oraz ilość prezentowanego materiału. Tak więc myślę, że w #2 każdy znajdzie coś dla siebie...

Chciałbym także w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy przyczynili się choćby w najmniejszym stopniu do powstania tego numeru.

Wspierajcie podziemie !
Do następnego razu !

Redakcja

SPIS TREŚCI

NEWS ...3
THERION ...4
SAMAEL ...7
MORBID ANGEL ...8
CORRUPTION ...9
ETERNAL DEFORMITY ...10
PANDEMONIUM ...13
CARRION OF TORRENT ...15
SORCERER ...17
GODSEND ...18
EPILEPSY ...19
CEMETERY OF SCREAM ...21
FAN-CLUB SACRIVERSUM ...23
THE OTHER SIDE ...24
RAPORT Z HOLY RECORDS ...25
BEHEMOTH ...27
NEOLITHIC ...28
SHADE ...30
ACT OF GRACE ...31
SOLITARY ...32
DEMOLITION ...34
VADER ...36
GARDEN OF WORM ...38
DIFFERENT STATE ...39
INSANE ...40
SIRRAH ...42
RECENZJE ...44
YSIGIM ...47
CHRIST AGONY ...50
IMMORTAL VISIONS ...52
RAPORT ZE SCENY POLSKIEJ ...54
AZAZEL ...58

Okładka: NEOLITHIC

Redaguje:
Marcin Ratyński

Współpraca:
Łukasz Kawęcki
Adam Hanzel
Adam Oronowicz
Grzegorz Pucek
Tomasz Franczak

Skład komputerowy:
Jacek Komorowski
ul. Chrobrego 1/35
08-119 Siedlce

Grafika:
Grzegorz Pucek

Adres redakcji:
"FULLMOON 'zine"
Marcin Ratyński
ul. Chrobrego 2/63
08-119 Siedlce

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, obróbki i komentowania przysłanych materiałów

W #2 wykorzystano również grafiki H. R. Giger'a

NEWS

☆ Nuclear Blast Rec. z Niemiec proponuje EP-ki: PYOGENESIS - "Waves To Erotasia", MESHUGGAH - "None" i BENEDICTION - "The Grotesque - Ashen Epitaph".

☆ "Until Eternity Ends" to EP szwedzkiej kapeli EDGE OF SANITY. Samej grupy chyba nikomu nie trzeba przedstawiać. EP-ka ukazała się nakładem Black Mark Prod. i zawiera 4 utwory: "Until Eternity Ends", "Eternal Eclipse", "Bleed", "Invisible Sun" (cover THE POLICE). Dodam jeszcze, że Szwedzi zmienili sobie logo.

☆ Zmiana logosa nie ominęła również innej szwedzkiej grupy, a mianowicie TIAMAT. Nowa płyta "Wildhoney" jest jeszcze lepsza od "Clouds". Nagrań dokonano w Woodhouse Studio w Dortmundzie, a za konsoletą siedział nie kto inny, jak dobry znajomy z DESPAIR, czyli Waldemar Sorychta. Okładka jest bardzo ciekawa i utrzymana głównie w pomarańczowym kolorze. Płytę wydaje Century Media Rec. Oto jej program: "Wildhoney", "Whatever That Hurts", "The Ar", "25th Floor", "Gaia", "Visionaire", "Kaleidoscope", "Do You Dream Of Me?", "Planets", "A Pocket Size Sun".

☆ ATROCITY z Niemiec również wypuściło na rynek swój trzeci krążek pt. "Blut". Całość prezentuje się bardzo dobrze. Grupa stworzyła dość ciekawy sound z lekkimi wpływami horroru.

☆ Peaceville Rec. Również nie próżnuje i wydała niedawno EP ANATHEMY-"Pentecost III" z pięcioma utworami: "Kingdom", "Mine Is Yours To Drown In (Ours Is The New Tribe)", "We The Gods", "Guitar Opera" i "Memento Mori".

☆ Fiński BELIAL firmuje już swój nowy, drugi album. Muzycznie grupa prezentuje się dość dobrze. Słychać, że mamy do czynienia z death/black metalem. Jednak dodatkowego smaczku dodają klawisze i miejscami wręcz rockowe zagrania. Na minus można zaliczyć za bardzo wysuniętą do przodu perkusję i wokal, który jest najsłabszym punktem tego wydawnictwa.

☆ Sick Rec. to nowa wytwórnia... Andrzeja Mackiewicza, znanego jeszcze do niedawna ze współpracy z Loud Out Rec. Z tego co wiem Sick Rec. planuje jesienią'94 wydać płyty: CORRUPTION - "Ecstasy" i VIOLENT DIRGE - "Craving".

☆ Najnowszy materiał CHRIST AGONY zatytułowany jest "Daemoonseth Act II" (Carnage Rec.) i ukazał się 26.09.1994.

☆ Młoda polska wytwórnia I&E/S.P.M. Rec., po dość ciekawych taśmach GARDEN OF WORM i INSANE, ma do zaoferowania trzy nowe pozycje. Są to: DIFFERENT STATE - "Grain" (psycho heavy industrial music - recenzja w numerze), THORN - "My Journey" (black death metal) i ARMY OF LIGNOZA - "Songs Of Weakness" (heavy symphonic doom). W celu uzyskania większej ilości informacji piszcie na adres: I&E/S.P.M. Records, P.O. BOX 52, 09-100 Płońsk.

☆ Łódzkie PANDEMONIUM nie próżnuje. Po dość średnim i monotonnym "The Ancient Catatonia" (początek '94) promuje już swój drugi, duży krążek zatytułowany "Domain". Co za tempo!

Inne nowości płytowe: GRAVE - "Soulless" (Century Media), ACHERON - "Satanic Victory" (Lethal), SCORN - "Evanescence" (Earache), EDGE OF SANITY - "Purgatory Afterglow" (Black Mark), MESSIAH - "Underground" (Noise), ANATHEMA - "Rise Pantheon Dreams" (Peaceville), CEMETARY - "Black Vanity" (Black Mark), PYOGENESIS - "Sweet X - rated Nothings" (Nuclear Blast), HYPOCRISY - "The Fourth Dimensions" (Nuclear Blast), AT THE GATES - "Terminal Spirit Disease" (Peaceville), BOLT THROWER - "For Victory" (Earache), ORPHANED LAND - "Sahara" (Holy), DESULTORY - "Bitterness" (Metal Blade), MERCILESS - "Unbound" (House Of Kicks), MEMENTO MORI - "Life, Death And Other Morbid Tales" (Black Mark), DARK THRONE - "Transilvanian Hunger" (Peaceville), GODFLESH - "Merciless" (Earache), GOREFEST - "Erase" (Nuclear Blast), FURBOWL - "The Autumn Years" (Black Mark).

THERION

Christopher Johnsson, twórczy szkielet wielu bardziej lub mniej znanych grup, wydaje się być człowiekiem śmiało pokonującym kolejne szczeble drabiny prowadzącej do muzycznego Olimpu. I choć nie zostanie on kolejnym członkiem boskiego Panteonu, czy tylko Prometeuszem, niosącym ludzkości miast świętego ognia natchnione dźwięki, wprawiające w zachwyt samą Polihymnię. Mimo tego, iż jego odwieczne dążenie ku oryginalności przysparza mu tym nowych fanów, co i wrogów (zaiste) to i tak chylę przed nim czoło. Przed człowiekiem dojrzałym, muzycznie nieskończenie płodnym, a przede wszystkim wielce ambitnym.

- THERION to bez wątpienia jedna z najlepszych obecnie grup metalowych, jednakże droga ku szczytom wcale nie była usłana różami. Opowiedz mi proszę o "szarych" początkach, o dniu, w którym pierwszy raz do ręki wziąłeś gitarę.

- Zespół założyłem latem 1988. W roku 1989 wydaliśmy aż dwie demówki, które zagwarantowały nam dość mocną pozycję w podziemiu. Później dla House Of Kicks Rec. Zrealizowaliśmy mini - LP, który bardzo szybko się sprzedał. A po kilkunastu tygodniach od tego momentu podpisaliśmy swój pierwszy prawdziwy kontrakt płytowy i to był wtedy nasz największy sukces. A co się stało potem? Każdy chyba wie. Trzy kolejne płyty. mnóstwo koncertów...

Kiedy zacząłem grać na gitarze? To było miesiąc przed założeniem THERION, przedtem grałem na basie, chyba z rok. Zaliczyłem w międzyczasie sporo kapel, między innymi BLIZKRIEG, w której to występowało również dwóch późniejszych członków i założycieli THERION.

Taka to była moja droga, choć w tej chwili przypomniało mi się, że pod szyldem THERION graliśmy w zasadzie już w 1987r., ale wtedy uprawialiśmy tandetną miksturę thrashu i heavy metalu...

- Czy dotychczasowy przebieg Twojej kariery jest w pewnym stopniu urzeczywistnieniem wcześnie założonych planów, czy nawet dziecięcych marzeń?

- Muszę Ci powiedzieć, że tak. Od zawsze śniłem o graniu, koncertach, światowych trasach, popularności. Już jako dziecko marzyłem o pracy w studio, wydawaniu kolejnych płyt.

- Porozmawiajmy przez moment o przeszłości THERION. W ciągu tych paru lat przez grupę przewinęło się wielu muzyków. Wydaje się, że jesteś tym, który rządzi i dzieli.

- Faktycznie nie jeden muzyk został już wykopany z zespołu. Trudno jest mi jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Ci, którzy odeszli, musieli to uczynić, gdyż chcieli podążać inną drogą, nie mieli żadnego interesu w tym co robią, brakowało im zaangażowania, a to już nie dobrze. Potrzebuję ludzi, którzy wiedzą co robią i wierzą w to. Stawiam wszystko na jedną kartę, albo sukces albo nic.

- Zawsze pragnąłem zadać Tobie jedno pytanie, a mianowicie... pomiędzy "... Of Darkness", który dla wielu z nas jest typowym death metalowym albumem, a wielce progresywnym "Beyond Sanctorum" zaszła w Waszej muzyce ogromna metamorfoza. Co się wtedy wydarzyło w zespole między 1991, a 1992?

- Zacznijmy od tego, że "... Of Darkness" został nagrany pod koniec 1990 roku, a utwory, które weszły w jego skład napisaliśmy dużo wcześniej, gdzieś w latach 1988-89. Jak na tamte czasy nie był to wcale typowy death metal. THERION zawsze dążył ku daleko idącej progresywności i oryginalności. Dopiero w latach późniejszych pozostałe grupy złapały podobny styl grania, jednakże my zawsze idziemy do przodu. Ciągle szukamy niekonwencjonalnych rozwiązań. A to co wtedy zrobiliśmy na "Beyond Sanctorum" jest chyba najlepszym na to dowodem. W dalszym ciągu chcemy być i będziemy oryginalni.

- "Symphony Masses Ho Drakon Ho Megas" - trzecia duża płyta w dorobku THERION. Kontynuacja wcześniejszych założeń o jak najbardziej błyskotliwej, a

zarazem zaskakującej muzyce. Słychać tu wiele wpływów grup heavy metalowych z połowy lat osiemdziesiątych. Czy często powracasz do tych starych "poczciwych", HELLOWEEN, KING DIAMOND...

- Raczej nie przepadam za HELLOWEEN, za to cholernie działa na mnie KING DIAMOND. To wspaniały człowiek, który gra doskonałą muzykę, bardzo go lubię. Jednakże nie chciałbym aby ktoś pomyślał, że to właśnie jego krążki wywarły na mnie największy wpływ. Dla mnie prawdziwymi korzeniami są takie grupy, jak: ACCEPT, JUDAS PRIEST, IRON MAIDEN, SAXON, MANOWAR, ULI JON ROTH, DEMON, etc.

- Proszę cię teraz o parę słów na temat Twoich nowych utworów (nowych inspiracji?). Czego możemy oczekiwać od nadchodzącego materiału?

- Czeka Was ciąg dalszy wielkich niespodzianek, do jakich chyba już zdążyliśmy przyzwyczaić naszych fanów. Nowe utwory są totalnie różne od poprzednich, jest to zupełnie inna muzyka. W tej chwili mogę Ci zdradzić tylko tyle.

- Czwartą płytą THERION będzie ... Proszę o kolejną partię szczegółów, czyli nieśmiertelne: z kim, gdzie, kiedy?

- Cóż, ciągniesz mnie za język... Mogę Ci powiedzieć tylko tyle, że płyta najprawdopodobniej będzie nosiła tytuł "Lepaca Kliffoth". Do studia planujemy wejść latem.

- THERION był jednym z pierwszych zespołów, który zrezygnował z usług (nie) sławnego Sunlight Studio. Thomas Skogsberg i jego placówka nie należą już do Twoich faworytów, często o tym wspominasz. Jednak pierwszą płytę nagraliście właśnie tam...

- Tak, faktycznie byliśmy jednymi z pierwszych, którzy nagrywali pod okiem Skogsberga w jego studio. Przed nami uczynili to jeszcze TREBLINKA (teraz TIAMAT), NIHILIST (teraz ENTOMBED), MORBID i DESULTORY (zapomniałeś o CARNAGE, który nagrywał znakomitą "Dark Recolletion" dwa miesiące po ENTOMBED, a osiem miesięcy przed DESULTORY - autor). Główną przyczyną, która spowodowała nasze odejście był fakt, iż nie chcieliśmy aby nasze płyty miały tak standardowe brzmienie z jakimi kojarzy się Skogsberg. Nie było tam praktycznie żadnych możliwości poeksperymentowania.

- Kolejną oryginalną stroną Twojej twórczej osobowości są teksty, a w szczególności te z "Ho Drakon...". Jednak słowa napisane w starożytnych językach są niezrozumiałe dla większości słuchaczy, ich znaczenie znasz tylko Ty. Jaki to ma więc sens, l'art pour l'art?

- Tak zgodzę się z tobą, ale zauważ, że wielu fanom wydaje się, że znają język angielski na jakimś tam poziomie. A prawda jest taka, że umieją go słabo lub prawie wcale, ale nie w tym rzecz. OK, przyznam się uczciwie, teksty piszę tylko i wyłącznie przez wzgląd na siebie. To są moje przemyślenia, spostrzeżenia. Wystarczy mi jeśli ja je rozumiem i czuję. Nie piszę z myślą o innych, których być może interesują moje słowa lub nie. Nie wnikam w to. Teksty traktuję bardzo osobiście.

- Christopher, jesteś członkiem pewnego okultystycznego stowarzyszenia. Opowiedz proszę o tej sferze Twojej codzienności. Pamiętam, że kiedyś powiedziałeś: "jestem filozofem ciemności".

- Moje życie to sex, magia i rock & roll! Prócz muzyki i seksu tylko okultyzm jest dziedziną, która mnie ogromnie interesuje i pociąga. Dlatego też należę do towarzystwa, które nosi nazwę "Dragon Rouge". Zajmujemy się tam różnymi praktykami, jak na przykład astralnymi projekcjami, wzbudzaniem snów, etc. za wyjątkiem filozofii.

- A więc nie filozof, ale praktyk ciemności(?) Christopher, jakie jest Twoje zdanie na temat przemocy, nienawiści, wojny... czyli elementów, z którymi jakże często spotykamy się w naszym życiu doczesnym. Wydaje się, że ostatnio w Norwegii obudziło się zło... Nie lubię tego tematu, ale trudno przejść obok niego bez zdania komentarza. Tacy ludzie jak Count (?) Grishnackh czy Ihsahn przetransformowali się jednej nocy w bezmyślne zwierzęta. To śmieszne, ale zarazem alarmujące.

- Mówiąc zupełnie uczciwie, wcale nie obawiam się tych ludzi i nie uważam, aby któraś z ich gróźb czy wyroków mogła mnie dotknąć. To tylko ich czcze gadanie. Kiedyś także byłem młody i w moim ciele odzywał się duch rebelii. Głosiłem wiele haseł i wypowiadałem różne niestworzone historie. Nigdy jednak nie posuwałem się za daleko.

Byłem buntownikiem, ale nie przekraczałem tej niewidzialnej bariery. Moją jedyną reakcją na poczynania "znanych" Norwegów jest tylko i wyłącznie śmiech.

- Jak długo według Ciebie będzie trwała obecna sytuacja w Norwegii? Kiedy w końcu skończy się to pseudowojowanie?

- Właściwie to już się skończyło. Wszyscy moi wrogowie, jak również i tych dwóch panów, których imiona wcześniej wymieniłeś, są już w więzieniu, nie żyją, albo są po prostu zbyt słabi by kogoś dręczyć. Jako ciekawostkę mogę podać fakt, iż Euronymous zginął w dniu moich urodzin, to ci dopiero zbieg okoliczności.

- Proponuję zakończyć rozmowę na te nieprzyjemne tematy. W ubiegłym roku odwiedziliście Polskę, goszcząc na "Metalmanii". Jak wspominasz te chwile?

- To była cudowna sprawa, graliśmy dla 4000 ludzi, razem z DEATH, CARCASS, CANNIBAL CORPSE, MESSIAH i paroma polskimi grupami. Długo nie zapomnę tego koncertu, chociaż nagłośnienie pozostawiało sporo do życzenia (jak na taki festiwal). Polska publiczność jest wspaniała. Mam nadzieję, że wkrótce tu wrócimy. Chciałbym aby w przyszłości zamiast jednego koncertu zagrać kilka w różnych miejscach, wiesz takie mini-tour. Chyba tak zrobimy.

- Jak w tej chwili przedstawia się Wasz rozkład jazdy. Kiedy zaszczycicie nas jeszcze raz swym show? Czy wspomniane przez Ciebie mini - tour to bardzo odległa perspektywa?

- Właściwie Piotr (nasz perkusista) ma kontakt tylko z jednym człowiekiem, który byłby w stanie zorganizować kilka koncertów. Chciałbym abyśmy zagrali w Polsce jak najszybciej. Może jeszcze późnym latem lub jesienią. Jednak czy coś z tego wyjdzie? Zobaczymy...

- Wiem Chris, że w tej chwili jesteś również członkiem szwajcarskiego MESSIAH. To ciekawe pociągnięcie zważywszy na odległość dzielącą Skandynawię i Szwajcarię.

- Wszystko zaczęło się od tego, że kiedyś chłopcy z MESSIAH poprosili mnie abym zaśpiewał na ich nowym albumie, jako sesyjny wokalista. Zgodziłem się na to, gdyż wydało mi się to interesujące, a zarazem zabawne. Później zaproponowali mi udział w tournee, również i na to przystałem. Podczas koncertów złożono mi oficjalną ofertę bym został stałym członkiem grupy, a nie tylko sesyjnym muzykiem. Zaakceptowałem ją i od tej pory wnoszę również swój wkład w tworzoną muzykę, piszę teksty. Daje mi to sposobność do kontynuacji na szerszą skalę mojej współpracy z MESSIAH i mam nadzieję, że przyniesie to prócz satysfakcji, również jakiś wymierny sukces.

Gram w Szwecji, materiał dla MESSIAH nagrywam na taśmie PA-SYSTEM. Na próby do Szwajcarii latam co dwa tygodnie. Praktycznie za darmo, stąd na prawdę nie ma dla mnie problemu by mieszkając w Szwecji, grać razem ze szwajcarskim zespołem.

- THERION, CARBONIZED, THE ROBOTS, MESSIAH... co dalej?

- CARBONIZED to tylko zespół studyjny i nie zabiera mi zbyt wiele czasu. Wydaliśmy już drugą płytę, mamy parę numerów na nowy krążek, ale w tej chwili nie myślimy nad dalszym materiałem. Zrobiliśmy sobie małą przerwę. Dopiero w przyszłym roku weźmiemy się ostro do pracy.

Nie jestem członkiem THE ROBOTS, w tej grupie udziela się tylko Piotr.

Skąd na to wszystko biorę czas? Po prostu muzyka to całe moje życie. Często nie wyrabiam z różnymi innymi rzeczami, ale na granie zawsze mam czas!

- Ciągle zastanawiam się, skąd czerpiesz energię na te wszystkie projekty. Poszczególne zespoły grają zdecydowanie różną muzykę. Industrial, rock, death, a Ty w tym wszystkim "maczasz palce"... Czyżby był to odzew muzycznego geniuszu?

- Słucham bardzo dużo muzyki i to muzyki jak najszerzej rozumianej. Stąd głównie czerpię inspiracje do tworzenia tak różnych rzeczy. W przyszłości moje kolejne produkcje będą może następną niespodzianką dla Ciebie, ale w tej chwili nie mogę Ci nic więcej o tym powiedzieć. THERION, CARBONIZED, MESSIAH bardzo się zmieniły od czasu wydania swych ostatnich płyt i będzie to wyraźnie słychać na kolejnych produkcjach.

- Cóż, to już chyba wszystko. Ostatnie Twoje "tchnienie"...

- Dziękuję Ci za długi i bardzo interesujący wywiad. Pozdrawiam wszystkich naszych polskich fanów.

Adam Hanzel

"SHOW ME THE WAY TO ... THE SAMAEL THRONE"

SAMAEL to zespół kroczący od paru już lat swoją mroczną drogą. Znacie go doskonale. Myślę, że wstydem jest nie mieć na swojej półce takich pozycji, jak: "Worship Him", "Blood Ritual", czy też "Ceremony Of Opposites". Udając się na coroczne święto metalowej braci, nawet przez moment nie pomyślałem, że uda mi się porozmawiać z Nim... Vorphalackiem.

- Witaj w Polsce. Rozpocznijmy rozmowę na temat ostatniej produkcji SAMAEL. Uważam, że "Ceremony..." jest dużo lepszym albumem od poprzednich.

- Tak, ten na pewno jest lepszy. Przygotowywaliśmy się do jego wydania dość długo i starannie.

- Czy teksty utrzymane są w podobnej atmosferze, jak na poprzednich płytach?

- SAMAEL jest zespołem, który zwraca wielką uwagę na sprawy duchowe i teksty są bardzo ważne dla nas. W słowach raczej nic się nie zmieniło, są może bardziej osobiste, wnikliwe.

- Ty jesteś Vorphalack. Co znaczy to słowo?

- Ono nic nie znaczy. Wszyscy mnie o to pytają, jest po prostu imieniem. Wybrałem je sam od siebie i dla siebie. Jest symbolem mojego nowego życia, tego sprzed okresu, gdy nazywałem się tak, jak rodzice wybrali.

- Co sądzisz o tym, co dzieje się teraz w Skandynawii, szczególnie w Norwegii?

- Lubię różnice jakie są pomiędzy takimi kapelami, jak IMPALED NAZARENE czy BURZUM. Szczególnie lubię IMMORTAL. Próbują robić coś naprawdę nowego, mają swój własny styl, i tak jak było to kiedyś z BATHORY, który zapoczątkował nowe, "indywidualne" myślenie w tej muzyce. Wszyscy starają się wnieść coś nowego. Niektórzy na przykład próbują być oryginalni głosząc faszyzm...

- Co sądzisz o paleniu kościołów?

- Nigdy nie spaliłem żadnego kościoła. Nic się nie zmieni idąc taką drogą. Trzeba zacząć od swojego wnętrza i wtedy zmieniaj to co chcesz na zewnątrz. To jest głupie, takie bezsensowne niszczenie innej kultury. Powstaje wiele problemów, które są niepotrzebne. To nie jest droga, którą ja idę.

- Możesz coś powiedzieć o Waszym koncercie w Moskwie z NAPALM DEATH. Jak tam ludzie przyjmują taką muzykę?

- Widziałem lokalne zespoły, które wzruszają tamtych ludzi, np. METAL COROSSION, czy coś takiego. Tak to był duży gig, ale nie słyszeli o nas wcześniej. Było to chyba dla nich dziwne. Wiadomo, lepiej się gra dla ludzi, którzy znają twoją muzykę.

- Co robicie w domu, pracujecie, studiujecie?

- Nie, przeważnie nic nie robię, nie mogę. Teraz gdy jesteśmy poza Szwajcarią nie ma problemu, mamy co jeść...

- Jesteś żonaty?

- Nie, nikt w zespole nie jest. Nikt nigdzie nie pracuje. Pieniądz z muzyki nie wystarcza na życie. Wszyscy bierzemy zasiłki dla bezrobotnych.

- Szwajcaria jest znana jako kraj narkotyków. Używacie ich?

- Bez komentarzy. Ale nie myśle, że Szwajcaria to kraj narkotyków. Czasem "trawka", ale któż tego nie robi.

- Co sądzisz o samobójstwie Kurta z NIRVANY?

- Nie obchodzi mnie to. Nie słuchałem tego zespołu...

- Dzięki za rozmowę. Czy możesz powiedzieć parę słów dla ludzi w Polsce?

- Mówię cześć! Lubię tu być. Jestem. Czekaliśmy na to dwa lata.

Adam Oronowicz

MORBID ANGEL w Polsce

("Metalmania" Zabrze, 10.04.1994r.)

Fama wśród akredytowanych dziennikarzy na koncert rozeszła się błyskawicznie - mówiła ona, że "David Vincent "skopał" kamerę telewizyjną, bo mu się nie spodobało jedno z prymitywnych pytań". Różni reporterzy wymieniali między sobą zdania typu "MORBID ANGEL to wariaci - lepiej się do nich nie zbliżać".

Za bardzo zależało mi na spotkaniu w cztery oczy z Davidem, aby się poddać. Odwagi dodało wypicie "paru" puszek piwa. Nadszedł moment, punkt kulminacyjny, stoję przed garderobą z napisem MORBID ANGEL. Wchodzę do środka jeszcze z jednym z "odważnych" dziennikarzy...

- Cześć! David, czy masz chwilę czasu, parę słów dla polskich maniaków?

- Dobrze, ale krótko...

- Jak długo czasu zabiera Wam praca nad nagraniem nowego materiału?

- Cztery, pięć miesięcy nagrywamy płytę. Później około 2 miesiące to czas na dopracowanie szczegółów. Następnie wyruszamy w trasę, która trwa przynajmniej rok, półtora. Kiedy koncertujemy, myślimy tylko o starym materiale. Kiedy wchodzimy do studia, skupiamy się na nowych utworach. Trasa i studio to dwie różne sprawy.

- Dlaczego Brunelle opuścił zespół?

- Po prostu różnica stylu muzyki, i to już jest definitywnie skończone.

- Szukacie nowego gitarzysty?

- Mamy. (Eric Rutaine - red.)

- Czy jest dobry?

- Bardzo dobry, przekonasz się dziś wieczorem.

- Co powiesz o "Covenant"?

- Jest brutalny.

- Bardziej od wcześniejszych płyt?

- Tak myślę.

- Czy gracie tylko w dużych salach?

- Nie, również w małych, na peryferiach miast. Tutaj w Polsce jest dużo takich miejsc, ale mógłby być z tym kłopot (sic!). Przychodzi bardzo dużo fanów.

- Gdzie już graliście?

Wszędzie oprócz Japonii, Azji, Afryki i Bliskiego Wschodu.

- Twoje inspiracje muzyczne?

- Przede wszystkim to BLACK SABBATH. Ostatnio dużo słucham klasyki. Metalowe zespoły nie interesują mnie zbytnio, od nich nie wezmę nowych pomysłów. Interesują mnie różne gatunki muzyki.

- Znasz polskie zespoły?

- Słyszałem VADER'a, ale nie spotkałem się z nimi. Nie znam ich, słyszałem tylko muzykę.

- Jesteś drugi raz w Polsce. Jak Ci się podoba?

- Jest świetnie. Wiem, że będzie to wspaniały koncert. Dziś wieczorem...

- Plany na przyszłość?

- Nowa płyta, więcej koncertów, więcej zabijania!

Adam Oronowicz

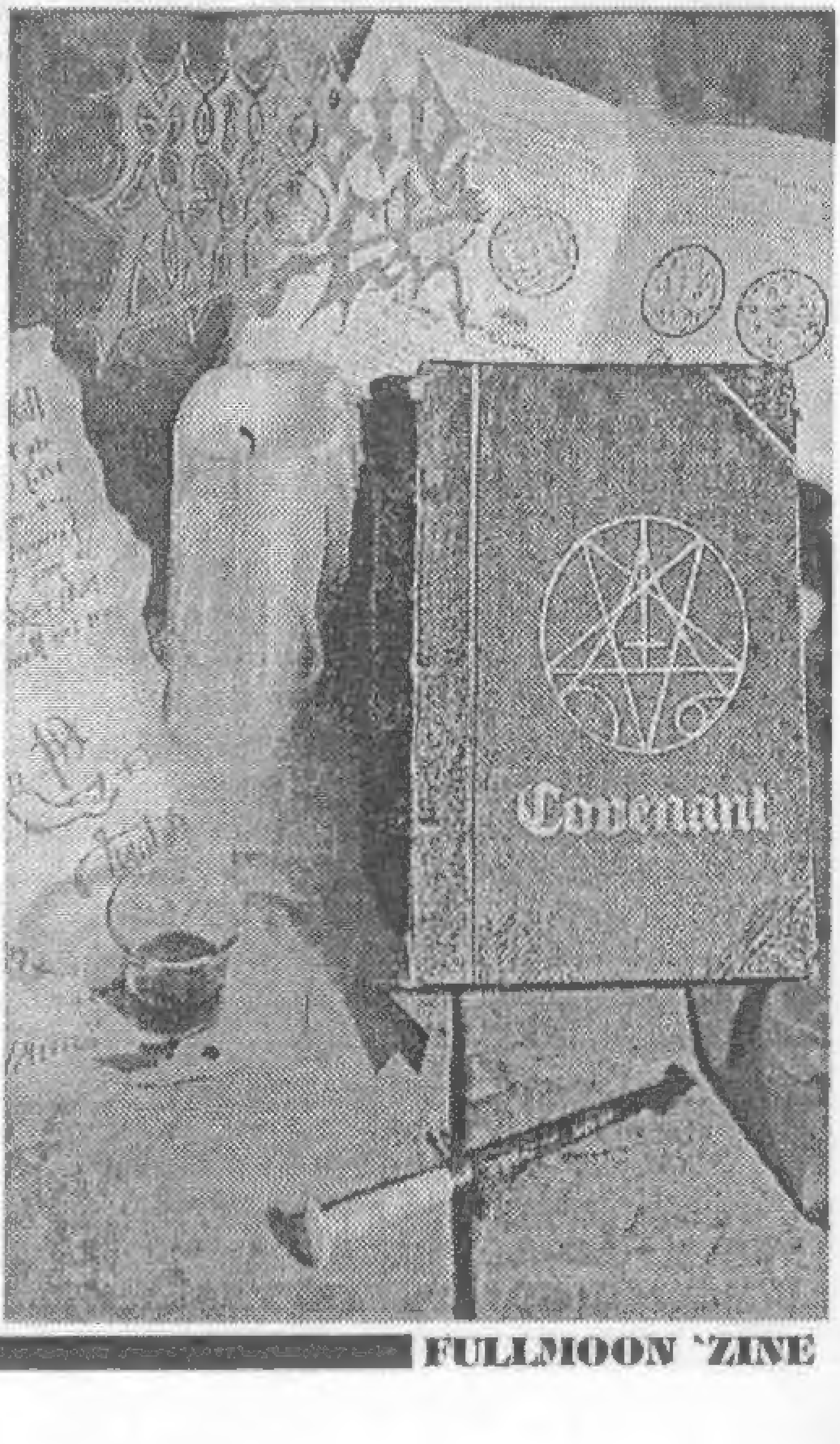

CORRUPTION

Jako, że CORRUPTION został przedstawiony szczegółowo w #1 a więc nie będę "grzebał" w biografii. Przypomnę tylko, że występują w składzie: Paweł Kaniewski (voc.), Janusz Kubicki (g.), Grzegorz Wilkowski (dr.), Mirosław Mróz (key.) i Piotr Wącisz (b.). I właśnie z Piotrkiem przeprowadziłem poniższy wywiad.

- Cześć! Co się działo z CORRUPTION w pierwszej połowie 1994 roku?

- Witaj! Pierwsza połowa '94 to praca końcowa nad materiałem na "Ecstasy", a później oczekiwanie na sesję nagraniową, która miała odbyć się w Modern Sound. Okazało się, że jest ono zajęte do końca czerwca, więc zrezygnowaliśmy z niego. Sesja nagraniowa odbyła się w znakomitym Spaart Studio w Rzeszowie. Jaki jest końcowy efekt usłyszycie wkrótce na kasetach i płytach kompaktowych.

- Pełnominutowy debiut "Ecstasy" miał się ukazać na początku tego roku. Czy mógłbyś podać ewentualną datę wydania tego materiału? Kto jest jego wydawcą?

- Dokładnej daty ukazania się "Ecstasy" nie jestem w stanie obecnie Ci podać, gdyż nastąpiła zmiana wytwórni. Najprawdopodobniej będzie to wrzesień lub październik tego roku. Wydawcą płyty i kasety będzie Sick Rec.

- Czy mógłbyś scharakteryzować zawartość "Ecstasy"?

- Zawartość płyty to 12 utworów (CD) i 10 (MC) w sumie ok. 70 min nostalgicznego, ciemnego, rasowego, ponurego hard doom'u! Będzie zawierała 6 utworów z promo "Dawn Of Sullen Oratory" oraz 6 zupełnie nowych kompozycji. Niektóre tytuły: "Eve In The Shroud", "Mystic Whores Fly Wooden Jesus", "Winter Winds", "Animals He Served", "When Love Was Mine".

- Teksty, czy są ważne dla CORRUPTION? Kto jest ich twórcą i o czym traktują?

- Teksty są częścią podkreślającą nastroje utworów. Dodają im specyficznego zabarwienia. Wszystkie teksty na płycie napisał Paweł, a traktują one o dziwnych zjawiskach, uczuciach, nastrojach towarzyszących ludziom.

- Jakie nadzieje wiążecie z LP "Ecstasy"?

- Chciałbym, aby płyta ta została zauważona przez szeroką rzeszę maniax w kraju i za granicą.

- Ile czasu w tygodniu poświęcacie na próby? Od ilu lat grasz na basie?

- Obecnie mamy próby raz w tygodniu przez cztery godziny. Odbywają się one w soboty, gdyż dwóch z nas studiuje i wraca do domów tylko na weekendy. Ja gram na gitarze basowej od czterech lat.

- Czy słuchałeś płyt: NIGHTFALL - "Macabre Sunsets", SADNESS - "Ames de Marbre" i SAMAEL - "Ceremony Of Opposites". Jeśli tak, to jakie jest Twoje osobiste zdanie na temat tych wydawnictw?

- Słuchałem jedynie płyty SAMAEL'a. Jest to jeden z nielicznych black metalowych zespołów, którego muzyki mogę posłuchać, co więcej podoba mi się klimat towarzyszący od początku do końca słuchania płyt tej kapelki.

- Z jakimi grupami chciałbyś zagrać trasę po Europie i USA?

- Trasę po Europie i USA chciałbym zagrać z CATHEDRAL lub MY DYING BRIDE.

- Obecnie modne są tzw. uboczne projekty. Czy któryś z członków CORRUPTION udziela się w grupach tego typu?

- Ja i Grzegorz gramy jeszcze w kapeli, której styl można określić jako progressive death metal. Muzyka tworzona jest pod dużym wpływem AT THE GATES.

- Twój stosunek do muzyki symfonicznej.

- Rzadko słucham tego rodzaju muzy.

- Trzy ulubione zine's, zespoły i piwa.

- Może zacznę od piwa: Leżajsk, Żywiec Bracki, EB; zespoły: CATHEDRAL, KYUSS, VADER; zine's: "Ścierwo", "Psycho", "Fullmoon".

- Ostatnie słowo...

- Dzięki Marcin za wywiad i pomoc w promocji CORRUPTION. Oczekujcie naszej debiutanckiej płyty "Ecstasy", bo będzie to nie lada ekstaza dla maniaków doom`owej muzy! Pamiętajcie Sick Records!

(M.R.)

CORRUPTION
Piotr Wącisz
ul. Żółkiewskiego 9/45
27-600 Sandomierz

Na pomysł założenia ETERNAL DEFORMITY wpadł Arek (g.), jednak problemy finansowe nie pozwalały mu na urzeczywistnienie swego pomysłu. Dopiero na przełomie '92/'93 razem z Rafałem (dr.) zdobyli potrzebne fundusze i zakupili sprzęt. Rozpoczęły się kłopoty ze znalezieniem miejsca do grania, drugiego gitarzysty i wokalisty. Po kilku spotkaniach w oko "wpadł" im Przemek (g.). Po znalezieniu sali w marcu '93 rozpoczynają się próby. W maju dochodzi wokalista. Jest nim Artur - były frontman miejscowej, konkurencyjnej grupy death metalowej - GOLGOTHA. Od tamtej pory nie

nastąpiły w składzie żadne zmiany. Grupa przygotowuje materiał i nagrywa rehearsal tape. Zawarty na niej materiał można określić jako gothic metal. Zespół zagrał kilka koncertów m.in. z: DEAD INFECTION, VEHEMENT THROWER, GOLGOTHA, TOXIC, GALLILEOUS, GODDAMN, POC, VIOLENT DEATH, PROLETARYAT, ILLUSION. Kapela zarejestrowała 40 min. muzyki w profesjonalnym studio "Beat Music Center", który wydała firma Baron Rec. Kaseta nosi tytuł "Forgotten Distant Time". Obecnie ETERNAL DEFORMITY szuka możliwości zaprezentowania materiału na scenie. Warunki to: zwrot kosztów podróży (grupa posiada 50% zniżkę), przy dalszych trasach mile widziany nocleg.

Po tej notce biograficznej pora przejść do obszernego wywiadu jaki przeprowadziłem z Rafałem.

- Cześć Rafał! Sam chyba przyznasz, że nie byliście zbyt znani w polskim podziemiu. Dopiero kaseta "Forgotten Distant Time" przyniosła Wam pewien rozgłos, jeśli tak to można określić. Czy mógłbyś scharakteryzować zawartość taśmy?

- Najpierw pierwsza część pytania. Zgadzam się z Tobą, że nie jesteśmy znani w podziemiu i bardzo nad tym bolejemy. Jednak najlepszą formą reklamy są koncerty, a z nimi jest dość ciężko. Prosisz o przedstawienie zawartości kasety. Taśma "Forgotten Distant Time" jest naszym pierwszym demo. Cieszymy się, że wydanym w taki sposób. Zawiera 7 utworów + podwójne intro i outro. Jest to przedstawienie rocznej pracy zespołu (mniej więcej tyle trwało pisanie materiału, tyle też istniejemy). Muzyka utrzmana jest w klimatach gothic

metal. Warstwa tekstowa to codzienne ludzkie problemy i kłopoty. Zarejestrowana została w "Beat" studio w Katowicach na przełomie lutego i marca `94. Sesja trwała pięć dni. Piszesz, że taśma przyniosła nam pewien rozgłos, ale jakoś tego nie odczuliśmy. Mimo to dziękujemy!

- Muzycznie i tekstowo raczej odbiegacie od death metalu (poza wokalem). Dlaczego akurat gracie tak nastrojową, klimatyczną i "gotycką" muzykę? Jakie są Wasze inspiracje?

- Wszyscy jesteśmy zafascynowani gatunkami muzycznymi oscylującymi w klimatach typu PARADISE LOST czy TIAMAT. To właśnie nasze inspiracje, co nie znaczy, że próbujemy z tych, czy innych zespołów ściągać. Wręcz przeciwnie, staramy się wprowadzać pewne nowe elementy, zagrania, pomysły. Czy nam to wychodzi - ocenią słuchacze. Dlaczego gramy taką muzykę? To dość trudne pytanie. Wydaje mi się, że poprzez taką muzykę najbardziej potrafimy przekazać to co czujemy. Wyrazić swoje niezadowolenie przeciwko niesprawiedliwości, układom, codzienności. Z drugiej strony, granie takiego gatunku przychodzi nam łatwo i bardzo dobrze się przy tym bawimy - co także jest ważne.

- Kto był realizatorem dźwięku na "Forgotten..."?

- Realizatorem był Grzegorz Grocholski. Obecnie pracuje on w radiu "Flash" w Gliwicach. Wspaniały kumpel i bardzo dobry realizator. Potrafił zrozumieć nasze uwagi i nie zepsuł naszej "wizji" tej kasety, dodając pewne pomysły techniczne od siebie. Dzięki niemu kaseta nabrała "pełniejszego" wymiaru. Niestety wiele taśma straciła przy tłoczeniu w wytwórni - brzmienie zostało "spłycone" oraz zmniejszono efekt przestrzenny i głośność. Osłabła także ta charakterystyczna "ściana dźwięku", którą tak dobrze było słychać na taśmach - matkach.

- Teksty z "Forgotten..." to dość dziwne, nawet ciekawe uzupełnienie do muzyki ETERNAL DEFORMITY. Dlaczego zdecydowaliście się na umieszczenie ich na wkładce w języku polskim? Kto jest autorem tekstów i o czym one mówią?

- Teksty umieściliśmy w języku polskim, ponieważ chcieliśmy, by problemy w nich zawarte były w pełni przez wszystkich zrozumiałe i by dotarły do szerszej rzeszy publiczności w "pełni treści" (nie wszyscy przecież znają język angielski, prawda?).

Czy teksty są ciekawe - to ocenią słuchacze, a raczej czytelnicy. W tekstach zawarte jest spojrzenie Artura Olszewskiego (voc.) na otaczającą nas rzeczywistość w nieco lirycznym ubarwieniu, czy też lirycznej formie, jak kto woli. Na ten temat musiałbyś porozmawiać z ich autorem. Zostawiamy mu w tym względzie wolną rękę i coś więcej dowiedziałbyś się od niego. Poza tym, przy pisaniu tekstów, autor nieświadomie czy też celowo użył nieco sposobów obrazowania ekspresjonistycznego tzn. interpretacja słów zależy w dużej mierze od osobowości i "wnętrza" danego człowieka. Każdy może inaczej odebrać i zrozumieć zawarte w tekstach przemyślenia, inaczej zareagować, więc dla każdego całość (muzyka i teksty) może być inna, co chyba jest rzeczą dobrą (przynajmniej tak mi się wydaje).

- Baron Records to dość znana firma na naszym rynku. Co zadecydowało, że podpisaliście z nimi "papierki" i na ile kaset?

- Rzeczywiście Baron Rec. to firma o niezłej renomie, jeśli chodzi o nasz rodzimy rynek. Co do warunków na jakich kaseta została wydana, to wolelibyśmy się nie wypowiadać. Nie chodzi tu o utrzymanie czegoś w tajemnicy, nie absolutnie. Po prostu nie ma też mowy o jakimś kontrakcie - raczej jest to umowa "na słowo" (praktycznie) czy też "palcem po wodzie" - jak kto woli. Nie jesteśmy z tego zbyt zadowoleni. Zostaliśmy "ograni" troszeczkę nie fair ze strony pana Barona, choć muszę przyznać, że obecnie nasza współpraca i kontakty na linii: zespół - wytwórnia, układają się dobrze.

- Jak wygląda sprawa promocji na przykładzie ETERNAL DEFORMITY?

- Jeśli chodzi o promocję to już nadmieniłeś, że nie jest zbyt dobra. Cóż nie

mamy wpływu na profesjonalną promocję, poza tym kaseta jest w sprzedaży dopiero miesiąc, więc trudno mówić o jakiejś szeroko zakrojonej akcji reklamowej. W majowym numerze "Metal Hammer'a" ukazała się nasza reklama ,w czerwcowym prawdopodobnie będzie recenzja dema (zobaczymy, jak ocenią nas profesjonalni krytycy?). Być może w przyszłości ukaże się w "MH" jakiś wywiad, zobaczymy. Poza tym są plakaty reklamowe. Niedługo powinny być naklejki i kolorowe flyers. O promocję w podziemiu musimy zadbać sami (ziny, flyers). Cóż, może w przyszłości będzie lepiej. Mamy przynajmniej taką nadzieję.

- Czy na koncertach udaje Wam się odtworzyć tą niesamowitą atmosferę z "Forgotten..."?

- Uważasz, że atmosfera na "Forgotten..." jest niesamowita. Dzięki! Bardzo nas to cieszy. Na koncertach jest bardzo różnie. Wiele zależy od akustyka, sprzętu, świateł (jeśli są) no i od ... nas. Cały czas ćwiczymy na próbach, po to by na koncertach prezentować się jak najlepiej.

- Ulubiune zine's, piwo, jedzenie?

- Co do ulubionych zine's, to jest ich sporo. Ostatnio rzucił mi się w oczy "Bleeding 'zine" z Chełma (a raczej forma przeprowadzania wywiadu - bardzo ciekawe pytania). Oprócz tego stary, dobry "Thrash'em All" (tylko czy to jest zine). Widziałem też niedawno duży plakat reklamowy nowego, metalowego magazynu o nazwie "Amon". Niestety nie miałem okazji go nigdzie zobaczyć. Ogólnie to nie jestem jakimś wielkim "wyjadaczem" w podziemiu i nie chciałbym swoją opinią nikogo urazić. Samo zrobienie zine'a jest już dowodem na zainteresowanie autorów sprawami podziemia (chyba, że są to wydawnictwa typu "Face Of Death 'zine" autorstwa Marka S. z Żor). To 'zine typu "latający Holender", czyli "pojawia się i znika", a raczej "znika", bo jeszcze się nie pojawił. Na koniec konkretna odpowiedź na Twoje pytanie: "Holocaust 'zine", dawna "Kassandra 'zine", "Eternal 'zine".

Jeśli chodzi o piwo, to spożywamy każdy dobry browar (jak dla mnie najlepsze polskie piwo to "Specjal 5,6%" z Braniewa).

Z jedzeniem jest różnie, zależnie od indywidualnych upodobań - powiem Ci o tym przy opowieści o członkach grupy.

- Twoje trzy kapele wszechczasów.

-Przykro mi, ale musiałbym tu wymienić nie trzy, ale co najmniej trzynaście kapel wszechczasów, ponieważ słucham bardzo różnaj muzyki. Dlatego uchylę się od odpowiedzi. Sorry.

- Kiedy możemy spodziewać się Waszego następnego wydawnictwa. Czy będzie ono znacznie odbiegać od dokonań z "Forgotten..."?

- Nasze następne wydawnictwo powinno być dostępne na początku 1995 roku, jeśli nam się uda. Takie mamy plany. Będzie zawierało ok. 50 min. muzyki (dwa stare utwory z dema "Forgotten..." i reszta to nowy materiał). Nie mamy zamiaru zmieniać rodzaju muzyki, dalecy jesteśmy od tego. Nowy materiał jest utrzymany w tych samych "klimatach", może jest trochę bardziej zaawansowany technicznie. Poza tym będzie to ciągle ETERNAL DEFORMITY z czasów "Forgotten...".

- Patrząc na zdjęcie na wkładce to jesteście jeszcze młodzi. Opowiedz coś o ludziach z zespołu.

- Przedsawiam zespół:

Artur Olszewski (voc.) 18 lat - obecnie załatwia sobie nową szkołę. Lubi kontakty z dziewczynami, muzykę metalową, astronomię i wiele innych rzeczy... he, he imprezy i jajecznicę.

Arek Szymuś (g.) 18 lat - obecnie skończył szkołę zawodową i wybiera się do technikum. Uwielbia amerykańskie jedzenie, piwo,klimaty i grę na gitarze.

Przemek Smyczek (g.) 19 lat - skończył liceum i za tydzień zdaje egzamin na studia (ekonomia - Katowice). Uwielbia gitarę marki Ibanez (tzn. grę na niej, oraz jej właścicielkę - Paulinę). Słucha bardzo różnorodnej mu-

zyki, od poważnej po metalową.

Rafał Rybiński (dr.) 17 lat - trzecia klasa liceum, za rok matura i studia (może prawo). Lubię dobre bębny, piwo, towarzystwo, książki i wyjazdy, czasami także wyskok do kobiety.

To w bardzo, bardzo wielkim skrucie "coś" o członkach ETERNAL DEFORMITY.

- Coś na zakończenie.

- Dzięki Ci Marcinie za to, że poświęciłeś nam swój czas i umożliwiłeś zaprezentowanie się na łamach Twojego zine'a. Przekaż wszystkim swoim znajomym pozdrowienia od ETERNAL DEFORMITY.

Zapraszamy wszystkich na nasze koncerty i do kupna naszego dema "Forgotten ' Distant Time". Można je dostać u nas po 35 tys zł. (przesyłka wliczona).

Jeszcze raz dzięki. Wspierajcie *podziemie* i czekajcie na nowy materiał ETERNAL DEFORMITY.

(M.R.)

ETERNAL DEFORMITY

Rafał Rybiński
os. Ks. Władysława 16B/4
44-240 Żory

Grupy PANDEMONIUM nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Przypomnę tylko, że nagrali w 1994 swoją debiutancką płytę "The Ancient Catatonia" dla Baron Rec.

Poniższy wywiad przeprowadziłem z Pawłem.

- Może na początek krótko o historii grupy.

- Gramy od roku 1990. W składzie Peter, Simon i ja wydajemy "Devilri". Później sporo koncertujemy z takimi zespołami jak: VADER, ACID DRINKERS i IMPERATOR. Do najważniejszych występów można zaliczyć: "S THRASH YDLO", "SHARK ATTACK" i letni koncert w szwajcarskich Alpach wspólnie z OFFERING i VIOLENT DIRGE. Potem zmiany personalne (Q[illegible]) i przygotowania do "The Ancient Catatonia". "The Ancient..." jest kontynuacją brzmienia z "Devilri", które wzbogaciliśmy o klawisze i skrzypce. I znów koncerty. Tutaj do najważniejszych można zaliczyć "METALMANIĘ", która powoli staje się koncertem elitarnym.

- Dwa lata przyszło nam czekać na następny materiał PANDEMONIUM. Gdy wreszcie się pojawił wzbudził wiele sprzecznych sądów. Oczekiwano czegoś naprawdę przełomowego. Czy, Twoim zdaniem, płyta spełniła w 100% Wasze zamierzenia, które ukształtowały się od nagrania "Devilri"?

– Przerwa między "Devilri" a "The Ancient..." spowodowana była dwiema rzeczami. Po pierwsze zmiana wytwórni i związane z tym formalności. Po drugie, nie chcemy tak, jak to czyni wiele bandów, tworzyć na ilość - staramy się robić na jakość. Czy "The Ancient..." spełnił nasze oczekiwania? Myślę, że w 99% tak.

– Czy mógłbyś podać tytuły trzech dodatkowych utworów, które znalazły się na CD?

– Trzy dodatkowe utwory z CD: "Morbid Gods", "Seven Signs" i w trochę innej wersji "Unholy Existence".

– Jak układa się współpraca z Baron Rec.? Czy następne wydawnictwo również ukaże się z tej samej firmy?

– Nasza współpraca z Baron Rec. układa się, jak na razie, korzystnie. Jeśli sytuacja taka utrzyma się dalej, to nowy materiał powinien ukazać się pod koniec '94.

– Jak wygląda sprawa promocji i koncertów?

– Sprawami promocji i koncertów zajmuje się wytwórnia i nasz management - Carol. I tu sytuacja wygląda dobrze.

– Powiedz kilka słów o tekstach z "The Ancient Catatonia".

– Jeśli chodzi o nasze teksty, to należy je rozpatrywać w trzech płaszczyznach. Jedne z nich traktują o osobistych przeżyciach, inne wiążą się z mitologią sumeryjską, a inne z kolei dotyczą - jak przystało na metal - spraw szatana i zła.

(M.R.)

PANDEMONIUM
Paweł Mazur
ul. Zachodnia 68/26
90-403 Łódź

CARRION OF TORRENT

CARRION OF TORRENT powstał w lutym 1992 i od początku występuje w następującym składzie: Świtza (voc.), Mały (g.), Człowiek (g.), Stasiu (b./voc.), Wuju (dr.), oraz Gabbi (key.), która doszła w listopadzie '92.

Rodzaj wykonywanej muzyki zespół określa jako death doom metal. CARRION OF TORRENT zagrał na kilku koncertach, m.in. z:ACID DRINKERS, CEREBRUM, SILENT DEATH, UNBELIEVER, CORRUPTION, AGRESSIVA 69...

Mimo problemów z miejscem na próby zespół stworzył materiał na swoje pierwsze wydawnictwo, które trwa ok. 60 min. Zostało zarejestrowane w tarnobrzeskim "Future" studio z Marianem Zychem.

Więcej szczegółów dowiecie się z poniższego wywiadu.

- Może na początek zaczniemy od muzyki CARRION OF TORRENT. Określacie ją jako atmospheric death doom metal. Dlaczego akurat takie określenie?

- Atmospheric death doom metal to określenie bardzo ogólne, umowne. Z resztą nam samym jest bardzo trudno jednoznacznie i dokładnie nazwać to co gramy. Dlaczego akurat takie, a nie inne? Chyba jest w tym trochę prawdy.

- Wiem, że debiutancki materiał wydacie w pełni profesjonalnie. Jaka firma się tym zajmie i jak doszło do podpisania umowy?

- Debiutancki materiał wyda firma "SPHINX" w formie kasety. Jak doszło do tego? Wysłałem im nasze promo, oni okazali zainteresowanie i dali nam najlepsze warunki. Zainteresowanych było sporo, ale oferta "SPHINX" okazała się najbardziej dla nas korzystna.

- A teraz zdradź tytuł tego wydawnictwa i postaraj się krótko zcharakteryzować każdy utwór, zarówno od strony muzycznej, jak i tekstowej.

- Tytuł to "Initum Calamitatis Regni". "Intro"- taka fajna smutnawa melodyjka autorstwa Gabbi. "Greving The Sunset" - Numer w umiarkowanym tempie z szybkimi zwrotkami i różnymi melodyjnymi riffami. Tekst mówi o bezsensie życia i wszystkiego co dookoła, o trudności znalezienia sobie miejsca na ziemi. "Slaves Your Oblivion" - Bardzo stary numer, dzisiaj ma już ponad dwa lata. Numer w wolnym i średnim tempie. Mówi o zbliżającej się śmierci, która prowadzi wszystkich od nieszczęścia. Im to nastąpi szybciej tym lepiej. "Initium Calamitatis Regni - również dość stary numer. Wolne tempo z totalnym wykopem. Mówi on o nadchodzącym nieszczęściu, które ogarnia wszystkich i wszystko - królestwie chaosu. "Avoreness Of Die" - Trochę szybszy numer od poprzedniego z częstymi zwolnieniami. Jest to opowieść o człowieku, który wie, że za chwilę umrze, ale nie jest pewien co się z nim potem stanie. "The Purple Clouds" - instrumentalny numer na fortepianie. "In The Land Of Lost Hope" - chyba jeden z lepszych na tym materiale. Bardzo zróżnicowany pod względem tempa. Zaczyna się wolno, a kończy się w dość żwawym, szybkim tempie. Sporo melodyjnych motywów i od początku do końca niezły wykop. O tematyce tekstu myślę, że tytuł mówi sam za siebie (W krainie utraconej nadziei). "Obłęd" - oj, znów stary utwór. Dość szalone tempo, czad od początku do końca. Typowy numer koncertowy. Tekst mówi o ogarniającym nas wszystkich obłędzie, który w końcu prowadzi do śmierci. "Divide Et Impera" - bardzo "połamany" numer, sporo zmian tempa, akcentów i różnych dziwnych zagrywek. Również bardzo koncertowy numer. Myślę, że tytuł też mówi sam za siebie (Dziel byś mógł rządzić). "Infinity Lightness" - Instrumentalna kompozycja Gabbi. Trochę smutna, jednakże napawa jakąś nadzieją. "Obsession In Your Mind" - Stary numer, początkowo dość żwawe tempo, później trochę bardziej nastrojowo, melodyjnie i wolno. Tekst mówi o zepsuciu i zniszczeniu świata, które może doprowadzić do jego ogólnej zagłady. Jest tu także mowa o okrutności losu wobec ludzi. "Carrion Of Torrent" - Smutny numer z szybkimi refrenami i trochę dziwnymi riffami. Trochę absurdalny tekst. Padlina w nim oznacza wszystkie brudy i gówna istniejące na tym świecie. Reszty można się domyślać. "Outro (The End Of Eternity)" - zakończenie kasety. Taki sam motyw jak w "Intro",

jednakże trochę zmieniony i inaczej zagrany.

- Jakie wiążecie nadzieje z tym produktem? Czy kilka sztuk "pójdzie" na zachód?

- Chcemy, aby nazwa kapeli nie była obca ludziom słuchającym dobrej muzyki. Oczywiście pójdzie kilka sztuk "na West". Co z tego wyniknie, zobaczymy.

- Nie gracie zbyt radosnej muzyki, dlaczego akurat taki rodzaj wybraliście? Czy byliście (jesteście) zafascynowani czyimiś dokonaniami?

- My wcale nie wybieraliśmy sobie muzyki, którą chcemy grać. To samo jakoś wypłynęło. To prawda, jest ona dość smutna, ale niestety takie jest życie. Czy jesteśmy zafascynowani czyimiś dokonaniami? Pewnie tak, ale nie jest to wielce znacząca fascynacja, aby powiedzieć, że gramy to samo.

- Co byś zrobił dla Ziemi, gdybyś miał taką możliwość?

- W ogóle zmieniłbym ład panujący na tej planecie.

- Jak się żyje w Tarnobrzegu? Opowiedz krótko o zainteresowaniach poszczególnych członków grupy.

- A jak się żyje w Siedlcach? (OK! - red.) W Tarnobrzegu żyje się tak sobie, nawet dobrze. O zainteresowaniach trudno powiedzieć, gdyż mniejwięcej są one wspólne, np.: muzyka, picie, itd.

- Trzy najlepsze kapele, 'ziny, piwa.

- Kapele: SLAYER, GODFLESH, BLACK SABBATH. Ziny: "Purgatory", "Bestial", "Hellraiser". Piwa: EB, Tychy i Leżajsk (no i jeszcze Żywiec).

- Twoja ulubiona pora roku i dlaczego?

- Chyba lato. Sporo wolnego czasu i w ogóle...

- Czy odpisujesz na każdy list?

- Tak, odpisuję na każdy list, co prawda czasem mi z tym trochę schodzi, ale odpisuję na wszystkie listy. Staram się to robić dość szybko, ale wiesz jak to czasem bywa.

- Jak Ci się podoba ten wywiad?

- Jest całkiem OK. Trochę mnie zaskoczyłeś z tą charakterystyką numeru po numerze. Trochę się rozpisałem, ale myślę, że jest OK.

- A więc OK! Na zakończenie plany na drugą połowę 1994 r.

- Promocja "Initum...", koncerty, prace nad nowym materiałem...

- Czy coś chcesz jeszcze dodać?

- Wielkie Ci dzięki Marcin za wywiad. Chciałbym pozdrowić wszystkich Czytelników Twojego 'zinea. Piszcie do nas! Cześć!

(M.R.)

CARRION OF TORRENT

Marcin Walczak
ul. Dąbrowskiej 1/7
39-400 Tarnobrzeg

SORCERER

Kapela SORCERER ujrzała ciemność pod koniec 1992 roku pod szyldem DYING DIRGE z inicjatywy Grześka (b.) i Profesora (g.). Jóż na początku zaistniału bardzo duże kłopoty m.in. z pałkerem i salą do prób. Kłopoty te doprowadziły do tego, że kapela tymczasowo rozpadła się. W czerwcu '93, po długich poszukiwaniach, znalazł się perkusista - Micheal. Po paru udanych próbach wszczęto poszukiwanie wokalisty. Po małej wakacyjnej przerwie wznowiono próby już w kompletnym składzie. Wokalista Abaoth okazał się strzałem w 10. Pełni ducha i pod nową nazwą - TESTIMONY - zaczęli tworzyć nową historię grupy. Intensywna praca nad materiałem wydała swoje owoce i już po trzech miesiącach wspólnego grania dają pierwszy koncert z lokalnymi zespołami: P.P.M, LEPROSY, LIFEREDUCTION. Miłe przyjęcie przez maniaków daje zespołowi "kopa" do dalszego działania. Niestety, przeciążony pracą dla swojej kapeli, Profesor decyduje się na opuszczenie zespołu. Po krótkiej naradzie z resztą grupy Grzesiek zamienia bas na gitarę i aby zaniechać pomyłki z istniejącym już TESTIMONY zmieniają nazwę na SORCERER. Obecnie kapela szykuje się na następne koncerty i dopracowuje materiał na pierwsze demo. Zainteresowani działalnością SORCERER mogą pisać w języku polskim na poniższy adres:

SORCERER

Greg Halupka
Pariser Str. 16
97084 Würzburg
Germany

"Głęboko w moim wnętrzu
Szukam świątyni
Biegnę w moich wizjach
I nie znajduję żadnego ocalenia
Wlekę się przez nieustanną próżnię
Utraconą nieskończoność
Moje oblicze światła
Z nieustraszonym przeznaczeniem
Pozwól mi odpocząć
W twoich ramionach, och matko ziemio
Musisz ocalić tego,
Którego ty jedyna urodziłaś..."

("Slaydream")

- Czy mógłbyś przypomnieć krótko historię zespołu?

- Pomysł utworzenia GODSEND narodził się w końcu 1991 roku, kiedy to opuściłem mój poprzedni zespół - ATROX. W sierpniu '92 nagrałem pierwszą taśmę demo w pewnym szwedzkim studio. To demo uczyniło GODSEND dobrze znanym na podziemnej scenie. W sierpniu '93 nagrałem swój pierwszy LP. Koszty pokryłem z własnej kieszeni, ponieważ nie byłem związany w tym czasie z żadną wytwórnią. Wysłałem kasety promocyjne do różnych wytwórni, czego owocem jest współpraca z Holy Rec.

- Czy mógłbyś scharakteryzować zawartość debiutanckiej płyty?

- "As The Shadows Fall" zawiera 9 utworów, 7 z nich to nowe kompozycje, pozostałe 2 pochodzą z demo: "Slaydream" (został nagrany ponownie), "Silence Of Time" (pozostał w niezmienionej wersji).

- O czym traktują Twoje teksty? Czy niosą jakieś szczególne przesłanie?

- Teksty, które piszę, traktują o smutnych i przygnębiających chwilach, których doświadcza człowiek.

- Jaki jest odzew, recenzje na "As The Shadows Fall" w prasie podziemnej? Jakie jest Twoje zdanie o podziemnych wydawnictwach?

- W większości 'zines recenzujących LP otrzymaliśmy dobre opinie. Jeszcze nie widziałem złej. Myślę, że prasa podziemna jest bardzo dobra. Jest mnóstwo dobrych 'zines, ale jest też mnóstwo gównianych, przynoszących wstyd autorom.

- Czy znasz jakieś polskie zespoły? Czy dostajesz listy z Polski?

- Słucham wielu grup z Polski: VADER, IMPERATOR, NEOLITHIC, HERETIC itd. Otrzymuję dużo listów z Twojego kraju, ale większość z nich jest od wydawców 'zines.

- Jakie jest Twoje zdanie o obecnym boomie na kapele grające doom/black?

- Wydaje mi się, że scena jest zdominowana przez grupy grające doom i black. Ale tylko oryginalne przetrwają.

- Czy jesteś zadowolony z "As The Shadows Fall"? Czy spełniła Twoje oczekiwania?

- Tak, jestem zadowolony z "As The Shadows Fall". Jest oczywiście kilka detali, które mogłyby być lepsze, ale jak na debiutancki LP jest wspaniałe.

- W Polsce ciężko utrzymać się z grania muzyki. Jak ta sytuacja wygląda w Norwegii?

- Myślę, że w każdym kraju jest tak samo. Trudno jest zarabiać na graniu muzyki, a przynajmniej wyżyć z grania. Zarabiam, kiedy sprzedam koszulki i CD, ale nie mogę jeszcze żyć z samego grania. *Musisz sprzedać* mnóstwo swoich nagrań zanim naprawdę za-

czniesz czerpać zyski.

- Twoje ulubione grupy. Jakich kapel najczęściej słuchasz?

- Garść moich ulubionych kapel to: BLACK SABBATH, LED ZEPPELIN, DUST, TROUBLE, JIMI HENDRIX i LYNYRD SKYNYRD.

- Jakie są Twoje najbliższe plany związane z działalnością GODSEND?

- Planuję szybko zebrać stały skład GODSEND. Teraz poszukuję muzyków. Następny LP GODSEND planuję na luty przyszłego roku.

- Coś na koniec ...

- Chcę podziękować za wywiad. Mam nadzieję, że spodoba się Czytelnikom. Chcę także podziękować każdemu, kto wspiera GODSEND. (M.R.)

GODSEND
Gunder Audun Dragsten
Postbox 451, Sentrum
N-7001 Trondheim
Norway

EPILEPSY

Pierwsza próba zespołu EPILEPSY odbyła się w marcu'92. Sześć miesięcy później grupa weszła do studia, w którym został zarejestrowany 20-minutowy materiał na debiutanckie demo. "Sad Remembrances" to grind metal w połączeniu z pięknem i głębią gitary klasycznej. Demo to zawiera 11 profesjonalnie nagranych utworów, które zostały zarejestrowane w ciągu 12 - godzinnej sesji tylko przez dwie osoby. Kłopoty z wkładką sprawiły, że kaseta ukazała się w lutym '93 pod szyldem Welcome To Hell Rec. Niestety problem nie został rozwiązany i zespół postanowił zmienić formę okładki. Zrezygnowano z jej kolorowego wydania, powiększono ją do wymiarów niewiele odbiegających od formatu A3. Wkładka jest obustronna, zawiera zdjęcia zespołu oraz oryginalne teksty wraz z tekstami przetłumaczonymi na język polski. Cena kasety wraz z kosztami przesyłki wynosi 20 tys. EPILEPSY tworzą: Thomas Rozvadovsky (voc./g./b.) i Mike Sołtysiak (dr.).

Na pytania odpowiada Thomas.

- "Sad Remembrances" to debiutanckie demo EPILEPSY, które zostało nagrane w wakacje '92. Jak z perspektywy czasu oceniasz to wydawnictwo? Czy przyniosło zamierzony efekt?

- Cóż... muzycznie chyba wtedy nie mogło być lepiej. Podoba mi się efekt końcowy, na który "patrzę" przez pryzmat nagrywania całego materiału tylko przez dwie osoby. Tylko 12 godzin pracy non stop po (tylko) 6 miesiącach wspólnego grania. Oczywiście mogło być lepiej. Ja jestem zadowolony w 79,00145% (he he).

- EPILEPSY tworzy tylko dwóch ludzi. Rozumiem, że raczej nie gracie koncertów?

- Zgadza się.

- Opowiedz coś o umowie z Welcome To Hell Rec. Czy nadal jesteście związani z tą firmą, czy też było to czyste nieporozumienie?

- *Nie mam nic złego do powiedzenia o działalności tej "wytwórni". Wszystko co zaproponowałem było od razu realizowane przez WTHR. To naprawdę solidna firma (popatrz na jakość flyersów EPILEPSY, wkładkę, jakość nagrań... wszystko dokładnie wykonane, bez poważniejszych usterek, a jeżeli już takie się zdarzyły to były spowodowane wyłącznie brakiem kasy).*

- Gitara klasyczna to instrument niespotykany w muzyce grind. Co skłoniło Cię aby wykorzystać ten instrument w muzyce EPILEPSY?

- *Cholera, to było tak dawno, że już nie pamiętam.* Chciałbym tu zwrócić uwagę, że w rok po tym na rynku pojawiła się masa zespołów, która również używała gitar klasycznych w swoich nagraniach. My byliśmy pierwsi (no może jednymi z pierwszych... he he).

- Jestem ciekaw, czy powstał już nowy materiał?

- Mam gotowych kilkanaście utworów. Wystarczy dopisać jeszcze ze dwa, trzy teksty i oczywiście zgrać, a potem nagrać. Oto kilka tytułów: "Let Me Die", "You Stupid Whore!", "None Of Us Is Perfect", "Get The Fuck Out".

- EPILEPSY - dlaczego tak dziwna nazwa?

- FULLMOON - dlaczego tak dziwna nazwa? (Jak wymyślałem tą nazwę to akurat miałem atak epilepsji - red.)

- Jakie zespoły cenisz sobie najbardziej, nie tylko za ideologię, ale również za muzykę?

- Nie obchodzi mnie żadna ideologia, warstwa tekstowa itd. Dla mnie liczy się tylko muzyka, nieważne, że ktoś śpiewa o szatanie, krwi, miłości, kwiatkach, dziewczynie, samochodach lub tylko się wydziera. Powtarzam - dla mnie liczy się tylko muzyka (współczuję serdecznie - red.)

- Jakie miejsce w Twoim życiu zajmuje EPILEPSY?

- Muzyka ma sprawiać przyjemność, a ja nie traktuję swojego zespołu zbyt poważnie (chociaż wydaję poważne sumy związane z jego "istnieniem"). Granie w EPILEPSY (i nie tylko...) daje mi dużo radości. Dzięki temu poznałem wielu ludzi, z którymi nigdy nie nawiązałbym kontaktu. Ja na przykład cieszę się, gdy dostaję kasety z takich krajów jak Brazylia, Chile, albo list z Kostaryki, Peru, Francji... Gdybym nie grał w EPILEPSY nigdy by do czegoś takiego nie doszło.

- Co robicie poza graniem?

- Mike Sołtysiak gra w death metalowym BAAL BERIT. Piszcie do nich na adres: Mariusz Budek, ul. Nadrzeczna 2/33, 05-300 Mińsk Mazowiecki. A ja śpię tak długo, jak to tylko możliwe. Leżę, gram, oglądam TV, przyjmuję gości, a raczej sam chodzę do nich w odwiedziny. Obecnie jestem uczniem Policealnego Studium Handlowego FBC w Warszawie (osoba, która zgadnie na jakim kierunku otrzyma bezpłatnie ...).

- Jakiej na codzień słuchasz muzyki?

- Różnej, nie chce mi się wymieniać nazw wszystkich zespołów, których słucham, bo to nie miałoby sensu. Z polskich ostatnio ogromne wrażenie zrobił na mnie CINIS.

- W Mińsku Mazowieckim istnieje jeszcze inna brutalna horda o nazwie ROTTING HEAD. Czy oprócz EPILEPSY i wspomnianego ROTTING HEAD są jeszcze kapele godne uwagi?

- Wspomniany wcześniej BAAL BERIT, poza tym THETUS (ex-CACOPHONY, ale niestety nie znam w tej chili ich adresu, ABYSS OF DEPRESSION, CZARNE KAPTURY (ex - CZERWONE KAPTURY) lub odwrotnie CZERWONE KAPTURY (ex - CZARNE KAPTURY), KARABIN (ex - CIAŁO lub DZIAŁO) - pozdrowienia dla Józka i Zająca; acha jest jeszcze BROKEN BONES - pozdrowienia dal wszystkich. Basista BAAL BERIT Mariusz M. ma swoją formację (oraz zine'a, którego prowadzi razem z palkerem BROKEN BONES). Na końcu wymienię zespół chłopaków o ksywach: Voho (młode) i Goffy, ale niestety nie jestem w posiadaniu ich adresów (nawet nie słyszałem ich materiału, sorry... ale mimo wszystko pozdrawiam). O rany przecież mam jeszcze drugi zespół... zaraz wymyślę nazwę. Razem ze mną gra w nim basista BAAL BERIT - Mariusz M. Jest to kapela noise'owa (z czterema kasetami demo!) - niech będzie na przykład FUCKING BAND.

- Ostatnie słówko na koniec.

- Dzięki za zainteresowanie Marcinie! Pozdrawiam Cie i wszystkich czytających tego zine'a o "dziwnej nazwie" FULLMOON. Piszcie. Pozdrawam!

(M.R.)

EPILEPSY
Thomas Rozvadovsky
ul. Warszawska 70/42
05-300 Mińsk Mazowiecki

Zespół CEMETERY OF SCREAM znacie na pewno z debiutanckiej kasety "Sameone", więc myślę, że zagłębianie się w biografię zespołu ograniczę jedynie do podania aktualnego składu: Marcin Piwowarczyk (g.), Marcin Kotaś (voc.), Jacek Królik (b.), Kasia Rachwalik (key.), Grzegorz Książek (dr.) i Artur Oleszkiewicz (g.). Na pytania wyczerpująco odpowiada Marcin Piwowarczyk.

- Osobiście uważam kasetę "Sameone" za jeden z najlepszych polskich materiałów, który ukazał się w 1993 roku. Czy podzielasz moje zdanie?

- Sama kaseta została wydana w całkowicie profesjonalny sposób (kolorowa, rozkładana wkładka, zdjęcie, teksty, itp.), lecz niestety z jej zawartości muzycznej jesteśmy zadowoleni połowicznie. Do "Sameone" staraliśmy się przemycić to co ukryte jest w każym z nas. To znaczy szczyptę mistycyzmu wzbogaconą o powiew średniowiecznego gotyku, który to właśnie klimat króluje na demo. Większość słuchaczy twierdzi, iż ta sztuka nam się powiodła. Być może, lecz nie zostało to podane w taki sposób w jaki wcześniej zaplanowaliśmy. Wpływ na to miało wiele czynników, z których najbardziej dał nam się we znaki brak jakiegokolwiek wcześniejszego doświadczenia podczas pracy w profesjonalnym studio. Teraz ten pierwszy raz mamy już za sobą, więc nowy materiał powinien "zabijać"!

- Czym dla Ciebie jest awangarda w muzyce?

- W ogóle awangarda, nie tylko w muzyce, ale również i w każdej innej dziedzinie życia jest jakby motorem dla dalszej działalności. Bez niej świat utonąłby w schematach. Tak więc awangarda jest rzeczą niezbędną. Lecz i ona w pewnym momencie zakreśla sobie pewne ramy, z których tworzy się tzw. schemat. Wtedy staje się nurtem, który dopiero rewolucjonizuje pojawienie się całkiem nowej, odmiennej awangardy, z którą z biegiem czasu dzieje się podobnie.

- Jak wygląda promocja i sprzedaż Waszego produktu pt. "Sameone"?

- Promocję, jeśli można to tak nazwać, rozpoczęliśmy trochę chyba zbyt późno, bo ok. pół roku od ukazania się kasety. Mimo to demo sprzedało się w ilości 1500 egz. i w dalszym ciągu znajdują się chętni na jego zakup. Bardzo pomógł (i w dalszym ciągu pomaga) nam Łukasz z "NEVERWHERE Magazine & Promotion", który "wziął nas pod swoje skrzydła" i pomógł zaistnieć na polskim rynku. Wiążemy z jego osobą korzystne dla obu stron plany współpracy na przyszłość.

- Myślę, że teksty CEMETERY OF SCREAM nie są tylko dopełnieniem do Waszej muzyki. Czy mógłbyś je krótko scharakteryzować?

- Teksty są dla nas rzeczą tak ważną, jak również muzyka. Na pierwszej kasecie, której tytuł tłumaczymy sobie jako: "takie jak wszyscy", "taki sam". Jest to opowieść o człowieku czasów średniowiecza. Staraliśmy się przedstawić jego wewnętrzny konflikt, który polegał na wyborze postępowania zgodnego z sumieniem i postępowaniem zgodnym z ówczesnym duchem czasów. Niestety, bohater tej mistycznej powieści, chcąc wyrwać się z fałszywego schematu życia, zostaje poko-

nany i zgładzony przez ludzi, którym takie zakłamane oblicze ludzkiej egzystencji przynosiło materialne korzyści.

- Skąd czerpiesz inspiracje do pisania tak ciekawych tekstów?

- Inspiracje do tworzenia muzyki, a co się z tym łączy także i pisania tekstów, czerpiemy dosłownie z wszystkiego co nas otacza. Jednak najbardziej koncentrujemy się chyba na sztuce. Sztuka stanowi przecież część każdego człowieka, wpływa niezmiennie na jego losy i kształtuje świadomość wszystkich społeczeństw. Zbrodnią byłoby jej nie zauważyć, jako wręcz niewyczerpalnego źródła inspiracji.

- Najwyższa pora wspomnieć o

najnowszym materiale. Wiem, że wyda go ponownie Gamma Rec. Czy wyjdzie również wersja CD? Czym planujecie zaskoczyć potencjalnych słuchaczy?

- Cały czas jesteśmy pochłonięci (dosłownie) tworzeniem nowego materiału, który ukaże się prawdopodobnie we wrześniu '94, ponownie nakładem firmy Gamma Records z Krakowa. Wiążemy z tym materiałem dość spore nadzieje ,więc chcemy go dopracować w 100%, a w takim przypadku koncerty schodzą na drugi plan. Co do samej muzyki, która zawarta będzie na "Melancholy" (taki tytuł będzie miała bowiem druga kaseta) to mogę powiedzieć, iż będzie *minimalnie szybsza niż na "jedynce"*, częstsze zmiany tempa powinny dodać wigoru, a niekonwencjonalne wykorzystanie *niektórych* instrumentów klasycznych oraz wokali powinno totalnie uwznioślić tę płytę. "Melancholy" trwać będzie około 50 min. i być może ukaże się również na CD.

- Z kim chciałbyś zagrać trasę, np. po Europie?

- Chcielibyśmy zagrać z każdym zespołem prezentującym przeciętny poziom, ale podchodzącym poważnie i profesjonalnie do tego co robi. Osobiście chciałbym zagrać trasę z CATHEDRAL, TIAMAT, MY DYING BRIDE oraz KREATOR'em (żeby ludziom nie było zbyt nudno).

- *Czy od strony* tekstów nowy materiał będzie również tak ciekawy I owocny w przemyślenia?

- Nowy materiał = *nowe, lepsze i* ciekawsze teksty. Teraz całkowitym autorem tekstów będzie już sam Marcin Kotaś., Z tego co zdążyłem przeczytać, są to teksty o głębokim podłożu socjologicznym. Marcin zagłębia się zarówno w tę dobrą jak i złą stronę duszy człowieka, często *analizując przy tym jego zachowania i reakcje* zewnętrzne. Te teksty odzwierciedlają w 100% klimat jaki będzie zawarty na naszym drugim wydawnictwie.

- Płyta wszechczasów - według Ciebie.

- Co roku wychodzą nowe płyty które są lepsze od poprzednich. Wcześniej za takie uważałem: TIAMAT - "The Astral Sleep" i "Clouds", IRON MAIDEN - "Somewhere In Time", KREATOR - "Pleasure To Kill" i jeszcze parę innych. Teraz do głębi zafascynowany jestem ostatnią płytą MY DYING BRIDE. Mimo, że płyta trwa przez prawie 60 min. nigdy się nie nudzi! Gdy zaczyna się jej słuchać pogrążamy się w wędrówce po

niematerialnych krainach, gdzie pojęcie czasu staje się abstrakcją. Z niesamowitego snu budzimy się dopiero, gdy milkną dźwięki ostatniego kawałka. Tęsknota za tą piękną krainą (jaką jest muzyka) sprawia, iż chcemy dostać się tam z powrotem za wszelką cenę... i wystarczy ponownie włączyć start.

- Co sądzisz o tendencjach dekadenckich, które narastają pod koniec XX wieku?

- Nie dziwię się temu specjalnie. Sam jestem również na swój sposób dekadentem. Czy to wszystko co dzieje się na naszych oczach (wojny, korupcja, katastrofy, głód, epidemie, afery finansowe, na których tracą najbiedniejsi, itp.) może napawać jakimkolwiek optymizmem? Chyba raczej nie. Owszem dawniej takie rzeczy miały miejsce, lecz w tym kresie, w którym przyszło nam żyć, przeżywamy skumulowanie tego wszystkiego, co prędzej czy później musi przynieść raczej ujemne skutki. Ciągły rozwój techniki, zamiast przynosić nam pożytek, staje się narzędziem samozagłady.

- A teraz z innej "beczki". Ulubione piwo...

- Najbardziej lubię polskie piwa (czy to mogą być objawy patriotyzmu?): Żywiec, Okocim i Książęce Tyskie (ale piję też każde inne... ha ha).

- Coś na zakończenie.

- A więc jak zwykle w takich przypadkach dzięki Ci za możliwość prezentacji CEMETERY OF SCREAM na łamach Twego zine'a. Pozdrawiam Cię oraz wszystkich naszych fanów. Oczekujcie naszego drugiego materiału, który będzie niesamowity!

(M.R.)

CEMETERY OF SCREAM
Marcin Piwowarczyk
ul. Łużycka 53/160
30-658 Kraków

"Krzyk przerywa ciszę narodzin
Dni uderzają o ścianę płaczu
Mgła spowita w księżycowy blask
W cieniu Katedry Notre-Dame

Obłąkane marzenia martwych piór
Tradycja wydaje się zbyt trudna
by ją zrozumieć
Smugi dymu duszą potężne kolumny
Płacz nagiego dziecka owiniętego szalem
Płynie prosto do gwiaździstego nieba
Zapach przyszłości zasępia smutnych

Labirynt twych uczuć i marzeń
Morze obsesji i nadziei
Śmiech losu zamiera
W cieniu Katedry Notre-Dame

Będziesz walczyć razem z orłami
Będziesz pieścić swe ucho krzykiem
Zapach ciemności jest zbyt mocny
Na zawsze będzie twym cieniem".

("The Shadow Of Notre-Dame Cathedral")

Fan - Club SACRIVERSUM powstał w 1993 z inicjatywy Michała. Jeżeli ktoś jest fanem SACRIVERSUM to On w ogóle nie wie na co Ty jeszcze czekasz. W F-C można już nabyć materiały reklamowe tejże łamiącej z nóg kapeli, tzn. zdjęcia, nalepki, biografie, itp. Jeżeli uważasz, że to Ci nie wystarcza F - C posiada rewelacyjną ofertę jaką jest kaseta video z zapisem koncertu SACRIVERSUM + wywiad. Jest to profesjonalna jakość dźwięku i obrazu. Jeśli ktoś życzy sobie mieć ten produkt niech przesyła kasetę video + 12 tys. na odsyłkę pod adres:

Michał Jaśnicki
ul. Pionierów 10 / 3
58-340 Głuszyca
woj. wałbrzyskie

Pod tym adresem można również uzyskać informacje o "Anaphobia `zine & distribution". Michał odpisuje na każdy list bezzwłocznie.

THE OTHER SIDE

Po raz pierwszy nazwa THE OTHER SIDE padła w lipcu '91, kiedy to Afer oraz Jastrząb rozpoczęli wspólnie komponować utwory w konwencji doom metalowej. Po pewnym czasie doszli Kacper i Bodek, którzy dosadzili perkusję i wokal. Niestety próby odbywały się nieregularnie i w niepełnym składzie, co było następstwem paru zmian personalnych. W lutym '93 do THE OTHER SIDE dołączył nowy perkusista - Marcin. Ten czas to okres pracy nad materiałem, który chłopcy zarejestrowali latem '93. Tyle suchej biografii. Przed nami debiutanckie, czteroutworowe *demo zespołu* THE OTHER SIDE zatytułowane "The Other Side". Zanim przejdziemy do muzyki trzeba wspomnieć o samym wydaniu kasety - o wydaniu profesjonalnym. Przy całym ścierwie xerowanych okładek na demosach, THE OTHER SIDE uraczył nas profesjonalnie zrobionym biało - czarnym coverem z ciekawym i przemyślanie ułożonym coverartem. Oprócz tego zdjęcie i teksty. Sama kaseta też zasługuje na wyróżnienie. Nośnik Magnetyczny jest przycięty do długości trwania materiału, a pudełko użyczyło miejsca naklejkom. Myślę, że w tym temacie THE OTHER SIDE odwalili kawał dobrej roboty i wiele młodych zespołów może się wiele od nich tego nauczyć. No ale jak mówią, nie szata zdobi człowieka... Jeżeli chodzi o muzykę, mój zachwyt został zmuszony zejść trochę niżej, a spowodowane jest to niewielką oryginalnością emanującą z demosa, o którym wciąż rozprawiam. W muzyce THE OTHER SIDE nie ma czegoś nowego i odkrywczego. Brak to jakiejś awangardy. Taką muzykę już słyszałem, nie chcę oczywiście oskarżać o *kopiowanie*, ale pamiętacie rządzący parę lat temu "Gothic" ... Oh, dobra, opuśćmy ten temat drażliwy dla wszystkich. Ta kaseta to dopiero debiut, choć jak na ten, technika muzyków jest już całkiem na poziomie. Wszystkie instrumenty są dobrze słyszalne, vocal poprawny, choc nie rzucający na ziemię...

Na koniec napiszę jeszcze, że materiał został zarejestrowany w studio i zawdzięczamy temu wydarzeniu przyzwoite brzmienie. Zbliżamy się do końca. Czas więc podsumować dywagacje. Produkcja na "+", muzyka na "-", a więc wypadkowa mówi, że warto zwrócić uwagę na THE OTHER SIDE, na jego kolejnym materiale, który powinien ukazać się już niedługo nakładem Lion Rec. (ex - Damned Prod.).

(Ł.K.)

THE OTHER SIDE
Marcin Jastrzębski
ul. Sucha 12/6
20-341 Lublin

RAPORT Z HOLY RECORDS

Na pewno większość z Was słyszała choćby jeden produkt wydany przez Holy Records. Ta młoda, obiecująca francuska firma ma w swoim katalogu na razie 7 wydanych pozycji. Wytwórnia ogromną wagę przykłada do jakości nagrań, a nie do ilości wydawanych pozycji. Wydając płyty zaled-

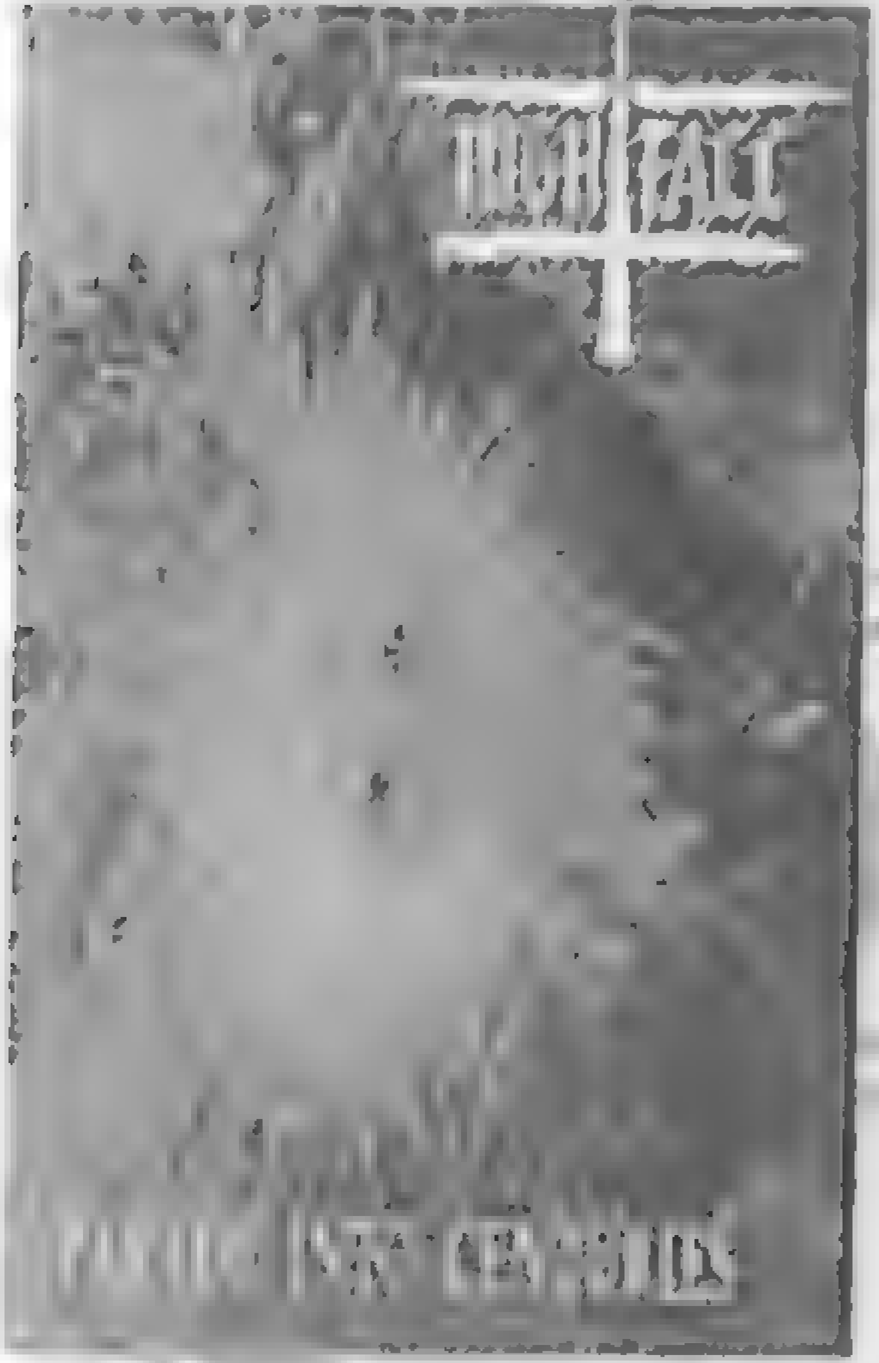

wie kilku grup, może skupić się na dostatecznym wypromowaniu swoich produktów. Dla przykładu Holy Rec. & Avalanche Entertainment od 23 kwietnia do 15 maja '94 zorganizowały trasę po Francji, Niemczech i Holandii grup NIGHTFALL, MISANTHROPE oraz towarzyszących im SADNESS i CELESTIAL SEASON.

A teraz dotychczasowy dorobek Holy Rec. Jako pierwszy w katalogu, z numerem 01, widnieje debiutancki album NIGHTFALL - "Parade Into Centuries" (koniec 1992). Grecy stworzyli całkiem niezły materiał, owiany mistycznym klimatem, który promowany był hasłem: "Atmospheric Doom Death". Jak na debiut zespołu oraz wytwórni to było bardzo dobrze.

Następnie, w połowie 1994 roku ukazała się, również debiutancka płyta, francuskiej grupy *MISANTHROPE* - "Variation On Inductive Theories, Architecture Screenplans". Tym razem na reklamówkach określono ten album jako "Avant Garde Doom Death". Podobnie, jak i w przypadku wcześniej opisywanego NIGHTFALL, hasło reklamowe praktycznie odzwierciedla zawartość tych obu płyt. MISANTHROPE wypracował sobie niepowtarzalny styl, z przeraźliwie smutnymi partiami wokalnymi w połączeniu z totalnym nowatorstwem i niezłymi tekstami.

W październiku '93 ukazuje się trzecia pozycja. Tym razem Holy Rec. postanowiła wydać album norweskiej grupie GODSEND (wywiad w numerze - red.). Zatytułowany jest on "As The Shadows Fall". "Gothic Depressive Doom", bo tak zareklamowano ten materiał, przyciąga ogromnym ciężarem.

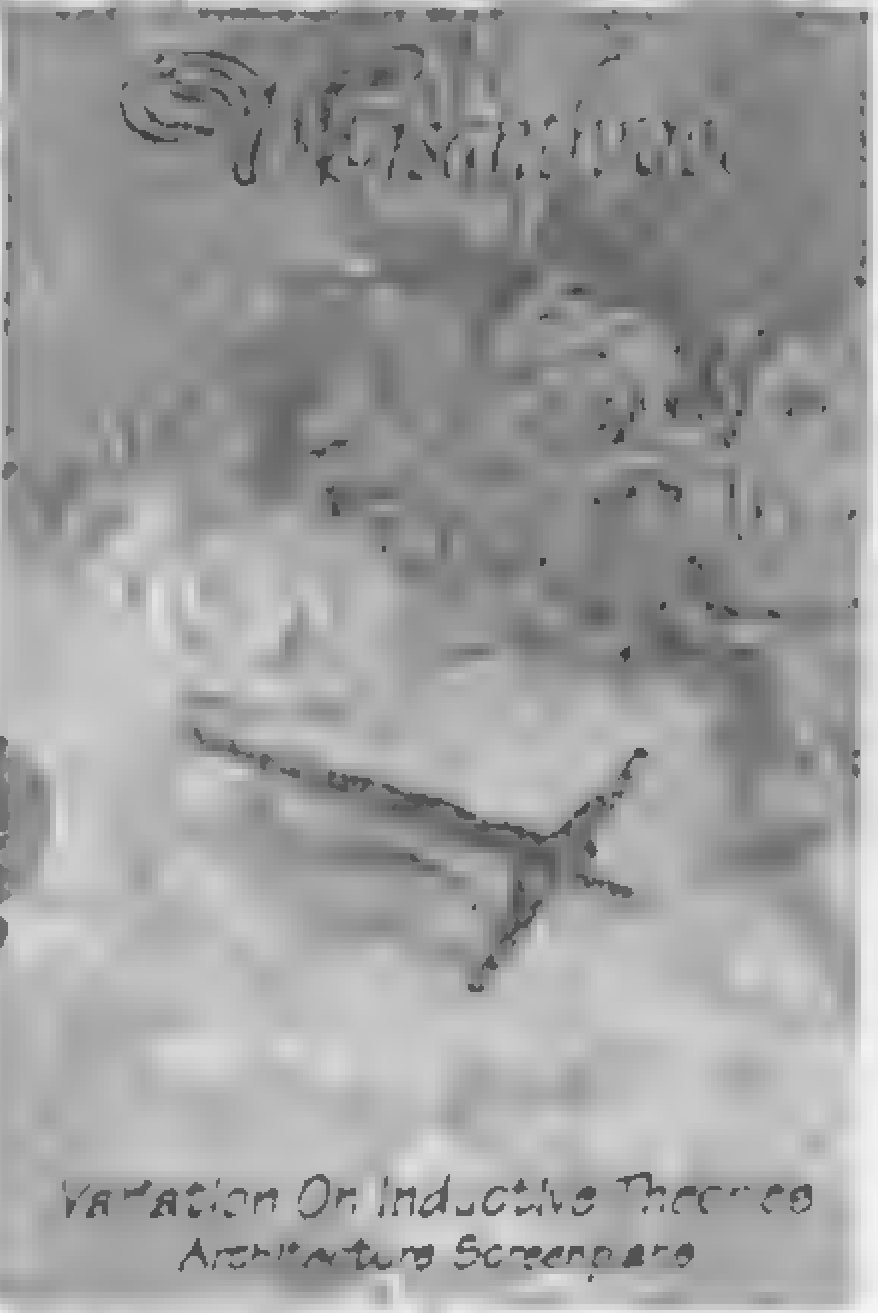

melodyjną - hymnowym wokalem Dana Swano (EDGE OF SANITY) oraz dobrą pracą perkusji Benny'ego Larsson'a (również E. O. S.). 9 kompozycji przesiąknięte jest sporą dawką pesymizmu, melancholii i melodii, która nie pozwala słuchaczowi przejść obojętnie obok tej płyty.

Kolejnym wydawnictwem jest drugi krążek NIGHTFALL - "Macabre Sunsets" (grudzień'93). Przynosi on zmianę stylu grupy, na bardziej w kierunku dark/black. Właściwie muzyka została określona jako "Epic War Metal" i oddaje to w pełni atmosferę, jaka panuje na tej płycie. Obok poezji Efthimisa (b./voc.) wplątanej w dość oryginalne partie gitar i klawiszy, można znaleźć na tym albumie mnóstwo bardzo dobrych zagrań, które sprawiają, że krążek na pewno szybko się nie znudzi. Mam osobiście pewne zastrzeżenia do strony wokalnej, gdyż prezentuje się niezbyt zrozumiale.

SEPTIC FLESH i debiutancka płyta "Mystic Places Of Dawn" to piąte wydawnictwo Holy Rec. Pod numerem 06 ukazał się drugi album MISANTHROPE - "Miracles: Totem Taboo". *Recenzje obu pozycji w numerze.*

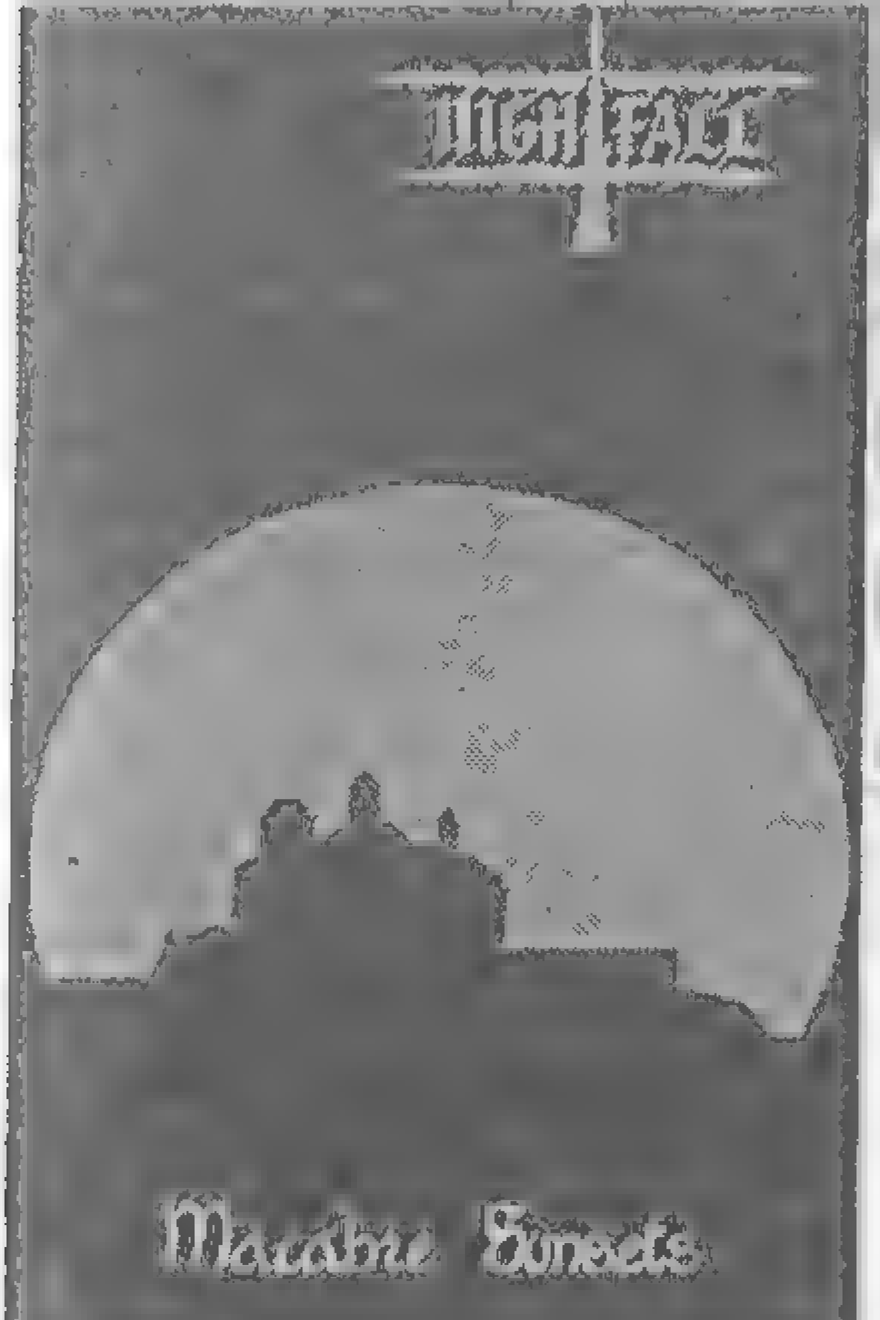

Wrzesień '94 to nowy materiał, tym razem izraelskiej formacji ORPHANED LAND - "Sahara". Muzyka utrzymana jest w klimatach orientalnego doom death metalu.

A teraz "garść" nowości...

Severine, szef wytwórni, zainwestował w debiutantów. Szeregi wytwórni powiększyły się o dwa bandy.

Pierwszy to TRISTITIA i pochodzi ze Szwecji. Podpisali oni kontrakt z *Holy Rec.* na dwie płyty. Debiut ma zostać zarejestrowany w październiku'94, a wydany będzie w listopadzie'94. Tytuł tego krążka to "One With Darkness". *Jak twierdzą ludzie z reklamy* będziemy mieli do czynienia z "Extreme Dark Doom".

Drugim nabytkiem Holy Rec. jest grupa z *Wielkiej Brytanii.* Chodzi o SERENITY, którzy również podpisali papierki na dwa duże krążki. 50% tej umowy zrealizują już w listopadzie '94 w Academy Studio, a wydanie tej płyty nastąpi w styczniu '95. Dodam jeszcze, że w skład SERENITY wchodzi trzech ex - muzyków SOLSTICE. Acha ... jeszcze rodzaj muzyki jaką grają. Podobno w stylu "Melodic Doom".

NIGHTFALL przedłużył kontrakt z wytwórnią o kolejne dwie duże płyty. Trzeci album Greków spodziewany jest w okolicach września '95 (nagrania będą dokonane ponownie, tak jak na pierwszym albumie, w Praxis Studio). Natomiast w grudniu '94 ukaże się limitowana EP-ka "Eon's Aura" z dwoma lub trzema nowymi utworami, nigdzie dotąd *nie publikowanymi.*

W marcu '95 powróci ze swoją drugą płytą GODSEND. Rejestracja nowego materiału odbędzie się w lutym '95 w Unisound Studio. Możliwe, że znów w sesji Gunder'a będą wspomagać dwaj ludzie z EDGE OF SANITY, czyli Dan Swano i Benny Larsson.

Natomiast w maju '95 nastąpi powrót SEPTIC FLESH w postaci drugiego krążka, czyli nowy eksperyment w stylu "Dreamy Emotional Death". Tyle tego obszernego raportu. Wspierajcie HOLY RECORDS !

(M.R. & Ł.K)

HOLY RECORDS
4 Bd Gutenberg
93190 Livry - Gargan
France

- Gdańskiej grupy BEHEMOTH nie będę bliżej przedstawiał, gdyż cała biografia została zawarta w #1. Przypomnę tylko, że nagrali [illegible]: "Endless Damnation", "The Return Of The Northern Moon" oraz najnowsze "...From The Pagan Vastlands". Dwa ostatnie materiały zostały wydane przez Pagan Rec.

A teraz wywiad z Nergalem.

- Czy mógłbyś coś więcej powiedzieć na temat Waszych tajemniczych imion? Co właściwie one oznaczają? Czy zostały zaczerpnięte z jakiegoś utworu (książki)?

- Ave! Myślę, że nasze imiona nie będą miały żadnego większego znaczenia dla nikogo poza nami samymi. Po prostu w tych rytualnych "tytułach" odkryliśmy pewne podobieństwa z naszymi wewnętrznymi charakterami, odczuciami. Oczywiście satanistyczna ideologia odegrała tu dominującą rolę. Nergal - babiloński bóg Hades... Worship him!

- Różnica między demem "The Return..." a "...From The Pagan Vastlands" jest widoczna i słyszalna. Moim zdaniem BEHEMOTH uległ znacznej, pozytywnej ewolucji w ciągu dość krótkiego czasu. Jaki jest Twój stosunek do wyżej wymienionych stwierdzeń?

- Postęp w stosunku do "The Return..." jest kolosalny. Oczywiście rozwijamy się nadal, usłyszysz to na nowym materiale, który powinien się ukazać w postaci CD.

- Jak przebiegała praca w "Studio 8"?

- Ciężko... naprawdę ciężko... Były tam wielkie problemy z [illegible] elektroniką. Nasza elektroniczna perkusja [illegible] w tym studiu... Ale on już nigdy nie będzie miał takich problemów, bo został wyjebany z [illegible]. Pewne rzeczy były dla niego zbyt ekstremalne.

- Rozumiem, że nie koncertujecie?

- Tak. Nie koncertujemy. Nie mam ochoty tłumaczyć [illegible].

- Kto zajmuje się promocją Waszych produktów? Jak układa się współpraca?

- Oczywiście Pagan Rec... współpraca układa się naprawdę wspaniale. Wydaliśmy już dla Tomka 2 dema i [illegible]. [illegible] Poza tym [illegible] profesjonalności Waszych produktów, [illegible] flyers... To jest to czego potrzebuje taka [illegible] jak nasza. Niewielkiej wytwórni, kompetentnego [illegible], niewielkich nakładów, ale bardzo profesjonalnych. Tak samo będzie z CD. Nie możemy dopuścić, aby nasza muzyka [illegible] do tych jakich [illegible]. Musimy zachować czystość gatunku. Black Metal tylko dla prawdziwych wyznawców [illegible] zła! (Koziołki Matołki — red.)

- Czym dla Ciebie jest: pełnia Księżyca, noc, zachód Słońca, błyskawica, miłość?

- Wraz z nadchodzącą pełnią budzą się [illegible] rysunki, nocne żądze... noc jest dla mnie dniem... zachód Słońca nadzieją, że ono nigdy nie wstanie. Błyskawice, gromy, zjawiska, które od zarania są połączone z kultem! Niesamowite jest to, co czyni przyroda, natura... jest [illegible] magia... Miłość jest uczuciem, które nosz[illegible] głęboko w sobie, uczuciem zdominowanym przez [illegible].

- Czy powstaje już nowy materiał? Jeśli tak, to prosiłbym o kilka szczegółów odnośnie muzyki, może tekstów.

- Nowy materiał zostanie [illegible] dla Pagan Rec. w grudniu tego roku. Jego tytuł to "Sventevith Storming Near The Baltic". To słowiańskie [illegible] będzie zawierało [illegible] 8 hymnów nienawiści. Teksty pozostaną takie, jakie były, nienawistne, [illegible]. Naprawdę destrukcyjne [illegible] wypełniają moją głowę, a ten CD/MC będzie ich wyzwoleniem. Ave!

- Czy twój najnowszy materiał również wydacie dla Pagan Rec?

- Tak!

- Ulubione książki?

- Książki historyczne, [illegible] mitologie [illegible], [illegible] kilka dzieł [illegible] demonologii. Z zainteresowaniem filozoficzne, [illegible] LaVey... [illegible] all LaVey followers!

- Ostatnie słowo...

- Life eternal!

(M.K.)

BEHEMOTH
Nergal
ul. Pomorska 14G/9
80-333 Gdańsk

"Zielone oczy odzwierciedlają zmęczenie

Chociaż bez nazwy
Szukając nowej formy

Pośród pochmurnej nocy
Widnieje jasność
Nieme objaśnienie bezsłowia
Jak osobisty fragment życia

Wspaniała i szczodra
Pomyślność mimo znaczącego upadku

Któż wie jak dawne i
Inteligentne jest męczeństwo w cierpiącym
I jak okrutna myśl

Straszny przeszczep
Nienawiść między obcymi rasami i
Gatunkami pomimo wszystkich uwięzionych
W nieszczęsnym życiu bez wyjścia

Kto może odnaleźć w ludziach
Dawne twarze, śmiech i spojrzenia?

Pytania bez odpowiedzi
Bezprzyczynowe iluzje
Nieszczęśliwe dzieciństwo
Wszystkie me bezsensowne słowa"

("Unupdate Museum" - In Memory Of Bruno Schulz)

Zaczęliśmy jednym z tekstów z kasety "The Personal Fragment Of Life". Kto nie słuchał tych nagrań popełnił wielki błąd, i myślę, że powinien to jak najszybciej nadrobić. Do wywiadu z Michałem (b.) chyba nikogo nie muszę namawiać...

- *Cześć Michał! Czy mógłbyś podać* aktualny skład, bo wiem, że zaszły jakieś zmiany w ostatnim czasie?

- Hej, pozdrawiam, hm... zmiany, praktycznie od demo nie ma poważniejszych przegrupowań, trzon ciągle ten sam. Myślę, że jest to dobre i długo tak pozostanie. Jesteśmy po prostu kumplami. Odpowiednia atmosfera na próbach to chyba najważniejsza sprawa jaka (oprócz paru innych) mogła się przytrafić kapeli. A więc: Piotr (g. & voc.), Mirek (g.), Janusz (dr.), Michał (b.). Odszedł skrzypek, który szczerze mówiąc od studia zajmował się czymś innym, nie mamy mu tego za złe. Zaś nasz nowy nabytek to klawiszowiec Michał drugi, lat 15, jest naprawdę niezły...

- Sierpień'94, a więc ostatnie przygotowania do rejestracji nowego materiału. Czy uchylisz rąbka tajemnicy i podasz tytuł wydawnictwa, jego program oraz kto wyda ten materiał?

- "The Personal..." będzie wydane przez Loud Out Rec. w trochę innej szacie graficznej. Reszta tj. muzycznie pozostaje taka sama, a więc jest to ciągle pierwsza mała płytka. Traktujemy ją teraz jako reklamówkę i zwiastun nowego LP. Ten zaś trochę się różni od naszych początków. Mówisz o sierpniu, hm... sierpień dawno już minął, w śmiałych planach był to termin wejścia do studia. Niestety ciągle się wszystko z niewiadomych przyczyn opóźnia. Muzycznie jesteśmy już prawie gotowi, trochę poprawek, niezrobiony wokal, i możemy ruszać do roboty. Jest tego 12 kawałków, prawdopodobnie na LP znajdzie się 8, co zresztą

zobaczymy. Jaki to ma charakter, klimat etc.? Trudno teraz mówić, sugerując się wersjami, jakie ogrywamy na próbach. Na pewno ciężej, ostrzej, choć dalej doom metal.., może z wpływami thrash. Jeżeli chodzi o wydawnictwo, to oczywiście Loud Out Rec.

- "The Personal..." to bardzo dobry materiał, który zyskał przychylne opinie w prasie podziemnej i nie tylko. Myślę, że nie "osiedliście na laurach" i nowe wydawnictwo okaże się jeszcze większym sukcesem. Czy znacznej zmianie ulegnie styl Waszej muzyki? Co z tekstami, czy znów będą to lyrics autorstwa Kinch'a?

- Tak, muzycznie, myślę, że zrobiliśmy spory postęp. Tka jak już mówiłem nowa kaseta nie będzie zbytnio przypominała "The Personal...". Czy zaś to do ludzi przemówi, za wcześnie teraz o tym pisać. Kawałki, które gramy na koncertach nawet się podobają, są bardziej rozbudowane, dłuższe, nie tak jednokierunkowy klimat jak na demo. Czas pokaże. Co do tekstów, tym razem będą one naszego autorstwa.

- Na ile płyt podpisaliście kontrakt z Loud Out Records? Czy firma ta jak na razie wywiązuje się z założeń kontraktowych?

- Kontrakt nie obowiązuje nas ilością wydanych płyt, a czasowo po prostu sami stwierdzimy, czy w przyszłości będziemy z nimi współpracować. Teraz panują pewne kłopoty, być może coś się zmieni, to ma właśnie wpływ na opóźnienia związane ze studiem i terminami. Co do promocji ograniczyła się ona do reklamówek w paru gazetach.

- Czy jest jakaś płyta z 1994 roku, która wywarła na Tobie jakieś niesamowite wrażenia?

- Hm... raczej nie. Nie wynika to z moich gustów, a raczej z niewiedzy. Słucham przeważnie starych pozycji praktycznie nie związanych z metalem, nie jestem więc na bieżąco. Trochę blues'a, muzyki poważnej, starego rocka, THE DOORS, JIMI HENDRIX, LED ZEPPELIN i nazwy temu pokrewne. Z nowości czekam na LP KYUSS, którego ciągle nie mogę dostać.

- Od ilu lat grasz na basie? Wzór do naśladowania...

- Moje początki to 1991 rok, czyli powstanie kapeli. Tak więc trzy lata. Co zrobiłem przez ten czas? Hm... szczerze mówiąc niewiele, mógłbym być bardziej systematyczny. Mam nadzieję, że na LP bas będzie bardziej dostrzegalny niż na demo. Teraz wymaga tego sama muzyka. Sekcja będzie trochę selektywna. Jeżeli chodzi o wzór, to bardzo lubię polskich basistów na czele ze Ścierańskim, mimo, że grają coś skrajnie innego, to są wręcz niesamowici. Z metalu - CYNIC.

- Miejsce na pozdrowienia i słówko na koniec.

- Hej! Thanx Marcin za wywiad. Pozdrawiam też Twego (także mojego kumpla) Rafała - Hello, trzymaj się. Piszcie do nas wszyscy, niezapominając o znaczku i kopercie, ewentualnie o samym znaczku. Poczta... (zabija - red.) Cześć!

(M.R.)

NEOLITHIC
Michał Samowski
ul. Studzieniec 49
06-510 Mława

Biografię SHADE przedstawiłem w #1, a więc od razu przejdźmy do wywiadu. Na pytania odpowiada Marek.

- Czy promo - tape "Light" spełniło swoje zadanie?

- Raczej tak. Choć szczerze mówię z początku nie zamierzaliśmy w żaden sposób przyłożyć się do promocji tego materiału. Jednak po recenzji "Light" w Thrash`em All dostaliśmy dużo pochlebnych listów oraz kilka propozycji promocji tego dema.

- Jak wygląda sprawa nowego materiału? Czy jest on już gotowy? Czy znacznie odbiega od dokonań z "Light"?

- Nowy materiał jest już w ok. 80% gotowy i jest on materiałem, który odbiega od naszych wcześniejszych dokonań, bardziej w stronę heavy, jest bardziej techniczny i melodyjny.

- Czy podłapaliście już jakiś sensowny kontrakt? Kto ewentualnie wyda najnowszy materiał SHADE?

- Dostaliśmy dwie "kuszące" propozycje związane z nagraniem i dystrybucją nowego materiału. Wybraliśmy więc jedną, naszym zdaniem najbardziej korzystną, a mianowicie zarejestrowanie ok. 35 min. muzyki na CD oraz dystrybucję w Nuclear Blast Rec.

- Czy myślicie o wykorzystaniu niekonwencjonalnych, jak na muzykę metalową, instrumentów?

- Tak. Bardzo poważnie myślimy o użyciu w nowych numerach harmonijki ustnej, która na pewno znakomicie pasowałaby do naszej muzyki, a prócz tego uczyniłaby nas bardziej oryginalnymi (jeśli chodzi o muzykę).

- Czy mógłbyś przybliżyć rzeszowską scenę undergroundową?

- Cóż jest tu parę kapel, które moim zdaniem zasługują na wyróżnienie. A mianowicie:

LAMMENT (unholy black metal - coś w stylu EMPEROR, ARCTURUS, CELTIC FROST, BURZUM)

EPITOME (kapela wykonująca bardzo hałaśliwą formę muzyki, coś w stylu SUFFOCATION, BRUTAL TRUTH, VADER)

CEREBRUM (to death metal, który bardzo łatwo wpada w ucho, można porównać ich do BOLT THROWER)

MURGUNSTRUM (to piątka znakomitych ludzi, którzy tworzą muzykę brutal death z niewielkimi ubarwieniami klawiszowymi, coś w stylu AT THE GATES, NOCTURNUS, ENTOMBED).

- Jak wygląda sprawa promocji na przykładzie SHADE?

- Promocją SHADE zajmuje się jeszcze Paweł Szarowicz z "Art - Crushing", który właśnie jest na etapie rozprowadzania naszego promo - tape.

Niestety z powodu nie otrzymania od niego żadnych względnych informacji związanych z dystrybucją tego dema nie jestem w stanie bardziej przybliżyć Ci tego zjawiska.

- Zmieńmy temat ... Ulubione piwo?

- OK !!! Bardzo chętnie lubię łykać: wodę Jana, pić spleśniałe jogurty, a najbardziej uwielbiam śmierdzący gnój usrany z końskiego odbytu (ha, ha).

A na poważnie to myślę, że najbardziej smakuje mi: Van Pur, Leżajsk, Żywiec i wiele innych chmielników.

- Jakie zespoły wywarły wpływ na dokonania SHADE?

- Bardzo często słucham: KING DIAMOND, MERCYFUL FATE, LADY PANK, ANNIHILATOR, NOCTURNUS, KRYPT OF KERBEROS, ANATHEMA, MY DYING BRIDE, a czy zespoły te wywarły wpływ na nasze dokonania...?

- Dzięki za wywiad!

- Ja również dziękuję.

(M.R.)

SHADE
Marek Kulawski
ul. Podwisłocze 26/22
35-310 Rzeszów

ACT OF GRACE rozpoczął swoją działalność na początku 1993 roku z inicjatywy Słomianego (g.). Mimo różnych kłopotów powstał około półgodzinny materiał na pierwsze demo, na którym znajdzie się prawdopodobnie pięć utworów plus intro. Ich muzykę można określić jako melodyjny death metal wsparty klawiszami. W październiku '93 do zespołu dochodzi Mitaś (b.), a miesiąc później Zdybel (g.). Natomiast Opel (dr.), który grał od początku działalności zespołu zostaje wyrzucony. Od tej chwili ACT OF GRACE stał się kapelą grającą z perkusją programowaną. W styczniu '94 skład zostaje poszerzony o Benego (voc.). W niedługim czasie posadę perkusisty obejmuje Biczuś, grający na codzień w IMMORTAL VISIONS. Obecnie grupa przygotowuje się do nagrania długo oczekiwanego, pierwszego dema.

Pod adresem ACT OF GRACE możecie również uzyskać informacje o "Stream Of Eternity" compilation i "Kozi Bobek `zine", który prawdopodobnie zmienił nazwę na "Ripping Sky `zine".

(M.R.)

ACT OF GRACE
Hubert Olejarczyk
Pl. Wolności 3 / 3
23 - 400 Biłgoraj

Solitary

SOLITARY to zespół, którego skład ustabilizował się w lutym '93. Po drobnych zmianach personalnych nagrywają promo/demo "Midwinter". Więcej informacji o tym ciekawym wydawnictwie w poniższym wywiadzie z Tomkiem (dr.).

- Cześć Tomek! Może na początek przedstawisz ludzi z SOLITARY.

- Witaj Marcin, a więc Adam (voc.), Marcin (g.), Rafał (g.), Rafał (b.) no i ja na perkusji. Wszyscy uczymy się jeszcze, poza tym Marcin pracuje. Wszyscy również mamy 18 lat.

- Z tego co wiem, to nagraliście około 60 min. muzyki na Wasze pierwsze promo tape. Dlaczego materiał promocyjny jest tak pokaźnych rozmiarów? Czy chcecie zainteresować nim jakąś firmę fonograficzną?

- Tak, to prawda nagraliśmy 60 minut muzyki. Mieliśmy wydać promo już w lutym, ale sesja nagraniowa zupełnie się nie powiodła. Dopiero teraz udało nam się wejść ponownie do studia i zarejestrować materiał. Także nie było sensu wydania dwóch taśm: ze starym materiałem i z nowym. Co prawda nie gramy już w zasadzie materiału starego z tamtego roku, ale chcieliśmy ukazać jak graliśmy kiedyś i jak gramy teraz. Na wkładce przy tytułach są daty, ażeby było wiadomo jaki numer jest z jakiego okresu. Właśnie dlatego materiał ten jest tak pokaźny.

Oczywiście, że chcemy zainteresować jakąś firmę fonograficzną. Sądzę, że jest to chyba cel i marzenie każdej kapeli. Wysłaliśmy już do kilku firm i wysyłamy dalej nasze kasety. Zobaczymy co z tego wyniknie.

- Gdzie dokonaliście rejestracji materiału? Podaj program wydawnictwa.

- Materiał został zarejestrowany w białostockim zaimprowizowanym studiu. Sesja nagraniowa trwała osiem godzin. Wydawnictwo to składa się z 7 numerów + intro i outro. Po kolei to: "Dawn" (intro), "Someone A Lonely", "Season Of Disdain", "Dump Dance", "Pride (Secret Love)", "Above...", "Voyage Into Comprehension", "Twilight".

- Jakie grupy spowodowały, że zaczęliście grać muzykę, którą określacie jako heavy doom metal?

- Każdy z nas słucha innego rodzaju muzyki, ale łączy nas jeden nurt muzyki. Jest nim oczywiście doom metal. Na pewno w jakimś stopniu wpływ miały kapele takie, jak: MY DYING BRIDE, CATHEDRAL, SOLITUDE AETURNUS, ANATHEMA, CANDLEMASS, COUNT RAVEN, SAINT VITUS, TROUBLE, BLACK SABBATH i wiele innych.

- Czy jesteś w stanie przybliżyć Czytelnikom muzykę z promo tape?

- Muzyka na tym promo to heavy doom metal. Ale oczywiście każdy zinterpretuje ją sobie osobiście. Jest to na pewno muzyka, która płynie z naszego wnętrza. Nie są to puste riffy. Przez muzykę chcemy wyrazić to, co jest w naszej duszy, nasz smutek i melancholię. Dlatego staramy się tworzyć jak najbardziej posępną i smutną muzykę. Jest w niej po części cząstka każdego z nas. Dla nas muzyka jest czymś więcej, niż przyjemnością, czy zabawą.

- Teksty - jaką odgrywają rolę w twórczości SOLITARY?

- Teksty odgrywają w nasze twórczości równie ważną rolę co muzyka. Co prawda o teksty powinieneś zapytać Adama, bo to on je pisze. Ja niewiele mogę ci powiedzieć. Teksty są tym co czuje, co widzi i co sądzi o otaczającym go świecie Adam. Teksty są surrealną wizją otaczającego świata. W lirykach jest również to, co i my chcemy wyrazić i to co widzimy.

- Fala modnych blackowych grup zalewa teraz Europę. Jaki masz do nich stosunek? Co sądzisz o nieodzownym atrybucie black'u, to znaczy malowanie twarzy?

- Jeżeli chodzi o malowanie twarzy, to myślę, że trzeba być tolerancyjnym. Na świecie panuje tolerancja, przynajmniej tak się mówi, i każdy robi to, co chce. Jeżeli to lubią, to ja nie mam nic przeciwko. Osobiście nigdy tego bym nie robił, gdyż potem nieciekawie jest to wszystko zmywać.

Ja lubię nawet kilka blackowych kapel. Takim wyrazistym przykładem jest SADNESS. Lubię ich muzykę, a nie za to, co sądzą lub co robią. Teraz jest tak z większością kapel, określa się mianem black'owych tylko dlatego, że teraz jest taka fala i zdobędą szybko popularność. Większość z tych grup nie potrafi nawet grać. Ale jest naprawdę grono zespołów wartych uwagi, bo wykonują na prawdę dobrą muzykę.

- Na zakończenie może cytat, z któregoś Waszego utworu...

"Powiedzieć, że śmierć
Jest źródłem i zapomnieć
To tylko przedsionek
Zrozumienia."

- Ostatnie słowo.

- Wielkie dzięki Marcin za zainteresowanie naszą kapelą oraz za wywiad. Ci, którzy chcą nawiązać kontakt niech piszą na poniższy adres. (M.R.)

SOLITARY
Tomek Brodowski
ul. Wileńska 27/28
18-303 Ełk

DEMOLition

CHEMICAL BREATH

Belgijski zespół powstał w 1988 roku. Rok później pierwsze demo ujrzało światło dzienne. W styczniu '91 kapela nagrywa drugie demo "Beyond Reality". Kaseta ta zaprocentowała kontraktem z InLine Music i w efekcie wydaniem płyty "Fatal Exposure". CHEMICAL BREATH to doby, nawet bardzo dobry warsztat muzyczny, ciekawe pomysły i aranżacje, brakuje im jedynie trochę oryginalności. Całość zdecydowanie przypomina muzykę DEATH czy ATHEIST. Dla miłośników tych zespołów z pewnością i Belgowie stanowić będą ciekawy kąsek. Jak dla mnie, to trochę przynudzają. Wkrótce ma ukazać się ich druga płyta "Values". Słyszałem kilka utworów przygotowanych na ten krążek w wersji koncertowej, i mogę stwierdzić, że zespół rozwinął się. Nadal jest to dobra technicznie muza, ale styl jest bardziej świeży, po prostu kapela brzmi już bardziej jak CHEMICAL BREATH, a nie jak DEATH, czy ktokolwiek inny. Tak więc może warto na tą płytę zwrócić uwagę. Ja na pewno zwrócę, a czy mi się spodoba... tego dowiem się w odpowiednim czasie. Nadal dostępne są oba dema zespołu w cenie 4$ za każde, debiutanckie CD kosztuje 16$.

CHEMICAL BREATH, c/o Trashkopke, Jacobcatstraat 3A2 B7, 3630 Maasmechelen, Belgium.

(T.F.)

THY SERPENT

Finlandia co prawda leży tuż obok Norwegii i Szwecji, to nie należy do potęg black metalu. Owszem jest tam ogromna ilość zespołów grających tą muzykę, lecz większość z nich robi to na bardzo niskim poziomie. Do jednych z wyjątków należy THY SERPENT ze swoim debiutanckim demo "Frozen Memory". Zaczyna się miernie, trochę a`la disco polo... ale potem jest już znacznie lepiej. Black metal, taki do jakiego przywykliśmy. Pomimo, że jest to jeden z lepszych przedstawicieli sceny fińskiej THY SERPENT jest zaledwie przeciętniakiem w konfrontacji z resztą Europy. Kasetę można potraktować jako ciekawostkę. Na nikim jednak nie wywrze ona głębszego wrażenia...

THY SERPENT, Ruorimiehenkatu 1c30, 02320 Espoo, Finland

(T.F.)

HOMICIDE

Krystaliczna produkcja, profesjonalne wydanie, atrakcyjność, czad - to właśnie thrash w wykonaniu włoskiego HOMICIDE. Jest to kawałek cholernie ciekawej muzy i pomimo, że nie siedzę w tych klimatach spodobały mi się poczynania Włochów. Ich technika (ach te solówki) i umiejętności aranżacyjne są na bardzo wysokim poziomie. Gorąco polecam wszystkim thrash'owcom demo "Retaliation Fall" zawiedzionym muzyką polskiego DISASTER. Very good!

HOMICIDE, Allegretti Massimo, Viale Matteotti 340, 20099 Sesto S. Giovanni, Milano - Italy

(Ł.K.)

EINHERJER

EINHERJER... Już okładka sugeruje z czym będziemy mięli do czynienia. Ze Skandynawią... Norwegią... Wikingami. Nie mogę jednak powiedzieć "znów", gdyż "Aurora Borealis" to 25 min. muzyki, której z całą pewnością nie można nazwać black metalem. A więc czym ona jest? Melodią i melancholią, dumą i zarazem tęsknotą za czymś minionym. Do tego dochodzą niespotykane aranżacje partii wokalnych, gdzieś w tle akompaniujące swym nostalgicznym brzmieniem klawisze, które wraz z inspiracjami muzyków folklorem ich ojczyzny tworzą prawdziwy monument w utworze "Einherjer" i profesjonalna sesja nagraniowa, podczas której muzycy udowodnili, że technika nie jest dla nich żadną przeszkodą. Nie często znajduje się w skrzynce zespół z takimi umiejętnościami, oryginalnością i pomysłami. Jak na razie to najlepsze demo, jakie dotarło do mnie z Norwegii.

EINHERJER, c/o Grimar Giesnes, Ćure Fjellstad, 5520 Sveid, Norway.
Lub: c/o Ulvar Storesund, Boks 51, 4260 Torvastad, Norway.

(Ł.K.)

SANCTIFIER

Parę lat temu, gdy death metal w Europie i USA siedział w głębokim podziemiu, w Brazylii zaczęły ukazywać się krążki z tą właśnie muzyką. Cóż było to tak dawno temu, że niektórzy twierdzą, iż jest to nieprawdą - może mają rację... Zespoły z tamtego rejonu zapomniały co to rozwój i jeszcze niedawno, a właściwie to wiele z nich nadal gra jak SEPULTURA na "Bestial Devastation". Na szczęście coś tam się zaczęło ruszać i wreszcie wypływają kapele, które zrozumiały jak się tą muzykę gra. Jedną z nich jest SANCTIFIER. Ich pierwsze studyjne demo "Ad Perpetuam Dei Memoriam" to trzy utwory szybkiej, amerykańskiej muzyki określanej mianem brutal death metal. Porównania z IMMOLATION czy MORBID ANGEL nasuwają się od początku taśmy. Dla mnie jest to najlepsza kapela z Brazylii, tak więc szczerze polecam ją wszystkim. Ale jeżeli ktoś będzie chciał usłyszeć coś oryginalnego, to z pewnością się zawiedzie. Materiał ten ma ukazać się na vinylu dzięki greckiej Molon Lave Rec. Achal w tej chwili SANCTIFIER to już HELLSPAWN...

SANCTIFIER / HELLSPAWN, c/o Victor Fabio, Rua Cel. Juventino Cabral. 306, - Morro Branco. Natal - RNCEP: 59. 015 - 330 Brazil.

(T.F.)

WHISPER

Zespół ten pochodzi z Finlandii... Nie mam zielonego pojęcia kiedy powstał i jak przebiegała jego historia, ale może to i dobrze - w przeciwnym bowiem razie zapewne zanudziłbym Was różnego rodzaju faktami, a tak mamy demo, bez tytułu, zawierające sześć utworów. Muzyka to ... death metal? Tak myślałem przed wysłuchaniem propozycji Finów. Dwa pierwsze utwory potwierdziły to, ale potem coś się stało, zacząj się rozwój. Nie wiem ,w każdym razie do muzyki WHISPER zaczęło się coś wkradać, coś, co się zwie oryginalnością. Zdaje się, iż to dobre zjawisko, bo od razu z większą ciekawością wsłuchałem się w nienajlepszej jakości dźwięki płynące z tej kasety. Teraz to już z pewnością nie jest death metal, przynajmniej nie czysty death. Czuć i doom i gothic... Z czasem WHISPER może okazać się całkiem dobrą grupą. Może, ale czy tak będzie...

WHISPER, c/o Tero Korkeaniemi, Perhontie 14, 69510 Halsua, Finland

(T.F.)

SACRETOMIA

"Altar Of Sin" to tytuł debiutanckiej kasety czwórki Szwedów ukrywających się pod nazwą SACRETOMIA. Tommy (dr.&voc.), Jouni (g.&voc.), Mikael (g.) i Mirko (b.) grają muzykę łączącą w sobie trochę Szwecji i trochę USA. Słychać tutaj mocno GRAVE, ale jeszcze mocniej DEICIDE. Brutal death metal właściwie niczym nie wybijający się. Owszem zagrane na przyzwoitym poziomie, ale sami dobrze wiecie, że takich kapel są setki...

SACRETOMIA, c/o Mikael Vanhanen, Västerslänt 7, 424 35 Angered, Sweden

(T.F.)

UNDINISM

Co to? Wydawało mi się, że takiej muzyki już się nie gra. Przekonany byłem, iż grind-noise'owa era minęła dawno temu. Sprawdzałem datę nagrania: 23.10.93. Wygląda na to, że w Australii wciąż ten gatunek jest popularny na tyle, że warto go grać. Od początku do końca to samo, trochę łupania, trochę wymiocin, 12 utworów w niecałe 10 min. to i tak za długo...

UNDINISM, c/o Steve, 195 Bellerine St., Geelong Vic 3220, Australia
lub: DARK OCEANS PROD., 16 Cornwall St., Hallam, 3803 Vic, Australia

(T.F.)

NEMA

"A Step Into The Darkness" to debiutanckie demo Niemców nagrane w listopadzie`93. Zawiera 3 utwory ("Forgotten Souls", "In Dream", "Lively Obsequies") czystego bluźnierstwa i nienawiści. Swoją muzykę określają jako mystical & depressiv dark metal. Te piętnastominutowe wydawnictwo do tej pory sprzedało się w ponad 200 kopiach. We wrześniu'94 grupa weszła do studia, aby nagrać drugie demo "Banished Out Heaven". Możecie do nich napisać, być może wymienię się na jakieś demo polskiej kapeli.

NEMA, c/o Mephistopheles M., Fuldaer Str. 14, 36124 Eichenzell, Germany

(M.R.)

VADER'a nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Zapewne znacie ich biografię na pamięć. Jak do tej pory nagrali dema: "Necrolust" i "Morbid Reich", debiutancki LP "The Ultimate Incantation" dla Earache Rec. z Anglii, zapis koncertu z Krakowa "The Darkest Age - Live'93" oraz mini LP "Sothis" dla rodzimej Baron Rec.

Poniższy wywiad przeprowadziłem z Peter'em.

- Czy mógłbyś krótko zareklamować VADER'a?

- Głos Mroku Wszechświata. Esencja Tego, co żywe w Martwym!

- Może powrócimy do wydarzenia ważnego w dziejach zespołu, czyli do cyklu koncertów po Stanach. Jak Wam się grało na trasie w USA, z kim koncertowaliście?

- Wiele się działo przez całe 2 miesiące. Przede wszystkim było strasznie gorąco! Wiesz, tam ludzie umierali w upale... Trasa była znakomita. Graliśmy tam praktycznie zaraz po trasie europejskiej. W zasadzie byliśmy wybrańcami Glena i DEICIDE. Z nimi właśnie oraz szwedzkim DISMEMBER graliśmy w USA pierwszy miesiąc. Potem DEICIDE przeniósł się do Europy, a my kontynuowaliśmy trasę po Stanach wraz z SUFFOCATION i DISMEMBER. W sumie graliśmy około 30 koncertów w całych Stanach plus parę gig's w Kanadzie i Meksyku. Trasę organizowała agencja TCI Promotion - mamy z nimi podpisany kontrakt na trzy lata na tereny USA, Kanady i Meksyku. Myślę, że wkrótce wrócimy tam z materiałem na "De Profundis".

- A jak wypadła trasa po Polsce? Czy jesteście zadowoleni z gry wspólnie z PROLETARYATEM? Jak wyglądała sama organizacja koncertów?

- Organizacją zajęła się agencja FART i robili to bardzo dobrze - nie było żadnych problemów. Na pomysł wspólnego grania wpadliśmy w Jarocinie - tam pierwszy raz spotkałem Robertów, potem spotkanie w Pabianicach z PROLETARYATEM, no i pojechaliśmy... Trasa miała być niejako zjednoczeniem wydawałoby się zupełnie odległych filozofii. Maniacy to chwycili, co widać było na trasie. Przy obu bandach wszyscy znakomicie się bawili i rozumieli. Myślę, że była to jedna z najlepszych tras w 1993 roku w kraju, tym bardziej, że była "prawdziwa", bez przereklamowania - jak np. koncerty WILKÓW. Dla nas była to szansa zdobycia nowych Dusz i to samo tyczy się PROLETARYATU. Wielu ludzi pierwszy raz zetknęło się z nami i ... już z nami pozostaną. Tak, to było naprawdę duże przeżycie.

- Czy możesz coś więcej opowiedzieć Czytelnikom o kasecie "The Darkest Age - Live 1993"? Gdzie została zarejestrowana? Skąd wziął się pomysł stworzenia tak "żywego" dzieła?

- Kasetę nagraliśmy na koncercie w Krakowie 13 grudnia '93. A pomysł? Tym materiałem podsumowaliśmy całe światowe tour związane z promocją "The Ultimate Incantation". Myślę, że tego rodzaju produkcją będziemy finalizować każdy ważniejszy okres naszej działalności - taki oficjalny bootleg na koniec trasy. Nie mixowaliśmy nic - jest tak jak było na koncercie owego wieczoru 13 grudnia...

- Kilka miesięcy temu wpadła mi w ręce kaseta BANDID ROCKIN'. Jak widać na wkładce oprócz Ciebie udzielali się również inni muzycy. Co skłoniło Cię do nagrania tak odlotowej, rock'n'rollowej kasety?

- Nie bierz zbyt poważnie tego dzieła. Był to pewien eksperyment i coś nowego w moim życiu. Para z SEDES zaproponował mi zaśpiewanie kawałków D.O.A., a ja się zgodziłem. Nigdy tego nie robiłem, było to czymś nowym. Innych muzyków nawet nie spotkałem. Było to tak, że ja śpiewałem we wtorek, a np. Titus w poniedziałek. "Krótka piłka" - parę godzin i jest kaseta. Nie wiem tylko dlaczego zaznaczono na kasecie, że ja, czy Titus graliśmy na gitarach!? Myśmy tylko śpiewali... Nigdy w życiu nie nagrałbym tak koszmarnych gitar, nawet w muzyce punk. Ale cieszę się, że kaseta podoba się i jest częstym punktem zabaw. Wyłącznie po to była stworzona.

- Rutynowe pytanie: co sądzisz o polskiej scenie podziemnej?

- To co zwykle: jest bardzo dobra! Mamy mnóstwo znakomitych zespołów, które już powoli zostają zauważane przez różnych producentów. Nie będę wymieniał wszystkich nazw, gdyż jest ich wiele, może kilka z tych, które zwróciły moją uwagę ostatnio: CHRIST AGONY, CINIS, EVILIZED, PROPHECY, DIES IRAE, MORTAL SLAUGHTER. Istnieje jednak jedna rzecz, która mnie bardzo niepokoi. Zespoły strasznie szybko trafiają do studia, wydają kasetę czy CD i ... właśnie to powoduje duże zmiany w ich psychice. Boję się, widząc parę osób będących właśnie w takiej sytuacji. Ci ludzie uważają, że odnieśli już taki sukces, że cały świat im się należy... Nie tędy droga! Z tym trzeba uważać. To moja rada.

- Przejdźmy teraz do Waszego najnowszego wydawnictwa, jakim jest

mini LP "Sothis".

- 17 marca zaczeliśmy nagrywać utwory na EP "Sothis". Tak jak przypuszczałem zrobił się z tego mini LP, gdyż trochę sobie poeksperymentowałem, tj. prócz kawałków nagrałem trochę muzyki ekspresyjnej. Chciałem wprowadzić trochę Magii.

- Może powiesz parę słów o pełnowymiarowym następcy "The Ultimate Incantation".

- Drugi LP "De Profundis" nagramy nie wcześniej, niż w lipcu. Nie wiem jeszcze gdzie i z kim - zobaczymy. Mam już teksty i riffy do paru utworów: "Silent Empire", "Incarnation", "Of Blood, Moon...", "Nail The Nazarene!". Z pewnością materiał na drugim albumie będzie bardziej agresywny i mroczny, niż na "jedynce".

- Na wydanie ilu płyt podpisaliście kontrakt z Earache Rec.?

- Jedną. Teraz najprawdopodobniej przedłużymy go o kolejną... Jest to standard w Earache Rec.

- Ile do tej pory sprzedał się "The Ultimate Incantation"?

- Nie wiem. Nie widziałem jeszcze rozliczeń. Po paru tygodniach sprzedaży w Stanach "The Ultimate..." w Nowym Jorku był na 25 miejscu na liście kupujących.

- Ostatni komentarz, może pozdrowienia.

- Dzięki za wywiad! Wszystkich Opętanych pozdrawiam! Hail Satan!

(M.R.)

VADER
Peter Wiwczurek
ul. Gietkowska 7/1
10-170 Olsztyn

GARDEN OF WORM

Sierpień 1991 - Powstanie zespołu. Pierwotny skład: Robert Gula (voc.), Sebastian Rokicki (g.), Piotr Wiśniewski (b.) i Marek Kosok (dr.). Intensywna praca nad materiałem.

Styczeń 1992 - Tygodniowa sesja w studio "Poziom 600" w Jastrzębiu przynosi rezultat w postaci 30 min. muzyki (11 utworów).

Marzec 1992 - Ukazują się dwa oficjalne wydawnictwa GARDEN OF WORM: kaseta - "Extra Sensorial Perceptions" & singiel (7'EP) - "Contempt". Obydwie produkcje pod szyldem I&E/ S.P.M. Rec.

Kwiecień / wrzesień 1992 - Promocja GARDEN OF WORM poprzez media (radio magazyny, koncerty).

Wrzesień 1992 - Odejście Piotra na rzecz własnej wytwórni (I&E / S.P.M.)

Listopad 1992 - Odejście Roberta i Marka. Kompletowanie nowego składu. Nowy człowiek w zespole - Marcin (b.).

Styczeń 1993 - Dojście Grześka (dr.). Praca nad nowym materiałem.

Listopad 1993 - Dołączenia Jacka (voc.).

Obecnie zespół dopracowuje najnowszy materiał.

GARDEN OF WORM
Sebastian Rokicki
ul. Grunwaldzka 52/11
09-100 Płońsk

different state

Zespół DIFFERENT STATE powstał w listopadzie 1992 roku. Pierwszy skład to Marchoff (g./voc.), Adam (b.), Przemek (key.). W lutym 1993 r. realizują pierwsze promo - tape "Wound's Of Degradation" zawierający dwa utwory utrzymane w stylu doom / industrial. W marcu do zespołu dołącza Grzegorz (dr.). Kolejnym materiałem dźwiękowym zarejestrowanym przez DIFFERENT STATE jest oficjalna taśma demo "Grain". Zawiera ona 8 utworów utrzymanych w konwencji psycho / heavy / industrial music. Nagrana została w ciechanowskim studio "XCN". W styczniu '94 zespół zasilają G.G.F.J. (visual - convulsion) i Siemion (comp. sampler).

A teraz wywiad z DIFFERENT STATE.

- Jak doszło do podpisania umowy z I&E/S.P.M. Rec. i na wydanie ilu kaset ją zawarliście? Czy firma ta wywiązuje się z założeń kontraktowych?

- Zaproponowaliśmy wytwórni nasz stuff, a I&E/S.P.M. Rec. w osobie Piotra Wiśniewskiego go wydało. Nasza umowa ogranicza się jedynie do "Grain", więc czy wydamy nowy materiał u Piotrka zależy jedynie od nas. Stosunki układają się wzorowo.

- Swoją muzykę określacie jako "psycho heavy industrial music". Skąd takie długie i trochę zagadkowe określenie?

- Naszą muzykę nazwaliśmy tak z przyczyn czysto reklamowych, aby kupujący miał chociaż minimalne przybliżenie tego, czego może się spodziewać.

- Waszym dotychczasowym osiągnięciem jest demo "Grain". Czy jesteście zadowoleni z tej produkcji?

- Oczywiście mogłoby być lepiej, aczkolwiek jest surowizna, ale takie były założenia. Zapraszamy do wysłuchania tego materiału i podzielenia się z nami Waszymi opiniami.

- Czy mógłbyś scharakteryzować zawartość "Grain"?

- Jeżeli chodzi o teksty, to są one osobiste. Tworzy je Marchoff. Mówią o sprawach trudnych do rozwiązania samemu. Muzyka nie ma granic, jest wszystko poprzez: śpiew ptaków, ulice, fabryki, młot pneumatyczny, kończąc na falach morza.

- Jako, że nie jesteście zbyt znani polskim maniacs, to czy mógłbyś przybliżyć ludzi z DIFFERENT STATE?

- A więc: Siemion (sampler) - interesuje się komputerami, uczy się w technikum. G.G.F.J. (visual - convulsion) - odrabia wojsko, ojciec pięknej córki. Adam (b.) - od 2 lipca żonaty, uczy się zaocznie. Przemek (key.) - człowiek wesoły, żyje na bieżąco, nie pracuje. Grzegorz (dr./key.) - uczy się w liceum, zakochany, zbiera wszystko, co dotyczy piwowarstwa. Marchoff (g./voc.) - pracuje w szpitalu, kocha kobiety, hobby - zbieractwo ziół, muzyka.

- Co sądzisz o wegetarianiźmie?

- Każdego sprawa czym chce się człowiek odżywiać. Jednak człowiekowi jest potrzebna do życia nie tylko zielenina.

- Jaki jest Twój stosunek do zasadniczej służby wojskowej?

- Wojsko powinno być zawodowe, wtedy byłoby lepsze, lepiej wyszkolone i nie byłoby dezercji.

- Czy kapele tj. GODFLESH, PITCH SHIFTER, czy SCORN wywarły jakiś wpływ na dokonania DIFFERENT STATE?

- Może minimalny. Są to dobre zespoły.

- Ulubiony film, książka?

- Film "The Church", "Alien III", książka Däniken "Objawienia".

- Plany ... koncerty, może następny materiał.

- Wszystko co dotyczy promocji "Grain": koncerty, wywiady itp... i nowy stuff.

- Czy chcesz coś jeszcze dodać na koniec?

- Dzięki za wywiad. Oczekuję na listy. Zapraszamy na nasze koncerty i do kupna "Grain".

(M.R.)

DIFFERENT STATE
"Mors Dicti Prod."
Rafał Wróblewski
ul. Sikorskiego 9/35
06-400 Ciechanów

Zespół INSANE powstał w sierpniu '91 z inicjatywy Adama (dr.), Tomasza (b.) i Gabriela (g.). Rozpoczęło to okres pracy nad materiałem, którego stylistyka została wcześniej ustalona. Rolę wokalisty objął Marcin, grający w toruńskiej kapeli - CATALEPSY.

Po dwóch miesiącach twórczych zmagań zespół zagrał swój pierwszy koncert w rodzinnym mieście. Bardzo dobre przyjęcie sprawiło, że członkowie grupy postanowili kontynuować działalność mimo licznych problemów. Jednym z nich było odejście Marcina do macierzystej kapeli. Z pomocą przyszedł Wojtek z CROQUE MORT i razem zagrali kilka koncertów, między innymi w Ostrowcu, Grudziądzu, Chełmnie, Szubinie i oczywiście w Toruniu. Mimo dość długiego okresu poszukiwań stałego wokalisty, nie udało się znaleźć tego właściwego. W rezultacie rolę tą przejął na siebie Tomasz i tak skład zredukował się do trzech osób.

W międzyczasie muzyka INSANE przechodzi zadziwiającą ewolucję. Od początkowej fascynacji death metalem dołącza pewna doza melancholii. Jednoczesne wprowadzenie elementów muzyki industrialnej dało niesamowity efekt mroku i napięcia emocjonalnego.

W pierwszych miesiącach 1993 roku ukazała się nakładem I&E /S.P.M. Rec. kaseta nosząca tytuł "Religion".

Zawiera 40 min. wolnej, depresyjnej, mrocznej, ale jednocześnie tchnącej oryginalnością muzyki. Potwierdzają to pochlebne recenzje, jak i bezpośredni odbiorcy. Kolejne miesiące przynoszą dynamiczny rozwój, a także zmianę na miejscu perkusisty. Nowym człowiekiem w zespole jest "Kula" grający wcześniej w FEROCITY.

W tym składzie grupa występuje na ciechanowskim festiwalu "S'THRASH'YDŁO '93", prezentując oprócz materiału z "Religion" utwory premierowe.

Obecnie zespół kończy pracę nad nowym materiałem (odmiennym stylistycznie) czego rezultatem będzie nowa sesja nagraniowa.

A teraz wywiad z Gabrielem.

- Cześć! Co nowego słychać w INSANE?

- Cześć! W zasadzie nic nowego. Wciąż czekamy na wejście do studia. Materiał jest już dawno gotowy, ale wciąż nie mamy kasy.

- "Progress Desintegration" to Wasz następny materiał. Czy mógłbyś scharakteryzować jego zawartość? Czy znacznie odbiega od dokonań z "Religion"?

- Tak, nasz nowy materiał jest już zupełnie inny od tego, co prezentowaliśmy na "Religion". To nowy, bardziej dojrzały rozdział naszej działalności. Muzyka jest nowocześniejsza, bardziej industrialna, transowa i psychodeliczna zarazem. Prawie zupełnie zrezygnowaliśmy z melodii i typowego dla death metalu roaru. Nic więcej nie mogę powiedzieć o tym materiale. W każdym razie jest dość dziwny i podejrzewam, że zwolennikom tylko muzyki metalowej raczej nie przypadnie do gustu. "Progress Desintegration" przeznaczony jest dla ludzi o otwartych horyzontach muzycznych.

- Najnowszy materiał ukaże się nakładem I&E/S.P.M. Rec. z Płońska? Czy tak? Czy firma ta zapewnia Wam szeroką dystrybucję?

- Nie wiadomo jeszcze kto wyda nowy materiał INSANE. Na razie prowadzimy rozmowy z kilkoma firmami, ale nie ma jeszcze żadnych szczegółów. Ze współpracy z I&E/S.P.M. Rec. jesteśmy zadowoleni. Piotrek zrobił akurat tyle ile trzeba było.

- Teksty... Jakie problemy w nich poruszacie?

- Teksty są w zasadzie kontynuacją tematów podjętych na "Religion". Stanowią obraz dezintegracji człowieka w świecie chaosu i wciąż postępującej industrializacji. Z tym, że na "Religion" teksty były bardziej jednostkowe, a teraz są w znacznej mierze ogólne. Dotyczą tego, co dzieje się zarówno w nas, jak i wokół nas.

- OK! Zejdźmy teraz na inne tematy. Jaki jest Twój stosunek do kary śmierci?

- Jeżeli sąd uzna, że jest to konieczne, to oczywiście wyrok powinien być wykonany. Kara śmierci jest jedynym środkiem do eliminacji jednostek zagrażających ludzkości. Dla mnie nie ma problemu.

- Co byś zrobił gdybyś obudził się łysy?

- Nic. Prawdopodobnie szybko bym się przyzwyczaił. Już kiedyś byłem łysy. Nic strasznego.

- Czego w życiu najbardziej nie lubisz robić?

- Pracować fizycznie, żeby dostać jakieś pierdolone pieniądze.

- Ulubiona dobranocka...

- Kiedyś było coś takiego jak "Żwirek i Muchomorek". Wspaniała psychodelia. To samo tyczy się "Wodnika Szuwarka".

- Beavis & Butt-head - co sądzisz na temat tych dwóch gagatków?

- Dawno już nie oglądałem, ale pierwsze odcinki zrobiły na mnie wrażenie. Później zaczęło mnie to nudzić.

- Twoje zdanie na temat polskiego undergroundu? Co byś chciał zniwelować?

- Jedyne co nie podoba mi się w Polsce, to zdecydowanie zbyt mała ilość koncertów. Poza tym polski underground jest na dość wysokim poziomie. Coraz więcej nacisku kładzie się na profesjonalizm i to jest bardzo pozytywne zjawisko.

- Czy obchodzisz Dzień Dziecka?

- Nie obchodzę żadnych świąt.

- Spotkałeś kiedyś św. Mikołaja w lipcu?

- A ty? (No tak, jeśli się zadaje głupie pytania, to należy się spodziewać głupich odpowiedzi - red.)

- OK! Zbliżamy się do końca. Jak Ci się podobał ten wywiad?

- Dzięki. Był w porządku.

- Plany i słówko dla Czytelników.

- Wreszcie wydać drugi materiał. Co dalej? Zobaczymy. Chciałbym zachęcić do kupna naszej nowej kasety jak tylko się ukaże. Czekajcie cierpliwie, a na pewno Was zadziwimy. Piszcie do nas na poniższy adres. Cześć!

(M.R.)

INSANE
Gabriel Wróblewski
ul. Hoża 6/5
87 - 700 Aleksandrów Kujawski

Sirrah

Zespół SIRRAH powstał latem '92 w wyniku decyzji Bajsara (g.) i Maćka (voc./g.). Po miesiącu dochodzą: Bartek (dr.) i Michał (b.). Dochodzi do nagrania pierwszego reh'a z utworami: "On The Verge" i "Autumn", po czym wymieniamy basistę na Sławka z kapeli DECEIVER. Wtedy dochodzi do nas Magda (również z DECEIVER), która gra na altówce. W październiku '93 nagraliśmy 2 reh'a pod tytułem "Once More Before We Soar" (bez udziału Magdy). Od tamtego czasu zespół powiększył się o dwie osoby: Krzyśka (key.) i Tomka (voc.).

Aktualny skład: Tomek (voc.), Bajsar (g.), Bartek (dr.), Magda (viola), Krzyś (key.), Sławek (b.), Maciek (g./growling voc.).

Tyle biografii, zapraszam do wywiadu:

- Cześć Maciek! Słyszałem, że macie wydać debiutancki LP dla Melissa Rec. Jak doszło do podpisania umowy z tą firmą i na ile płyt podpisaliście kontrakt?

- Cześć... Wytwórnia zainteresowała się nami po wydaniu przez nas 2 reh'a "Once More...". Wobec braku innych propozycji zdecydowaliśmy się podpisać kontrakt na dwie płyty.

- Opowiedz coś Czytelnikom o debiucie?

- Będzie to ponad 50 min. muzyki. Całość pod tytułem "Bitter Seas". Znajdą się tam następujące utwory: "Acme", "On The Verge", "Iris", "Autumn", "Passover 1944", "Iridium", "Panacea", "Impressions", "Bitter Seas". Wszystkie oprócz jednego utrzymane w raczej smutnych klimatach, dużo harmonii itd. Okładka przedstawia przystań w zatoce nad morzem. Czarno - niebieska, bardzo zimny nastrój.

- Jak myślisz, czy jest szansa, że za pośrednictwem Melissa Rec., wasza kaseta dotrze do potencjalnych odbiorców na terenie całego kraju, a może i nawet za granicę?

- Z tego co wiem, Melissa Rec. prowadzi dość szeroką dystrybucję swoich wyrobów. Chyba nie będzie problemów z kupnem płyty w dobrym sklepie muzycznym. Niestety wytwórnia nie gwarantuje promocji na zachód, może zatroszczymy się o to sami.

- Powiedz coś o tekstach. Kto jest ich autorem i o czym traktują?

- Jestem autorem wszystkich tekstów. Dotyczą one moich nastrojów, a także niektóre z nich są impresjami pewnych abstrakcyjnych

sytuacji. Nie powiem o nich nic bardziej konkretnego, gdyż same w sobie są bardzo niejasne i ogólne.

- Gdzie zrealizowaliście materiał na LP? Kto był jego realizatorem? Czy jesteście zadowoleni z efektu końcowego?

- Muzykę nagrywaliśmy w pewnym studiu we Wrocławiu (nie wiem czy posiada ono jakąś nazwę). Wydaje mi się, że to studio wystarcza w zupełności by nagrać dobrze brzmiący produkt. Po prostu posiada odpowiedni sprzęt i realizatorów. Nagrywali nas: Bartek Straburzyński oraz Jasiu i Zbigniew z grupy MANCU. Fajni z nich kolesie i miło się z nimi pracuje. Nie doszło jeszcze do mixu, ale przewiduję, że efekt końcowy nas zadowoli.

- Czy sporo koncertujecie? Z kim do tej pory graliście?

- Nie jesteśmy (jeszcze) dobrą grupą koncertową. Trudno nagłośnić 7 osób w podziemnych warunkach. Ostatnio nie gramy prawie wcale (brak czasu). Może po wydaniu płyty coś się zmieni. Do tej pory zagraliśmy ok. 15 koncertów u boku: YSIGIM, MORDOR, DUMMY'S HUMB, SAMBA & DŻUNGLA i innych.

- Jak działa "podziemie" w Opolu i okolicach?

- Scena w Opolu jest bardzo uboga, mało kapel, mało koncertów itd. Większość zespołów gra tradycyjnego i mało oryginalnego rocka. Z gatunku death / doom mamy tu: AUTUMN, GOD, DECEIVER, no i chyba my. Choć nie czujemy się związani ze sceną metalową. Chciałbym aby istniała w Polsce scena gothic rock, ale ten gatunek ma bardzo niewielu odbiorców. Szkoda, gdyż jest to wg mnie najlepsza muzyka pod słońcem.

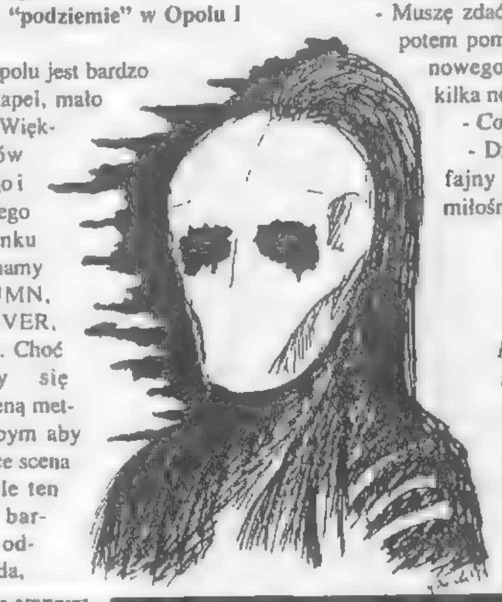

- Gracie w siedmioosobowym składzie. Czy nie przeszkadza Wam to podczas tworzenia kolejnych utworów?

- Nie... Faktem jest, że utwory powstają dość długo, ale nie ma większych trudności.

- Czy zgodzisz się z twierdzeniem: "ktoś musi umrzeć, aby żyć mógł ktoś inny"?

- Oczywiście, przecież gdyby ludzie nie umierali byłoby nas coraz więcej i więcej, aż w końcu zrobiłby się straszliwy tłok i życie nie byłoby warte nic...

- Teraz trochę z innej beczki. Maciek, wypowiedz się na dowolny temat, który Twoim zdaniem zasługuje na poruszenie.

- Chcę się wypowiedzieć na temat filozofii, jako nauki. Otóż uważam, że istnienie tej dziedziny jest bezsensowne, i nie przynosi żadnych korzyści rodzajowi ludzkiemu. Jest to zwykła strata czasu. Uczyć się tego?

- Żyjesz zgodnie z jakąś zasadą, czy myślą przewodnią?

- Chyba nie, staram się po prostu dobrze bawić, choć chyba trochę rujnuję sobie zdrowie.

- Plany na drugą połowę 1994 roku?

- Muszę zdać poprawki na studia, a potem pomyślimy nad wydaniem nowego materiału. Mamy już kilka nowych rzeczy.

- Coś do dodania?

- Dziękuję Ci Marcinie za fajny wywiad. Pozdrawiam miłośników F.O.T.N. Cześć!

(M.R.)

SIRRAH
Maciej Pasiński
ul. Kośnego 29/6
45-056 Opole

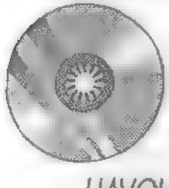

RECENZJE

HAVOHEJ - "Dethrone The Son Of God" (Candlelight Rec.)

Dziwne. Kuuult! Jak kult. Na kolana nie rzuca. Od pierwszych taktów słychać, że to płyta perkusisty, chociaż diabli wiedzą. Obejrzałem wkładkę ze wszystkich stron (i pod światło) i nie znalazłem informacji, czy ktoś mu pomagał, gdzie to było nagrane, itd. Ale nieważne. Liczy się muzyka, nie? A ta, niestety rozczarowuje . Mam zastrzeżenia do rozstaw`enia instrumentów (perkusja za bardzo z przodu). Ale pamiętajmy, kto to nagrywał. . Umiejętności techniczno - wokalne raczej średnie. Bardzo przeciętny wokal - takie parcie się bez polotu. Gitara... cóż nie wymagam od pałkera fajerwerków na gryfie. Nawet mu wychodzi. Zajeżdża co prawda starym death metalem (sposób gry, brzmienie), ale to nic. Najlepiej wypadają bębny (*wiadomo...*), choć tu też jest bez fenomenalnych zagrań. A kompozycje? Dużo, bo aż 12. Brakuje w nich dwóch rzeczy: pomysłów i ognia, albo jaj (do wyboru). Są po prostu odegrane. Brak pomysłów... Utwory są do siebie podobne i przez to, pomimo zmian tempa, monotonne i nużące. Nie czuje się też klimatu i wzmiankowanej *kultowości (czy ktoś może mi wreszcie wyjaśnić jaki zespół* jest kultowy i dlaczego?). W tej muzyce nie ma nic co zostaje w umyśle słuchacza, nic co się wyróżnia (chyba, że perkusja...). Po prostu przelatuje dobrze. Może teraz pozytywy, bo takowe są. Tego się da słuchać, naprawdę. Więcej` w zalewie kapel black, kopiujących Norwegów, Finów, *czy Greków, nawet się wyróżnia. Ale to chyba za mało.* Tylko dla maniaków. Tekstów nie podali. Wokalu mimo najszczerszych chęci nie rozumiem. Sądząc po tytułach nic nowego.

BULROG

DARK FUNERAL - "Open The Gates" (Hellspawn Rec.)

Rzut oka na wkładkę wystarcza do określenia muzyki. Pentagramy, odwrócone krzyże, zdjęcie członków zespołu w organizacyjnym makijażu obwieszonych przeróżnym żelastwem (gwoździe, amunicja). [Ogłoszenie: Zespół poszukuje karabinu maszynowego MG-42 lub MG-34]. Już wiemy o co chodzi, znów black. Tym razem ze Szwecji. Czteroutworowe wydawnictwo nie należące do oryginalnych (*niemal natychmiastowe skojarzenia z IMMORTAL, MAR*DUK), ale mające w sobie dużo świeżości i nienawiści oczywiście. Dobra produkcja i brzmienie, żadnych smaczków, czy budowania nastroju, niezły, ekspresyjny wokal - oto elementy charakteryzujące muzykę na "Open The Gates". Same kompozycje są całkiem, całkiem - *bardzo dynamiczne i spójne. Słowem - godne polecenia.* Jest to pierwsza pozycja w katalogu (jeśli będzie jakiś katalog) Hellspawn Rec.

BULROG

MISANTHROPE - "Miracles: Totem Taboo" (Holy Rec.)

Ten tajemniczy tytuł sugeruje coś niesamowitego i nieobliczalnego. I tak jest w rzeczywistości. 10 utworów, jakie złożyły się na drugą płytę Francuzów, przesiąknięta jest niespotykanym uczuciem smutku i nostalgii. "Miracles: Totem Taboo" to istny ocean łez. Awangardowe *rozwiązania są aż za bardzo skupione obok siebie. Ani na chwilę nie pozwala to na "odpo*czynek". Wokalista śpiewa (a raczej płacze) po francusku, co daje niesamowity efekt, podnosi i nasyca ten cudowny klimat, jaki tworzy muzyka. Jak to widnieje na reklamówkach, rzeczywiście mamy tu do czynienia z awangardowym doom death metalem. Fantastyczne połączenie elementów muzyki poważnej z nieprzewidywalnymi zagrywkami, nagłymi zmianami tempa i innymi rzeczami, które ciężko opisać. MISANTHROPE to absolutnie najmocniejszy i najbardziej oryginalny zespół z Francji. Ci ludzie udowodnili już swoją "inność", chociażby pierwszą płytą "Variation On Inductive Theories", która jest znacznie łatwiejsza w odbiorze od 'dwójki".

Tylko dla szukających czegoś nowego i niepowtarzalnego. Wspaniałe...

(M.R.)

ARKONA - "An Eternal Curse Of Pagan Godz" (Kassandra Rec.)

ARKONA to kolejna black metalowa horda (nawet liczna: sześć osób) z Polski. Skąd dokładniej - nie da się ustalić (ale - patrz niżej). I co my tu mamy? Muzyka ARKONY nie odbiega od standardów gatunku (albo , jak kto woli, pęd gatunku), jest zła, pogańska itd. *Ale im dłużej słucham* tej taśmy, tym bardziej mi się podoba. Zaczyna się (jak zwykle) niewinnie na klawiszach (moja mizerna znajomość muzyki poważnej mówi mi, że to przypomina fragmenty "Fugi" Bacha), a potem mamy osiem utworów + outro dynamicznego black metalu. Niezłe, jak na black, brzmienie (chyba troszkę słaba perkusja). Same utwory, zgodnie z kanonem, *bez wydziwiania, równo do* przodu. Tempo kawałków zróżnicowane, raczej średnie. Klawisze w tle dodają przestrzeni utworom. Jednak najmocniejszym punktem zespołu jest wokalista. Facet niemiłosiernie eksploatuje swoje gardło i jego "śpiew" pozbawiony jest sztuczności (przynajmniej takie odnoszę wrażenie). Pobrzmiewa w nim nutka histerii, a to lubię. Poza tym czasami stara się *coś zrobić ze swoim* rykiem (dodać melodii), co daje dość ciekawe rezultaty. Nie jest to częste, ale zawsze ... Poza tym zdaje się, że mamy do czynienia z zespołem czerpiącym inspiracje z mitologii i tradycji słowiańskiej, oczywiście pogańskiej. To też liczy się jako plus. Do tego wniosku nie skłoniły mnie teksty (nie ma ich na wkładce), ale napis wewnątrz i stąd mogę się mylić. Wniosek: godne uwagi.

Uwaga do wydawcy: Fajnie, że strony kasety są nieoznaczone. Mam nadzieję, że ten "Bachowaty" wstęp to początek pierwszej strony. Poza tym zdałoby się napisać gdzie i kiedy taśma była nagrana. A zespół jest przypuszczalnie z .... (tu wpisz nazwę ulubionego miasta, wsi).

BULROG

RENAISSANCE - "The Death Of Art" (Shiver Rec.)

Jest to jak na razie najlepsza płyta, jaka dotarła do mnie z Belgii. Poza tym odznacza się dość długim czasem trwania (70 min.) i co najważniejsze nie zanudza. Krążek składa się z dwóch części. Z tej właściwej, zatytułowanej "The Death Of Art" oraz bonusu w postaci materiału "Archway". Zajmijmy się może tytułową produkcją. Wokalnie prezentuje się dość ciekawie. Santiago *Janssens dysponuje* oryginalnym głosem z naleciałościami wokalnymi, które można było usłyszeć na starszych wydawnictwach thrash`owych. Jeśli chodzi o muzykę, to RENAISSANCE ma tu dużo do powiedzenia. Mnóstwo zmian nastrojów, piękno dźwięku gitary akustycznej, czy organów Hammond`a. Całość utrzymana raczej w średnim tempie z mnóstwem wolnych partii. *Natomiast co się tyczy* materiału "Archway", to dla mało zorientowanych przypomnę, że pod tym tytułem kryje się pierwsze i zarazem ostatnie demo RENAISSANCE. Muzyka z "Archway", która znajduje się na płycie, została poddana obróbce technicznej w studiu w styczniu `94 i brzmi bardziej świeżo, a przy tym zbytnio nie różni się od tego opisywanego wcześniej. *Brzmienie jest może trochę cięższe* i potężniejsze. Jeśli chodzi o stronę wokalną, to ucieszą się zapewne zwolennicy dolnych rejestrów, gdyż właśnie takie dominują na "Archway". Ogólnie cała płyta to zbiór znakomitych rozwiązań muzycznych ułożonych w cała interesującą całość, oraz znacznie odbiegającą od typowej konwencji death/doom (szczególnie pierwsze 40 min). *Nie jest to oczywiście płyta* pozbawiona wad, czy nieudanych zagrań, ale takich jest naprawdę bardzo mało. Myślę, że warto sięgnąć po "The Death Of Art" i przekonać się, iż sztuka jednak nie umarła, jak to sugeruje tytuł.

(M.R.)

KATATONIA - "Dance Of December Souls" (No Fashion Rec.)

Po dość niezłym materiale "Ihwa Elohim Meth... The Revival" przyszła kolej na pełno metrażowy debiut Szwedów. Płyta jest kontynuacją dokonań z "Ihwa...". Podobne pomysły, wokal. Nie twierdzę, że to zła pozycja, ale również nie powiem, aby powaliła mnie na kolana. Wzory z "Clouds" (wiadomo kogo) wyłażą jak pierze z rozerwanej poduszki. Fascynacje *TIAMAT, MESSIAH I SAD*NESS bardzo dobrze słyszalne. Czasami udaje się Szwedom stworzyć takie krótkie, cudowne, nastrojowe fragmenty z użyciem gitar akustycznych, klawiszy i ciekawej interpretacji wokalnej. Płyta zasługuje na uwagę, lecz nie polecam jej za wszelką cenę.

(M.R.)

INNER THOUGHT - "Worldly Separation" (Witchhunt Rec.)

Zaskakująca płyta. Kanadyjskie trio tłoczy troszkę świeżej krwi do doom death metalu i z elementów już znanych (i ogranych) tworzy swoją mozaikę, trzeba przyznać dość interesującą. *Muzykę zespołu opisuje jeszcze jeden przymiotnik* - industrial, chociaż przejawia się on głównie w obecności automatu perkusyjnego (bardzo dobrze zaprogramowanego). Nie oznacza to, że muzyka jest mechaniczna. Właśnie, jaka jest? Różna. Momentami bardzo rytmiczna (najlepsze partie na płycie), czasem wolna, troszkę szybkości, źdźiebko klawiszy, szczypta kobiecego wokalu (a jak! moda...). Wszystko wymieszane razem. Bardzo selektywne brzmienie, efekty, głosy itd. Najbardziej podoba mi się "War" z porażającymi syrenami, "*Diseased Infected Earth*" z bardzo dobrą pracą basu (rzadko się zdarza w metalu, że bas gra bardzo "z przodu", a tu miejscami właśnie tak jest). Może ogólnie wrażenie psuje wokal. Niby pasuje, ale .. Chyba się czepiam. Sądząc po tytułach i dedykacji (ofiarom wojny w Jugosławii), niektórzy ekstremiści okrzykną *INNER THOUGHT zespołem Life metalowym*. Ekologia, polityka, wojny - cóż z tego, niech sobie śpiewają - muzyka i tak się obroni. Wojna w Jugosławii jest tematem na czasie, dlatego też chciałem zadedykować tą recenzję walczącym w obronie Sarajewa w latach 1993 - 94, weteranom z 13. Waffen - Gebirgs - Division der SS "Handschar" (Kroatische nr 1). A Wy pomyślcie dlaczego... **BULROG**

CELESTIAL SEASON - "Forever Scarlet Passion" (Witchhunt Rec.)

Jeśli lubicie MY DYING BRIDE, to ta płyta jest dla Was. Oczywiście Holendrom daleko jeszcze do poziomu brytyjskiego geniuszu, ale ich materiał zwraca dość sporą uwagę. Podobne struktury utworów, wokale, skrzypce, a mimo tego sporo dobrych pomysłów. Przed zespołem jeszcze dużo pracy, ale pierwszy duży krok mają już za sobą. Podsumowując: udany debiut z możliwością dalszego rozwoju. (M.R.)

SEPTIC FLESH - "Mystic Places Of Dawn" (Holy Rec.)

Tą debiutancką płytą SEPTIC FLESH dołączył do grup liczących się na greckiej scenie, jak choćby: NIGHTFALL, VARATHRON, NECROMANTIA czy ROTTING CHRIST. Ten krążek to 55 min. utrzymanych w klimatach death doom, ale z odnośnikami w stronę muzyki symfonicznej - posłuchajcie utworu "(Morpheus) The Dreamlord", a zrozumiecie o co mi chodzi. Od strony wokalnej mamy tu do czynienia z growlingiem, ale podanym w jakiś bardzo przystępny sposób, tzn. dobrze się go słucha. Cechy charakterystyczne tego produktu to przede wszystkim mnogość różnych zagrań oraz tajemniczy mityczny nastrój, który nie pozwala ani na trochę "oderwać" się od głośników. Kolejne udane posunięcie Holy Records. (M.R.)

PARADE OF SOULS - "Empyreum" (Grief Of A Nymph Rec.)

Czteroutworowa EP-ka Finów nawet miło mnie zaskoczyła. Dowodzi to w stwierdzeniu, że scena kraju tysiąca jezior jest nadal bardzo dobra i prężnie się rozwija. PARADE OF SOULS to grupa wykonująca ciekawą, pełną melodii muzykę. Dźwięki zawarte na tej płytce powinny usatysfakcjonować większość "klimatowców". Całość psuje trochę wokal, choć jest na drugim planie. Niewątpliwie mniej słyszalny, a przy tym także niezrozumiały. Ale muzyka jest naprawdę bardzo ciekawa. Praktycznie nastrój budowany jest przez klawisze. Do tego dochodzą melodyjne partie gitarowe i mamy heavy doom metal z death'owym wokalem. Jak już udało mi się upchnąć PARADE OF SOULS do "szufladki", to na koniec powiem, że na opisywane wydawnictwo składają się cztery kompozycje. (M.R.)

DECORYAH - "Wisdom Floats" (Witchhunt Rec.)

Tak świetnych płyt jak ta w ciągu roku wychodzi niewiele. A więc mam przyjemność przedstawić Wam album fińskiej grupy DECORYAH. Jeśli powaliły Was na kolana ich poprzednie produkcje, tzn. demo "Cosmos Silence" i EP "Ebonies", to ten duży krążek Was zabije. 70 min. przepełnione atmosferą pesymizmu, nostalgii, rozmyślania i czego tam jeszcze chcecie. A wszystko przyozdobione cudownymi popisami wokalnymi, również żeńskimi. Tej płyty słucha się tylko w jeden sposób: od początku do końca bez chwili wytchnienia. Chyba nie muszę wspominać o żałobnych partiach gitar i ciągłej obecności klawiszy. Obok tego krążka nie można przejść obojętnie. Prawdziwa uczta! (M.R.)

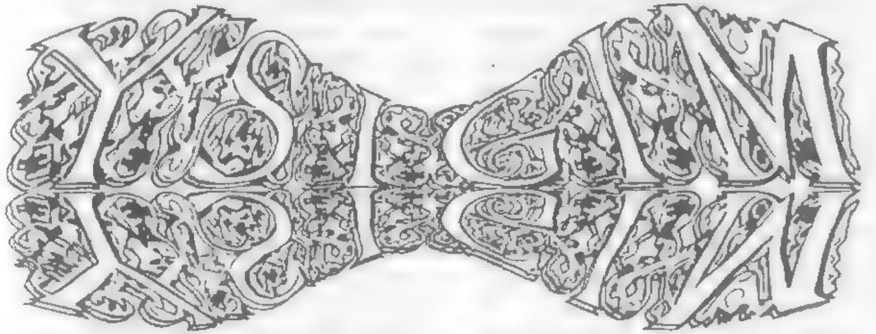

Początki tej kapeli sięgają maja '93. Wówczas to zapada decyzja o powołaniu do życia YSIGIM, którego część aktualnych muzyków tworzyła przez kilka lat inną formację muzyczną pod nazwą OBNOXIOUSNESS. Styl, który kreowali określany był mianem black, ale bynajmniej stwierdzenie to nie wystarcza, by wyobrazić sobie i zrozumieć ich muzykę. Sami nazywali sound OBNOXIOUSNESS "darken than black".

Na gruzach OBNOXIOUSNESS powstało YSIGIM, w którym wciąż jeszcze pobrzmiewają echa wcześniejszego wcielenia, ale które szerzej postrzega świat i możliwości wykorzystania *wszelkich dźwięków. Pierwszą* próbą udowodnienia tego były nagrane w lipcu '93 w Mortem studio dwa utwory: "Self Blessing (Moon Goddess)" i "Bringing Eternal", a ujęte wspólnym tytułem "Ensoph". Taśma ta przygotowała grunt pod większy materiał, który miał nadejść wkrótce. I nadszedł... w sierpniu '93 YSIGIM ponownie rozpoczyna nagrywanie w Mortem studio i efektem tego jest rejestracja 9 utworów: "Ain Soph"(Prologue), "Self - Blessing (Moon Goddess)", "Silent Middle Ages", "A Wilderness Like Eden", "Ain Soph Or"(Prologue), "Loneliness (Silence Without Hope)", "Bringing Eternal", "Wakeful Night's Dream" i "...*At Kether*".

Tworzą one materiał zatytułowany "Ain Soph Or", którego remaster dokonano w grudniu '93 w Goldrock studio i stanowią pierwszy oficjalny mini - LP zespołu, który został wydany w profesjonalny sposób również w wersji kasetowej.

Tak jak w przypadku OBNOXIOUSNESS, również w YSIGIM szkieletem kształtującym cały obraz muzyki było zawsze dwóch ludzi: Marcin "Lord Abatoir" Rusinowski i Marcin "Sir Bonzo" Kowalski.

- Jak można się domyśleć, sytuacja ta nie była łatwa dla nich, ale jednocześnie dowodzi wszechstronności. Owszem, przez cały okres działalności zespołu *przewijały się* przez nie rzesze "muzyków", którzy zarówno umiejętnościami muzycznymi jak i cechami charakteru dalecy byli od wizerunku człowieka i muzyka grającego w YSIGIM.

Sytuacja zmieniła się na przełomie 93/94, kiedy to do zespołu dochodzą nowi muzycy: Tomek "Samoth" Wojewoda i Wojtek "Voythprous" Kuśmierski. Wkrótce zespół zasila jeszcze jeden muzyk - gitarzysta Adam Hertel.

W tym nowym składzie zespół YSIGIM przystąpił do pracy nad nowym materiałem, który powinien być zaskoczeniem dla wielu z Was. Aktualny sound YSIGIM niewiele ma wspólnego z trendami muzycznymi w undergroundzie. Znajdziemy w nim poszerzane, nowe elementy instrumentarium, bardzo ciekawe partie akustyczne, wyraźniejsze wpływy heavy, muzyki orientalnej i gotyckiej. Do przeszłości należy już brutalny wokal, którego efekt można teraz w 100% nazwać śpiewaniem.

Muzyki YSIGIM nie da się trafnie zaszufladkować. W zamian można jedynie podać kilka nazw zespołów, które są dość często *obecne w umysłach ludzi* tworzących ten wyjątkowy zespół: LED ZEPPELIN, THE DOORS, BLACK SABBATH, DEAD CAN DANCE, DANZIG, CATHEDRAL, PARA-

DISE LOST...

Światowa oryginalność i profesjonalizm to dwie cechy chyba w dobry sposób charakteryzujące efekty pracy muzyków YSIGIM, którzy potrafili wykreować własny, niepowtarzalny image, będący idealnym połączeniem symbolicznych i alegorycznych tekstów, oraz głęboko przemyślanej muzyki, która sugerując niedopowiedzeniem stara się obudzić fantazję słuchacza i porwać jego umysł w zupełnie zapomniane krainy. Wystarczy posłuchać ich szeptów...

Poniższy wywiad przeprowadziłem z Marcinem Rusinowskim, gitarzystą i wokalistą YSIGIM. Posłuchajcie jego "szeptów".

- Może na początek zacytujesz fragment jednego z tekstów z "Ain Soph Or".

Mine eyes fail in darkness

No more
Darkness
Twilights
The Eve
in peace
into the dusk of wonder

A dark wave of sense
Again, again and again...
Mine eyes fail in darkness
Mine eyes fail ...

Again night - pain and fear
No more
Dark love
Dark longing

Mine eyes fail in darkness...
("Silent Middle Ages")

- YSIGIM to bardzo oryginalna nazwa wzbogacona o równie ciekawe logo. Co ona oznacza i czy posiada jakiś głębszy sens?

- Dusza ma umiera w mroku osamotnienia, pustki, której krańców oczy Twe ogarnąć nie mogą...

- Czerń i biel. Okładka, a właściwie cała *wkładka* "*Ain Soph Or*" jest utrzymana w tych dwóch barwach. Dlaczego zdecydowaliście się na tak mroczny układ kolorów?

- Wszystkie kolory są ładne, ale najładniejsze to czerń i biel - dwie skrajności... To pewien średniowieczny porządek estetyczny, brak półśrodków, surowość, ale jednocześnie piękno. Nie potrafię operować kolorami, tzn. zdaję sobie sprawę, że moje prace w kolorze są jeszcze bardzo niedoskonałe, natomiast w obrębie czerni i bieli poruszam się dość swobodnie. Nas nie stać na tandetne okładki, landszaftowe kolory, jakie serwuje na swoich okładkach większość zespołów. My jesteśmy tą mniejszością, która dba o estetykę sztuki... Myślę, że udało nam się już wypracować pewną charakterystyczną stylistykę okładek, będącą równorzędnym elementem image YSIGIM z muzyką, czy tekstami. Czerń i biel najlepiej oddają klimat twórczości YSIGIM...

- Może zagłębimy się teraz w "ocean *dźwięków przerażenia i smutku*" jaki zawarty został na "Ain Soph Or". Jak udało się Wam osiągnąć tak niesamowity i oryginalny sound? Gdzie nagraliście "Ain Soph Or"?

- Zdecydowaliśmy się na 100% realizację akustyczną mLP"Ain Soph Or". Akurat tak się złożyło, że dysponowaliśmy własnym studiem, więc mieliśmy trochę czasu na eksperymentowanie z brzmieniem. Myślę, że efekt końcowy, już po master mix w studiu Goldrock przedstawia się bardzo interesująco, sądzę, że wykorzystaliśmy kilka technik, które jeszcze nie zagościły na polskich nagraniach, pomimo ich funkcjonalności i prostoty obsługi. Materiał jest dość zróżnicowany stylistycznie, z recenzji, jakie otrzymujemy jest oceniany na bardzo nowatorski... Może i tak jest...

- Poznaliśmy już fragment tekstu YSIGIM... Czy pokusiłbyś się o interpretację tekstów z "Ain Soph Or"? Skąd czerpiesz inspiracje do pisania lyrics?

- Po prostu siadam i piszę. Miejsce i czas jest dowolne, ważne jest przelanie uczuć, czy pełniej - emocji w odpowiednie słowa. Tak więc inspiracje czerpię z głowy...

- Zmieńmy temat. Czy chciałbyś być zamknięty w wieży starego, średniowiecznego zamku? Jeśli tak to dlaczego?

- Ależ ja tam mieszkam... Nie jest to co prawda wieża starego, średniowiecznego zamku, lecz gotycka katedra...

- Katolik, ateista, satanista - czy uznajesz taki podział?

- Nie, natomiast uznaję podział na ludzi ograniczonych, zagubionych i bezmyślnych.

- Czy czytałeś "Dies Irae" J. Kasprowicza? Jeśli tak, to co sądzisz o apokaliptycznej wizji końca świata, jaki został ukazany w tym utworze?

- Cykl hymnów Kasprowicza to chyba jedno z ciekawszych dokonań poezji młodopolskiej. Jednak na tle modernizmu francuskiego i moich ulubionych poetów (Baudelaire, Lautremonte, Rimbaut) prezentuje się to dość przeciętnie. Jeżeli chodzi o apokaliptyczny obraz końca świata, to Kasprowicz nie zrobił chyba nic specjalnego - rozwinął tylko motywy, które możesz znaleźć w "Apokalipsie św. Jana". Jest to chyba typowy przykład dekadencji moderny - poczucie krańcowości, strachu przed nieuniknionym i zapowiadanym przez "Biblię" końcem świata. Była to sytuacja podobna do dzisiejszej - schyłek wieku... Również typowa dla moderny mieszanka narkotyków i alkoholu nie ukazywała chyba świata w pastelowych kolorach...

- Nowy materiał YSIGIM i dalsze plany.

- Mamy już gotowy materiał na płytę, roboczy tytuł tej produkcji to "Whispers". Powoli przymierzamy się już do jego realizacji. Jednak w tej chwili realizujemy alivesound "Into Gardens Of Bliss" z dwoma starymi i dwoma nowymi kawałkami rejestrowanymi "na żywo". Jako ciekawostkę dodam, że będzie tam również wersja unplugged "Wakeful Night's Dream" z mLP "Ain Soph Or". Jeżeli chodzi o nowe utwory... mają już mało wspólnego z nawet szeroko pojmowanym "metalem" - osobom, które są na troszeczkę wyższym poziomie estetycznym niż CANNIBAL CORPSE czy DARK THRONE powinno to przypaść do gustu... W tej chwili zrezygnowaliśmy już z wokalu przedstawiającego "złowieszczy szept" na rzecz czystych (ale bardzo nostalgicznych i depresyjnych) partii wokalnych. Pracujemy już w nowym, pełnym składzie i na pewno będzie to widoczne. Chcemy zagrać teraz kilka koncertów z tym materiałem, ale jak na razie mamy z tym trochę "pod górkę", bo albo organizatorzy, albo same klimaty koncertu wykluczają prezentację tego materiału. Chyba zrobiliśmy się bardzo wybredni jeżeli chodzi o koncerty, ale to chyba dobrze, bo nie staramy się wciskać wszędzie na siłę - gramy w tej chwili bardzo elitarną muzykę, niestety pewne nasze wymogi odnośnie występów na żywo muszą być respektowane. Nie jest to może najlepsze wyjście, szczególnie w Polsce, ale powiedzmy sobie szczerze, że lepszy jest brak reklamy niż antyreklama (powiedz to Norwegom - red.), jak to się dzieje w przypadku polskich koncertów. Dla nas prawdziwą zmorą są akustycy, pseudotechniczni, etc. Są to ludzie, którzy powinni płacić odszkodowanie za to co robią z muzyką... Mam nadzieję, że takich koncertów będzie coraz mniej, a już na

pewno nie będzie takich koncertów z naszym udziałem. Plany produkcyjne na najbliższe tygodnie to nowe koszulki, naklejki - to wszystko już wkrótce.

- Kilka słów o Twoich innych projektach.

- Tem: OHP - AB realizuje w sierpniu płytę, również MOURNING ma zaklepaną sesję na sierpień. Jest z tym dużo pracy i trochę zamieszania, bo wynikają (jak zwykle) pewne trudności związane z realizacją tych produkcji. Poza tym promocja, etc. Powoli krystalizuje się studyjny projekt w klimatach techno - industrialnego sound G.G.F.H., Jeżeli to będzie możliwe, to realizacja tego przebiegnie również w sierpniu lub wrześniu. Globalnie sierpień i wrzesień jest zaplanowany na nagrania.

- Już czas, aby wypowiedzieć ostatnie słowa...

Posłuchaj tej ciszy,
co w mym umyśle
dzwoni cierpieniem.
Jam jest ten szalony,
który pragnie,
by zobaczyć szepty jego...

Dzięki Marcin za Twój czas dla zespołu i support w "Fullmoon 'zine". Powodzenia w dalszej pracy! Korzystając z okazji pozdrawiam naszych wszystkich przyjaciół, znajomych i (przede wszystkim) piękne nieznajome! Enjoy sex, drugs & YSIGIM!

(M.R.)

YSIGIM
Marcin R[illegible]s.nowski
P.O. Box 120
01-800 Warszawa 45

Grupy CHRIST AGONY nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Jak dotąd nagrali demo "Sacronocturn" oraz oficjalne taśmy: "Epitaph Of Christ" i "Unholyunion". Na pytania odpowiada Cezar.

- CHRIST AGONY - skąd wzięła się tak kontrowersyjna nazwa?

- Nazwę wymyśliłem na długo przed rozpoczęciem działalności grupy. Chciałem, aby nazwa łączyła się z przekonaniami i muzyką zespołu. CHRIST AGONY jest najbardziej adekwatną nazwą dla naszej kapeli. Doskonale odzwierciedla czerń, kazanie, smutek i niewiarę zawartą w tekstach i muzyce.

- "Unholyunion" w stosunku do "Epitaph Of Christ" jest o wiele dojrzalszy, pełniejszy, oryginalniejszy. Czy powodem tych zmian na lepsze było studio, czy też naturalny rozwój zespołu?

- Nie chodzi w tym przypadku o studio. Efekt jaki chcieliśmy uzyskać nagrywając obydwie te taśmy został osiągnięty.Po części można to traktować jako naturalny rozwój kapeli, ale i jako zamierzony efekt. Nie chcemy powtarzać się z taśmy na taśmę. Każdy nowy materiał CHRIST AGONY będzie się różnił od poprzedniego. Choć na każdym będziemy się starać oddać bardziej bluźnierczo - smutny klimat dark / black metalu. Każdy materiał będzie innym spojrzeniem muzycznym zespołu. Nie mamy zamiaru kopiować własnych produkcji sprzed lat, grać cały czas to samo. Dążymy do oryginalnego stylu.

- Czym dla Ciebie, jako głównego twórcy, jest "Unholyunion"?

- "Unholyunion" jest dla mnie osobistym hymnem nienawiści, smutku, grzechu, miłości, cierpienia... Jest to rok mojego życia w niewierze, przez który osiągnąłem wcześniej zmysł konania i rozkoszy bycia w nocy.

- Ile do tej pory sprzedało się "Epitaph Of Christ", a ile "Unholyunion"?

- Niestety nie mogę Ci podać konkretnych sum ilości sprzedanych kaset, gdyż o nich wiedzą jedynie kolesie z Carnage Rec. Ze swojej strony podejrzewam, z tego co się dowiadywałem "Epitaph ..." sprzedał się od 8 do 10 tys. egz., a "Unholyunion" - cały nakład, czyli 15 tys. egz.

- Czy mógłbyś powiedzieć kilka słów o tekstach? Czy uległy one jakiejś zmianie na przestrzeni "Epitaph..." i "Unholyunion"?

- "Epitaph..." i "Unholyunion" zawierały bardzo podobne tematycznie teksty. Z jedną różnicą. Na "Epitaph..." były bardziej poetyckie, a na "Unholyunion" bardziej dosłowne i tajemnicze.

- Jak przedstawia się sprawa koncertów? Ile do tej pory zagraliście gig's?

- Do tej pory zagraliśmy sporo koncertów. Najbardziej udanym rokiem był 1992. Myślę, że obecny będzie jeszcze lepszy.

- Czy doszło do realizacji "Unholyunion" na CD?

- Carnage jest na rozpadzie, wyprzedaje tylko kasety, które wydała. Jako wytwórnia nie wyda już nic. Poza tym nie chcę mówić o współpracy z Carnage...

- Po rozpadzie Carnage Rec. podobno interesował się Wami Baron Rec? Czy zaowocuje to następnym wydawnictwem w barwach tej młodej wytwórni? A może kontrakt z jakąś wytwórnią na zachodzie?

- Co do kontraktu z inną wytwórnią, to dopiero pertraktujemy... jeszcze nie wiadomo - być może Baron Rec. lub L.O.R.

- Czy tworzenie materiału CHRIST AGONY wypełnia Ci większość czasu? Co członkowie grupy robią na codzień?

- Nie tylko tworzenie muzyki wypełnia mi czas. Dużo czasu poświęcam na korespondencję, na pisanie, czytanie, słuchanie muzyki i oglądanie filmów. Nie pracuję nigdzie. Jedynym głównym zajęciem jest CHRIST AGONY. Podobnie jest u Żurka i Ash'a.

- Jak wygląda sprawa z nowym materiałem? Czy narodził się już choćby zalążek tego co chcielibyście stworzyć?

- Tak. Nowy materiał mamy zamiar nagrać pod koniec czerwca tego roku. Będzie niezłym zaskoczeniem dla fanów.

- Co sądzisz o polskim undergroundzie?

- Polska scena podziemna jest obecnie bardzo silna. Myślę, że śmiało może konkurować ze scenami innych krajów. Mamy wiele dobrych kapel, wartych większej uwagi.

- Jakie jest Twoje zdanie na temat płyt: GODSEND, THE GATHERING (2 LP)?

- Akurat te dwie pozycje nie zajmują mnie zbytnio. GODSEND - średnia płytka, przeszedłem obok niej obojętnie, natomiast THE GATHERING mnie bardzo zaskoczył, lecz niepozytywnie. Debiut w postaci "Always..." był bardzo, bardzo mocny. Poprzez zmianę stylu śpiewania, grania bardziej rockowego ta grupa wiele straciła u mnie. (a u mnie nie! - red.). Ci, którzy pamiętają "Always..." będą niemile zawiedzeni. (bujda - red.)

- Coś na zakończenie ...

- Dzięki za wywiad. Pozdrawiam wszystkich maniax! Niedługo zapewne spotkamy się w rytuale namaszczenia nocy! Ave!

(M.R.)

CHRIST AGONY
Cezar
ul. Pułaskiego 3/25
14-300 Morąg

IMMORTAL VISIONS to grupa dość znana w polskim podziemiu. Po udanym debiucie w postaci dema "Aquaritia" przygotowują się do nagrania nowego materiału. O historię, plany na przyszłość i inne rzeczy zapytałem Miculę.

- Cześć! Myślę, że nie obejdziemy się bez tego pytania...

- IMMORTAL VISIONS powstał w maju '92 w składzie: Biczuś (dr.), Balbin (g.), Siergiej (voc.), Micula (b.) i Słomiany (g.). Wkrótce odchodzi Słomiany, który założył swój własny projekt o nazwie ACT OF GRACE. Od tego czasu trwają poszukiwania drugiego gitarzysty i praca nad materiałem. Jakiś czas potem do kapeli dochodzi Ketres i już wraz z nim w marcu '93 nagrywamy debiutanckie demo "Aquaritia". Demo to zyskało wiele pochlebnych recenzji i pozwoliło nam na tzw. "zaistnienie" w podziemiu. Obecnie dobiega końca praca nad nowym materiałem i szykujemy się do jego zarejestrowania i wydania.

- Nowy materiał...zdradź wszystkie szczegóły.

- Uff... To dla mnie wbrew pozorom dosyć trudne pytanie. Bardzo chciałbym, aby ten materiał był już dostępny i wtedy każdy mógłby go sam ocenić. Jest to materiał niewątpliwie o wiele dojrzalszy od tego z "Aquaritia". Właściwie jest to dosyć zróżnicowany materiał. Jeden utwór jest cały czas utrzymany w wolnym tempie, bardzo melodyjny, są kawałki bardzo rozbudowane aranżacyjnie z wieloma zmianami tempa. Są też utwory krótkie i szybkie, bardzo dobre na koncerty. Nie wiem, czy cokolwiek tym wyjaśniłem, ale naprawdę trudno jest opisać słowami tą muzykę. Zmieniły się także teksty. Jest to wizyjna poezja ukazująca świat snów i iluzji, oparta o osobiste przeżycia wewnętrzne Sergieja. Całość prawdopodobnie, tak jak na "Aquaritia", będzie uzupełniona klawiszami.

- Dlaczego zdecydowaliście się grać dość brutalną muzykę? Inspiracje?

- Na nic się nie decydowaliśmy. Gramy muzykę, którą czujemy. Rzeczywiście jest ona dosyć brutalna, ale nie jest to wszystkim tak jak u kapel grających brutal death metal. IMMORTAL VISIONS, szczególnie na "Auaritia", brutalność to zaledwie posmak, który najbardziej wytwarza brutalny wokal, ciężkie brzmienie. Jednak nasza muzyka zawiera całą "gamę" różnych odczuć i nastrojów. Od żywych niemalże wesołych po przeraźliwie smutne, pogrzebowe fragmenty. Te ostatnie niestety przeważają z czym wiąże się tytuł jaki nadaliśmy nowemu materiałowi - "The Requiem Of Lost Soul". Pytasz o inspiracje. Odpowiedź na to nie jest prosta, gdyż staramy się stworzyć coś swojego i niepowtarzalnego. Jednak niewątpliwie mają na nas wpływ kapele, których słuchamy. Na szczęście nikt z nas nie ogranicza się do jednego gatunku.

- Nieśmiertelne wizje... Czy przytrafiło Ci się kiedyś coś takiego? Dlaczego tak nazwaliście grupę i co rozumiesz pod tym pojęciem?

- Ha, ha, no tak, na moje nieszczęście przytrafiło mi się grać w kapeli o takiej nazwie i dla nas te słowa znaczą niewątpliwie dużo. Wiąże się to ze wszystkim co dotyczy zespołu i naszymi niekoniecznie muzycznymi poczynaniami. Tak na serio nieśmiertelne wizje dotyczą wszystkich ludzi. Każdy żyje jakimiś swoimi marzeniami, stawia przed sobą cele i stara się je osiągnąć. Jest to siła napędowa każdego człowieka, który stara się żyć, a nie wegetować. Nie chodzi mi tu oczywiście o sferę materialną, a raczej o sferę ducha. Może brzmi to zbyt pompatycznie i wydumanie, ale ja mniej więcej tak to rozumiem. Oczywiście każdy ma swoje wizje, marzenia, których nigdy nie wyjawi, to czyni te słowa bardzo głębokimi. Nieśmiertelne wizje spowite są mrokiem. To dodaje im tajemniczości, czyni je magicznymi. dlaczego wybraliśmy taką nazwę? Powód był bardzo prozaiczny, można wręcz powiedzieć, że sprawił to przypadek. Są jednak ludzie, którzy twierdzą, iż nic nie jest przypadkiem, tak więc...

- Którą epokę literacką cenisz sobie najbardziej i dlaczego? Co wolisz: poezję, czy prozę?

- Hmm... Chyba nie ma takiej epoki, którą wzniecałbym się jakoś szczególnie. Nie lubię syfiastego pozytywizmu i literatury średniowiecza niemalże całkowicie zdominowanej przez tematykę religijną (chrześcijańską). Jeżeli interesuje Cię co ostatnio zdarzyło mi się przeczytać, to mogę "zarzucić" parę tytułów: "Wahadło Foucanlta" Umberto Eco, "Faust" Robert Nye, "Narzeczona z Koryntu" J. W. Goethe, "Szepczący w ciemności" H. Lovecraft, "Księga jogi i magii" A. Crowley. Tyle udało mi się przeczytać przez ostatni miesiąc. Kolejność, w której wymieniałem jest totalnie przypadkowa.

- Muzyka klasyczna... Czy ma ona wpływ na dokonania IMMORTAL VISIONS? Jakich kompozytorów byś polecił?

- Owszem słuchamy trochę Mozarta, Bacha, Schuberta itp. i pewnie ma to jakiś wpływ na muzykę IMMORTAL VISIONS. Jednak nie czuję się na tyle kompetentny by cokolwiek polecać lub odradzać.

- "Rip - Off" to zjawisko z jakiego znana jest scena polska. Jak Twoim zdaniem można tej pladze zapobiegać?

- Nie wiem, naprawdę trudno jest z tym walczyć. Niektórzy edytorzy zine's próbują stworzyć coś w rodzaju "czarnych list", które miałyby ostrzegać przed oszustami. Niektórzy próbują jeździć po Polsce i bezpośrednio tępić złodziei. Jednak jak sami widzimy nie jest to zbyt skuteczne. Złodzieje istnieją wszędzie, w podziemiu niestety też. I tak jak wszędzie walka z nimi jest bardzo trudna. Właściwie jest to walka z wiatrakami. Co nie oznacza, że należy jej zaprzestać (zgadzam się z Tobą w 100% - red.).

- Czy interesowała się Wami jakaś polska firma fonograficzna, a może ktoś z Westu? Gdzie, to znaczy dla kogo, chcielibyście wydać debiutancki LP?

- Jak na razie nie mieliśmy propozycji na wydanie dużego krążka. Zrobilibyśmy to z chęcią w ramach jakiejś uczciwej firmy, niekoniecznie dużej, jednak potrafiącej zadbać o promocję. Są to marzenia chyba wszystkich kapel i zdajemy sobie sprawę, że szanse na ich spełnienie nie są zbyt wielkie.

- Obozy śmierci... Rwanda... Twoje zdanie na temat tragicznej sytuacji w tym afrykańskim kraju.

- ...

- OK! Zmieńmy temat. Jak stoicie z koncertami? Z kim do tej pory graliście?

- Nie gramy zbyt wielu koncertów. Do tej pory zagraliśmy około dziesięciu. Oczywiście, gdyby to zależało tylko od nas, gralibyśmy więcej. Jednak w tym rejonie (Polska wschodnia) nie ma zbyt wielu imprez, na których moglibyśmy zagrać. Nie graliśmy też z żadnymi wielkimi gwiazdami. Wymienię tylko te nazwy, które "coś" znaczą: CRYPTIC TALES, CORRUPTION, NIGHTMARE, PARRICIDE, CEREBRUM, ENGRAVED, ...Cały czas oczekujemy propozycji dalszych gig's (zwrot kosztów podróży).

- Co sądzisz o kapelach: DARK THRONE, NOCTURNUS, NIGHTFALL, THE GATHERING, MISANTHROPE oraz o solowych "popisach" Ireny Santor?

- O kurczę, ale pytanie zasunąłeś... Poza Ireną Santor (która oczywiście rządzi) nie słyszałem żadnej z tych kapel i nie wiem co powiedzieć, ha ha.

- Co wolisz: Mars'a czy Snickers'a? A może Bounty?

- Wybacz, ale wolę Kozie Bobki zapiekane w asfalcie.

- W tym miejscu możesz kogoś pozdrowić.

- Pozdrawiam wszystkich przyjaciół. Hail!

- Czy czegoś nie omówiliśmy? Ostatnie tchnienie...

- Owszem, nie omówiliśmy sytuacji w Rwandzie, ale to szczegół. Dzięki za wywiad. Cześć!

(M.R.)

IMMORTAL VISIONS
Tomasz Kuliński
ul. Nadstawna 56/43
23-400 Biłgoraj

Raport ze sceny polskiej

DAMNATION - promo tape '94

"Kult, szybkość ciężar, technika..." - tyle z biografii, i jestem w stanie się z tym zgodzić. Dodam jeszcze, że zdecydowanie większa oryginalność w porównaniu z poprzednią kasetą demo. Całość zręcznie opleciona intrami, które bardzo dobrze wprowadzają nas w świat "zakazanych przestrzeni". Reasumując: bardzo dobry, przemyślany, doskonale nagrany unholy death metal. "Kult, szybkość ciężar, technika..." tak! Polecam.

(Ł.K.)

DAMNATION
Wawrzyn Chyliński
ul. Powstańców Warszawy 79/3
81-712 Sopot

BAAL BERIT - reh. tape'94

Tradycyjnie pierwszy krok... nagranie z próby. O dziwo tym razem wyszło to całkiem przyzwoicie - wszystkie instrumenty + wokal są słyszalne. Muzyka to agresywny death metal, który przynajmniej na razie nie jest niczym nadzwyczajnym - po prostu death metalem. Przed zespołem jeszcze trochę pracy, ale chyba warto mieć własny styl i później mieć recenzję, jak choćby DAMNATION. Okładka xero, ale bardzo przyzwoita!

(Ł.K.)

BAAL BERIT
Michał Sołtysiak
ul. Warszawska 174/13
05-300 Mińsk Mazowiecki

BLASPHEMOUS DEGENERATION - promo tape'94

Przede mną promo tape B.D. Cóż mogę powiedzieć?! Thrash metal zbliżający się do death metalu, i przechodzący czasem nawet w doom... *Czyli duża różnorodność klimatyczna.* Pozostaje tylko pytanie, Czy to dobrze? Ja się do tych urozmaiceń jakoś nie mogę przekonać. Od strony technicznej nie mam większych zastrzeżeń - staż robi swoje, jedynie wokal nie pasuje... Materiał został zarejestrowany w studiu, i to słychać. **(Ł.K.)**

BLASPHEMOUS DEGENERATION
Marcin Kryczka
ul. Kościuszki 11/16
55-035 Oborniki Śląskie

DEFORMIT - "Abnormally Deceased" reh. tape`94

Jeżeli chcemy upadku podziemia i naszej muzyki, inwestujmy i promujmy zespoły pokroju DEFORMIT! Ale po kolei... Materiał jest fatalnie nagrany, nawet jak na próbę, W środku jednego utworu odniosłem wrażenie, że zamiast gwarantowanych 220V w kontakcie chłopcy mieli jakieś 150V w ich MDK podczas "sesji". Jeżeli chodzi o muzykę, to jest to wielka improwizacja *(czytaj: chaotyczne uderzania* w struny). Czegoś tak bezsensownie odegranego dawno nie słyszałem, Zero koncepcji i atrakcyjności. W pewnym momencie usłyszałem coś, co chyba miało być partią klawiszy, ale był to kolejny niewypał na tej produkcji. Do tej samej produkcji można wrzucić jeszcze melodeklamacje - po polsku - choć cała reszta jest po angielsku. Wkładka do taśmy to *maszyna + fragmenty napisane odręcznie, co* jest po prostu ohydne! Na koniec zajrzałem do biografii, gdzie wyczytałem, że ich muzyka "to pełny melodii i oryginalności doom metal" i cieszę się, że dotarłem do tej biografii i tego fragmentu, gdyż nigdy na to sam bym nie wpadł. Panowie, nie ma co się obrażać, tylko poważnie zastanowić nad przyszłością zespołu... Jest tyle innych ciekawych zajęć w życiu, które z *pewnością będą Wam lepiej wychodzić niż* granie "pełnego melodii i oryginalności doom metalu". (Myślę Łukasz, że i tak za dużo miejsca poświęciłeś na opis tej beznadziejnej taśmy - red.) **(Ł.K.)**

DEFORMIT
Marcin Zapolski
ul. Kopernika 6/98
26-300 Opoczno

DISASTER - "The Way Of Disaster" demo`94

Straszne zamieszanie chłopcy wywołali faktem określenia swojej muzyki jako "... metal". Czas im pomóc. DISASTER wykonuje coś, co zwykłem określać niczym nie przekonującym i nudnym thrash metalem z bardzo prymitywnymi tekstami. Moja kopia jest jeszcze wydana przez sam zespół - plus za to, bo zrobili to profesjonalnie. Jak się ostatnio dowiedziałem nakład wznowił Baron Rec. - tylko po co?

(Ł.K.)

DISASTER
Wojtek Lisiecki
ul. Mendego 12
44-300 Wodzisław Śląski

IBLIS - "No Qi Non Adesso" demo`93

Dziwna to muzyka, bardzo chora, psychodeliczna. Jest to coś pomiędzy nurtem industrialnym, a szwajcarskim MORDOR'em, choć nie wiem czy zespół zgodzi się ze mną do końca. W każdym razie jeżeli grupa popracuje na próbach i całość zarejestruje w studiu, może do czegoś dojdzie. Póki co demo "No Qi Non Adesso" musi zostać oznaczone hasłem "tylko *dla maniaków*".

(Ł.K.)

IBLIS
Robert Konior
ul. Rybacka 24/7
49-300 Brzeg

RITUAL - promo reh. tape'94

Jak wychodzi grindujący death nagrany na próbie, tak jak to słychać na produkcji RITUAL. Jaśniej?! Po prostu nie najlepiej. Niedosłyszałem, oprócz totalnej łupaniny, żadnej oryginalności, czy awangardy - no ale są tacy, którzy może tego po prostu nie chcą. Dla nich RITUAL jest w sam raz. Acha, okładka wygląda całkiem przyzwoicie, pomimo, że to tylko xero.

(Ł.K.)

RITUAL
Roman Bromboszcz
ul. Zygmuntowska 11/2
78-100 Kołobrzeg

OPPRESSOR - "Blasphemous Thoughts" demo`94

Taśma wydana przez Baron Rec. i pomimo, że profesjonalnie nagrana i zrobiona, nie może należeć do sukcesów wydawniczych. Jest to po prostu zwykły death metal, który nie wyróżnia się niczym ponad średnią (niską w ostatnim czasie). W programie jest cover DEATH "Infernal Death", ale to i tak nie zmienia mojej opinii. *Gdyby wyeksponować partie klawiszy, wprowadzić* więcej zmian nastrojów, gdyby...

(Ł.K.)

OPPRESSOR
Piotr Bojarojć
ul. Czarnieckiego 24/5
53-651 Wrocław

CINIS - promo tape'94

Ta taśma właściwie nie wnosi nic nowatorskiego do death metalu, ale mimo to słucha się jej dość *przyjemnie. Materiał składa się z trzech* kawałków i utrzymany jest głównie w średnich tempach z dołującym wokalem. Muzykę CINIS można porównać do dokonań angielskiej grupy BENEDICTION. Cięźar, monumentalne brzmienie, podobny wokal i bardzo dobre umiejętności techniczne muzyków. Wydaje mi się, że CINIS to jedna z nielicznych polskich kapel death'owych, która ma do zaproponowania dość dobry materiał. Pierwsza oficjalna taśma grupy z Kalisza ukazała się we wrześniu'94 nakładem SPV Poland i nosi tytuł "...And I Saw Red". **(M.R.)**

CINIS
ul. Widok 91/60
62-806 Kalisz

ETERNAL DEFORMITY - "Forgotten Distant Time" demo`94

Aż się nie chce wierzyć, że to debiut. Ale cóż, tak już jest i wcale nie jestem tym zmartwiony. Jeśli lubicie dobry, porządny klimat wzbogacony o potężny wokal i całkiem niezłe teksty, to ta taśma jest właśnie dla Was. Baron Rec. trafił w 10! Całość materiału nie jest okraszona popisami technicznymi, ale grupie udało się stworzyć coś innego: nastrój smutku, mel*ancholii, czy osamotnienia. Nie można tu jed*nak mówić o kopiowaniu TIAMAT czy PARADISE LOST. Jeśli taki styl utrzyma się na drugiej taśmie, to będziemy mieli do czynienia z jedną z lepszych grup doom'owych w kraju. Mam tylko nadzieję, że chłopcom wystarczy pomysłów i nadal będą dążyć do wypracowania swojego stylu. Materiał wydaje się być bardzo surowy, wręcz monumentalny. Partie klawiszy nadają niesamowitej przestrzeni, a melodeklamacje wprowadzają nas w świat grozy i strachu. Niby nie nowe pomysły, ale za to podane w zupełnie odmiennej formie. Wędrówka w nieznaną krainę, odległą od wrót naszej świadomości. Gotycka cząstka mistycyzmu. Adres w numerze. **(M.R.)**

TARANIS - "Faust" MC/LP`94

Czerń, mrok... nadchodzi TARANIS. Po fascynacji SAMAEL'em, której efekty mogliśmy *usłyszeć na demo "The Obscurity", poprzez* promo tape'93 "Moon Silver Mask", doszliśmy do nowego materiału zatytułowanego "Faust". Czy w wypadku ostatniego stuff'u można mówić o kopiowaniu SAMAEL'a? Nie, absolutnie nie! "Faust" to nadzwyczaj oryginalne wydawnictwo. W muzyce da się odczuć odrobinę chaosu, ale chyba w tym przypadku jest on wręcz na miejscu. Tekst znakomicie współgra z muzyką. Jeśli dodamy do tego szaleńczo - opętany wokal, to mamy przed sobą niesłychanie ciemną i mroc-

zną płytę. Czterdzieści minut wspaniałej uczty z ciągłym uczuciem strachu i przerażenia. A do tego ta genialna melodeklamacja (po polsku!). Ale tego się już nie da opisać... Dodam jeszcze, że do kasety dołączony jest szesnastostronicowy poemat psychodramatyczny pt. "Faust". Chyba dalszy komentarz jest zbędny... Totalny must! (M.R.)

TARANIS
P.O. BOX 194
34-100 Wadowice

SACRIVERSUM - "The Shadow Of The Golden Fire" demo'94

Łódzki kwartet mile mnie zaskoczył swoim drugim oficjalnym wydawnictwem. Po przeciętnym "Dreams Of Destiny" wydał bardzo dobry materiał. Przede wszystkim tu należy wspomnieć o klawiszach, które w muzyce SACRIVERSUM odgrywają niebagatelną rolę. Są wyznacznikiem i drogowskazem dla innych instrumentów. Słodkie dźwięki keyboard'u przywodzą na myśl dokonania THE GATHERING, szczególnie z "Always...". A co ze stroną wokalną? Jak by to ująć... może tak: jest dobrze, ale mogłoby być o wiele lepiej. A teraz wyjaśnienia. Otóż Remo (b.&voc.) w niektórych fragmentach śpiewa. Ale są to tylko, niestety niezbyt duże, fragmenty. Najlepsze tracki, to według mnie, "In Emotional Garden" oraz instrumentalny "Tears". Mam jeszcze pewne zastrzeżenia do tego wokalu, jaki przeważa na "The Shadow...", a mianowicie do death'owego growlingu, który moim zdaniem jest jakby wymuszany na siłę. Oczywiście jest on w miarę zrozumiały, ale mnie nie zachwyca. Denerwująca staje się czasami za "ostra" gitara... oj chyba się już za bardzo czepiam. Ogólnie to bardzo ciekawy, przemyślany materiał, lecz pewne jego fragmenty niezbyt przypadły mi do gustu. Może Wy "strawicie" to w całości? Uważam, że warto spróbować. (M.R.)

SACRIVERSUM
Remigiusz Mielczarek
ul. Popiełuszki 3/70
94-052 Łódź

VIOLENT DEATH - "Hall Of The Skull" demo'94

I znów death metal. Tym razem sześć kawałków, czegoś co już gdzieś słyszałem przynajmniej kilka razy. Czasami chłopcy mają jakieś przebłyski i dają nieźle czadu, ale nic poza tym. Zdaje mi się, że słyszę klawisze (?) - krótko i jakoś dziwnie. Technika też nie jest rewelacyjna. Poza tym bębny i gitary są zlane ze sobą, a wokalista "ryczy" mi nad uchem, przez co mam wrażenie, że podczas nagrywania materiału był w innym pokoju. Wkładka, jak w większości przypadków, to oczywiście xero (tym razem nawet bez zdjęcia i tekstów). Jeśli się nudzicie, to sobie do nich napiszcie, być może niedługo wydadzą drugie demo. Myślę, że powinno być znacznie lepiej. Ale kto wie, może się mylę... A już na zakończenie, to mam prośbę do zespołu, aby zmienił swoje logo, gdyż obecne jest fatalne. (M.R.)

VIOLENT DEATH
Krzysztof Okrasa
ul. Korfantego 15E/9
44-240 Żory

SIRRAH - promo tape'94

Dlaczego tak mało trafia się zespołów takich, jak choćby SIRRAH. Ta grupa prezentuje świetny materiał promocyjny. Cztery kawałki zawierają to, co mogę bez wątpienia nazwać nowym. Dwa wokale - niby nie nowość, ale w tym przypadku śpiew i growling znakomicie się uzupełniają. Dalej, ten ciągły klimat, gotycki nastrój, smutek, dotykanie niewyobrażalnych przestrzeni. Fajnie, że grupa wyda w Melissa Rec. swój debiut i wypada im tylko życzyć jeszcze wielu pomysłów. Szukajcie ich nagrań, bo warto. Adres w numerze. (M.R.)

DIFFERENT STATE - "Grain" demo'94

Tym razem porzućmy death'owe "wyziewy" i doom'owe klimaty, a przenieśmy się do gigantycznej metropolii, do jej fabryk, do najbardziej niedostępnych zakątków. To co stworzył zespół można śmiało nazwać produktem oryginalnym. Popatrzcie tylko na okładkę, a znajdziecie się w samym centrum dzielnicy przemysłowej. Co mi się nie podoba w tym materiale, to zbyt wysunięte bębny. Ale jakoś to wytrzymam. Dodam jeszcze, że kaseta jest profesjonalnie wydana przez I&E/S.P.M. Rec. (kolorowa wkładka, zdjęcie, etc.). Więcej o dźwiękach z tego materiału dowiecie się z wywiadu, który znajdziecie w tym numerze. (M.R.)

CARRION OF TORRENT - promo tape'93

Mimo, iż jest to taśma z końca zeszłego roku, ale obiecałem grupie tą recenzję. Materiał zaczyna się nieźlym intrem, potem trzy kawałki doom death metalu ze sporym udziałem klawiszy. A wszystko kończy ciekawe outro. Jakość nagrań jest OK. Słychać, że było to nagrywane w studiu. Co mi się nie podoba, to zbyt monotonny wokal. Muzyka jest dopracowana, słychać wiele pomysłów i niezłych zagrań. Gdyby zmienić trochę styl "śpiewania" i bardziej wyeksponować keyboard, to ten materiał byłby świetny. A tak jest dobrze, ale pozostaje ten niedosyt. Myślę, że warto zainteresować się tym młodym bandem. Adres w numerze. (M.R.)

TENEBRIS - "The Odious Progress" demo'94

Kolejna grupa z Łodzi i ponownie niezły materiał. "Muzyka z głębi ciemności" - tak określił ich wydawca, czyli Baron Rec. I chyba niewiele się pomylił, gdyż sound TENEBRIS posiada w sobie mroczne akcenty. Ale jedno trzeba zauważyć, ta muzyka jest oryginalna. Nie słyszałem tak "pokręconej", a zarazem ciekawej muzy wśród polskich "wyjadaczy podziemia". Jest mi ciężko określić styl, jaki wykonuje zespół, aby jakoś Wam przybliżyć ich taśmę. Pokusiłbym się o stwierdzenie: dark death doom. Nie wiem czy w 100% trafne, ale ... OK! nieważne. Najlepiej sami to sprawdźcie. (M.R.)

TENEBRIS
Szymon
ul. Ziołowa 5/1
91-364 Łódź

NECROBIOSIS - "My Soul" demo'94

Można by napisać, że to kolejna taśma z death metalem. Ale wydaje mi się, że słowo "kolejna" niezbyt tu pasuje. NECROBIOSIS bardzo się rozwinął od dema "At Dawn...", i to słychać. "Studio 8" *nie jest żadnym rewelacyjnym miejscem* do nagrywania, a mimo to zespół uzyskał całkiem przyzwoite brzmienie. Całość utrzymana jest w średnim tempie z wpływami MESSIAH, MASSACRE... Nie zabrakło także miejsca na pomysły grupy, powiem więcej, jest ich nawet sporo. Co należy jeszcze pochwalić, to ciekawe, choć może trochę oszczędne użycie klawiszy, oraz w miarę zrozumiały wokal. Materiał nie zanudza i jest na dobrym, średnim poziomie. (M.R.)

DEATH SEA - promo tape'94

To kolejny zespół, w którym udziela się Gerard Niemczyk - perkusista chociażby MORDOR, SCHISMATIC, czy HOLY DEATH. No ae nie tylko on stworzył ten materiał. W grupie grają jeszcze: Jarosław Kochman (b.), Grzegorz Bryła (g.) i Mateusz Wabik (voc.). Tymczasem skupmy się na muzyce. Najpierw minusy: dość słaby wokal, nad którym trzeba popracować, a oprócz tego trochę więcej oryginalności nie zaszkodziłoby. Teraz plusy: miło słucha się tych dokładnie i starannie odegranych kompozycji ze sporą dawką melodii (nie, to nie żaden doom'owy klimat, ale death zagrany nawet z głową i niezłą techniką). Debiutancka, oficjalna kaseta DEATH SEA ma się ukazać nakładem Loud Out Rec. w październiku'94 pt. "Imagination World". Życzę powodzenia... (M.R.)

DEATH SEA
Jarosław Kochman
os. II Pułku Lotniczego 3/10
31-867 Kraków

OVERLORD - "...Is Everywhere" demo'94

Pierwsze demo tej młodej kapeli i ... jest całkiem OK! Ale po kolei. Zostało zarejestrowane w MDK w Jaśle i jakość jest jak na takie warunki - bardzo dobra. Kaseta zawiera 6 dość *rozbudowanych kompozycji, w tym dwa instrumentalne.* Wkładka, choć kserowana, to prezentuje się bardzo ciekawie. Zawiera teksty, zdjęcie, etc. Ale wróćmy do muzyki. Słuchając nagrań OVERLORD'a można w nich usłyszeć fascynacje UNLEASHED, choć całość jest raczej w wolniejszym tempie. Monotonność podczas słuchania, to niekiedy bardzo poważny minus tego wydawnictwa. Wokalnie jest raczej słabiutko, bez polotu, schematyczny growling, bez uczucia. Jednak ta kaseta nie jest złym produktem i myślę, że fani death metalu ze sporą ilością zwolnień, powinni być zadowoleni. Całkiem nieźle, jak na debiut. (M.R.)

OVERLORD
Piotr Forystek
ul. Kościuszki 4
38-200 Jasło

DECOLATE - "Future Waste" demo'94

Czy to jest thrash metal? A może death? Wokalnie to zdecydowanie death, a muzyka to coś dziwnego: "grzmiąca" perkusja na pierwszym planie, "cienkie" gitary, niezbyt pomysłowe solówki. No ale, przecież to debiut. Kaseta składa się z intra i siedmiu kawałków (w tym cover S.O.D.). Mnie to niczym nie zachwyciło. Nagranie nie jest takie złe, ale mogłoby być lepsze. Czekam na drugie demo i jeśli nic nie ulegnie poprawie, to... Dodam tylko, że wkładka jest xerowana, ale za to bardzo ładnie zrobiona - i za to wielki plus. (M.R.)

DECOLATE
Piotr Sopek
ul. 11 Listopada 7A/46
17-100 Bielsk Podlaski

- Wasze logo nie jest chyba szczytem możliwości plastycznych. Czy nie myśleliście nad czymś ciekawszym?

- Nie uważam, by logo było aż tak ważne. Myślę jednak, że nasze jest w porządku.

- Kaseta zespołu CRYPTIC TALES z Przemyśla ma ten sam coverart co Wy. Czy wiedzieliście, że zaistnieje taka sytuacja? Dlaczego użyliście reprodukcję, a nie stworzyliście ilustracji według własnego pomysłu?

- O tym, że CRYPTIC TALES ma tą samą okładkę dowiedzieliśmy się widząc ją w którymś numerze "Thrash'em All", kiedy kolega Kmiołek reklamował rychłe ukazanie się taśmy "Anathema". Nasze demo "Way Of Suffering" było już wówczas dostępne na rynku, więc czym prędzej wysłaliśmy naszą taśmę do Carnage Rec., aby uprzedzić Mariusza o tym, że stało się coś, co oczywiście mogło się stać. Pomysł zaczerpnęliśmy z książki "Encyklopedia Wiedzy Zakazanej", z której to Mariusz lubi korzystać, projektując wkładki dla kapel ze swojej stajni. A on odpisał nam w taki sposób, jak byśmy jemu ukradli pomysł. Od tej pory przestałem traktować poważnie jego i to co robi. Co do drugiej części pytania, to właśnie ten obrazek Johna Martina spodobał nam się i umieściliśmy go na wkładce.

- Wiem, że zespoły nie lubią, kiedy szufladkuje się ich muzykę, ale zaryzykuję: Co powiedziałbyś na "Stone Doom Death Metal"?

- Jeśli tak uważasz, to tak jest. Moim zdaniem każdy sam powinien móc nazwać to czego słucha. Każdy odbiera inaczej, a to, że na naszych flyers widnieje hasło "Slow Death Metal", to tylko chęć przybliżenia ewentualnym odbiorcom, czego mogą się spodziewać po tym materiale.

- Gracie bardzo wolną i ciężką muzykę. Jakie są Wasze inspiracje muzyczne (zespoły) i poza muzyczne.

- Na "Way Of Suffering" faktycznie jest bardzo wolno i ciężko. W lipcu '92 mieliśmy takie zapatrywania i założenia, jednak jak wiadomo świat się zmienia, ludzie się zmieniają i zapatrywania również. Nasze nowe demo ("Promised Land"- red.) jest zupełnie inne niż "Way...", choć słychać tu niewątpliwie tamte klimaty. Jeśli chodzi o inspiracje muzyczne i pozamuzyczne to w sumie słuchamy podobnych rzeczy, jednak będę pisał za siebie. Moim zespołem nr 1 jest THE DOORS, słucham sporo rocka, bluesa. Oczywiście nie stronię od thrash, death czy black. Uważam jednak, że w tych gatunkach już nic się nie zmieni. Nie będzie już nowych odkryć ani nowatorskich rozwiązań. Wszyscy zaczną się powoli wykruszać, lub wracać do korzeni. Co do inspiracji pozamuzycznych to jest to głównie literatura: horror i poezja. Bardzo inspiruje mnie również moja dziewczyna oraz cały otaczający mnie świat.

- "Way Of Suffering" jest materiałem bardzo dobrze nagranym i wydanym. Czy spełnił on Wasze oczekiwania? Jakie były echa z podziemia, może propozycje od firm fonograficznych, co pisali maniax?

- Ta taśma na pewno pomogła nam pokazać się większej liczbie odbiorców. Zaskoczyło nas miłe przyjęcie maniax i zines zarówno w kraju jak i poza granicami. Dzięki wspaniałym ludziom z podziemia dotarła ona nawet do tak odległych krajów, jak Portugalia, Panama czy Włochy, gdzie również spotkała się z dobrym przyjęciem. Niestety nie otrzymaliśmy żadnej propozycji od firm fonograficznych.

- Czy "Way..." była produktem dochodowym (ile rozeszło się kaset) i czy współpraca z firmą Baron przyniosła Wam jakieś zyski?

- Baron tylko wydał taśmę i nie mieliśmy z tego żadnych dochodów. Nie utrzymujemy nawet kontaktu z Baronem, a liczbę sprzedanych taśm szacujemy na około 1000 kopii. To tylko w przybliżeniu, ale możliwe, że rozeszło się ich więcej.

- Powróćmy do teraźniejszości. Od wydania "Way..." minęło już trochę czasu. Czy zaszły jakieś zmiany w składzie, jak ma się sprawa z gigs? Na pewno pracyjecie nad nowym materiałem, kiedy on się ukaże i czego się będzie można po nim spodziewać, czy nastąpią jakieś zmiany w muzyce - ewolucja

(rewolucja)?

- Jak wspomniałem już wcześniej, nowy materiał jest już nagrany i powinien być już wydany. Jednak pewne kłopoty natury technicznej, niezależne od nas, powodują to opóźnienie. Materiał jest inny od tego z "Way Of Suffering". Szybsze, bardziej rozbudowane numery, z pewnością lepsze brzmienie bębnów i wokali oraz bardziej techniczne granie. Myślę, że można tu mówić o naturalnej ewolucji, czy przemianie. Jesteśmy młodym zespołem i nie mamy jeszcze jakiegoś określonego "własnego stylu". Cały czas poszukujemy tego i stąd te różnice pomiędzy pierwszą i drugą taśmą. Jeśli chodzi o gigs, to zagraliśmy ich jak do tej pory ani dużo ani mało. Graliśmy w Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Mysłowicach, Częstochowie, Tarnowskich Górach, Piotrkowie Tryb., Warszawie i jeszcze kilku miastach z takimi kapelami, jak: KAT, DRAGON, MASH, BETRAYER, MORDOR, PANDEMONIUM, DESECRATION, NECROLATRY, DANGER DRIVE, SADNESS, TEMPERANCE, GENITAL PUTREFACTION i mnóstwem innych. Co do zmian personalnych, to od początku istnienia gramy w niezmienionym składzie.

- O czym śpiewa AZAZEL, przybliż mi tematykę Waszych lyrix?

- Nasze teksty traktują o różnych sferach życia i śmierci. Mówią o chorobach, religii, odczuciach ludzi (uważam, że wszyscy mamy jednakowe myśli, tylko nie wszyscy mają odwagę głośno o tym mówić), wizjach i całym życiu. O tym co nas otacza i o tym co "siedzi" w naszych wnętrzach.

- Czy AZAZEL wniesie jakieś ponadczasowe przesłanie - filozofię życiową?

- Uważam, że każdy z członków AZAZEL ma swoje osobiste podejście do życia, swoją własną filozofię, tak jak każdy człowiek. Nie można nikomu narzucać własnych poglądów. Nie wydaje mi się, abyśmy swą muzyką, czy tekstami nieśli jakieś metafizyczne czy pozazmysłowe przesłanie.

- Czy nie uważasz, że gatunkowi death dopala się ostatnio świeczkę (tak jak kiedyś thrash metalowi). Nadchodzą nowe black/doom grupy, a już na horyzoncie pojawia się industrialna psychodelia w coraz większych rozmiarach. Jaka jest Twoja ocena sceny światowej? Co sądzisz o polskiej scenie - faworyci?

- Przykro mi, ale nie będę mógł odpowiedzieć na to pytanie w sposób, który mógłby Cię zadowolić, ponieważ moim zdaniem każda muzyka zawsze znajdzie swoich odbiorców. A to co się dzieje obecnie w tej muzyce to naturalny rozwój. Ludziom nudzi się słuchanie tych samych kapel. Potrzebują czegoś nowego, zarówno słuchacze jak i muzycy. Co do oceny sceny światowej to może się wstrzymam, gdyż nie jestem w tym na tyle, abym mógł kogokolwiek oceniać, czy faworyzować. To samo tyczy się polskiej sceny.

- Na pewno słyszałeś LP ANATHEMY - "Serenades". Co o nim sądzisz?

- Owszem słyszałem ten krążek. Barier i Łysy zachwycają się tą produkcją, więc może ich powinieneś o to spytać. Moim skromnym zdaniem przesadzili z tworzeniem dziwnych klimatów, choć bez wątpienia zasługują na uwagę. Szczególnie black maniaków (bez komentarza - red.). Ja się do takowych nie zaliczam.

- Ostatnie słowo...

- Bardzo dziękuję za zainteresowanie naszą grupą i polecam wszystkim nowe demo "Promised Land".

(Ł.K.)

AZAZEL
Adam Lachendro
ul. Żwirki i Wigury 22A/13
42-503 Będzin

HOLY RECORDS
PRODUCTIONS

4 Bd Gutenberg
93190 LIVRY-GARGAN
FRANCE
Tel.: (33.1) 43.02.24.20

NIGHTFALL (GR)
"PARADE INTO CENTURIES"
ATMOSPHERIC DOOM DEATH
The first sigh of the atmospheric style, their own feeling !
HOLY01-CD/CASSETTE

GODSEND (NOR)
"AS THE SHADOWS FALL"
GOTHIC DEPRESSIVE DOOM
As cold as the freezing melancholic winter !
HOLY03-CD/CASSETTE/TS/LS

SEPTIC FLESH (GR)
"MYSTIC PLACES OF DAWN"
DREAMY EMOTIONAL DEATH
A transcental journey from classic music to death metal !
HOLY05-CD/PICTURE DISC/TS/LS

ORPHANED LAND (ISR)
"SAHARA"
ORIENTAL DOOM DEATH
The Middle East awakening for the occidental tears !
HOLY07-CD/PICTURE DISC

CD: 90FF-28DM-18$US
PICTURE DISC: 75FF-23DM-14$US
CASSETTE: 55FF-17DM-11$US
T.SHIRT: 88FF-25DM-15$US
LO

MISANTHROPE (FR)
"VARIATION ON INDUCTIVE THEORIES"
AVANT-GARDE DOOM DEATH
The malicious pleasure of the creation without limits !
HOLY02-CD/CASSETTE/TS/LS

NIGHTFALL (GR)
"MACABRE SUNSETS"
EPIC WAR METAL
When the atmospheric turns into war !
HOLY04-CD/PICTURE DISC/TS/LS

MISANTHROPE (FR)
"MIRACLES: TOTEM TABOO"
AVANT-GARDE DOOM DEATH
The unique miscellany of creation !
HOLY06-CD/TS/LS

TRISTITIA (SWE)
EXTREME DARK DOOM
HOLY08-CD/TS/LS
(OUT NOVEMBER`94)

SERENITY (UK)
ATMOSPHERIC DELIGHT
HOLY09-CD/PICTURE DISC/TS/LS
(OUT JANUARY`95)

ALL PRICES ARE POSTPAID EVERYWHERE

ASK FOR OUR FREE MONTHLY DISTRIBUTION LIST